

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 12 marca 2013 roku

Sąd Okręgowy w Słupsku, w II Wydziale Karnym, w składzie:

Przewodnicząca SSO Aldona Chruściel-Struska

Sędzia SO Agnieszka Niklas - Bibik

Ławnicy: Barbara Strójwąs, Beata Fabich, Jan Budzyn

Protokolant sekr. sąd. Olga Wichniarek

w obecności Prokuratora Prokuratury Rejonowej Beaty Majewskiej,

po rozpoznaniu w dniach: 28 września, 1 października, 9 listopada, 14 grudnia 2012 roku, 21 stycznia, 26 lutego, 1 marca, 12 marca 2013 roku sprawy:

1. **P. R.**, syna K. i K. zd. W., urodzonego (...) w S.,

oskarżonego o to, że:

I. w dniu 21 września 2010r. w S. w domu przy ul. (...) (...)działając wspólnie i w porozumieniu z nieustaloną osobą z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia Z. R., poprzez bicie drewnianą pałką, pięściami i kopanie po głowie i całym ciele spowodował u Z. R. złamanie żeber od II do VII po stronie prawej z przemieszczeniami i z drobnymi uszkodzeniami płuc na powierzchni żeberowej z dużą odmą opłucnową po stronie prawej prowadzące od ostrej niewydolności oddechowej oraz wskutek duszenia szyi za pomocą ręki spowodował podbiegnięcia krwawe na przedniej powierzchni szyi i podbiegnięcia w tkankach miękkich w okolicy górnej części krtani i dolnej części gardła oraz w migdałku podniebiennym po stronie lewej i liczne podbiegnięcia krwawe i otarcia na głowie i twarzy powstałe od uderzeń narzędziem twardym, tępym najpewniej pięścią i przy pomocy innego narzędzia tępego, które to obrażenia spowodowały zgon Z. R., po czym przy użyciu sznurka skrępował ciało Z. R. i tak spętane przemieścił do innego pomieszczenia, po czym dokonał penetracji kieszeni K. R. (1) i wszystkich pomieszczeń mieszkalnych, dokonując zaboru w celu przywłaszczenia pieniędzy w kwocie 130 zł i tytoniu o nieustalonej wartości, czym działał na szkodę w/w,

tj. o czyn z art. 148 § 1 w zw. z art. 148 § 2 pkt. 2 k.k. i art. 280 § 1 k.k. przy zast. art. 11 § 2 k.k.,

II. w dniu 21 września 2010r. w S. w domu przy ul. (...) działając wspólnie i w porozumieniu z nieustaloną osobą z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia K. R. (1), poprzez bicie drewnianą pałką, pięściami i kopanie po głowie i całym ciele spowodował u K. R. (1) złamanie żeber od III do VII po stronie prawej z przemieszczeniami i z przebicciem opłucnowej ściennej, złamanie żeber od II do V po stronie lewej z przemieszczeniami, złamanie po obu stronach w liniach pachowych przednich z drobnymi uszkodzeniami powierzchni żeberowej płuca prawego z dużą odmą opłucnową prawostronną oraz wylewem krwi do jamy opłucnowej (200 ml) prowadzącej do niewydolności oddechowej oraz trzy powierzchniowe podbiegnięcia krwawe na szyi, świadczące o duszeniu oraz krwiaka pod oponą twardą w lewej okolicy ciemieniowo-skroniowej, a także liczne podbiegnięcia krwawe i otarcia na głowie i twarzy powstałe od uderzeń narzędziem twardym, tępym najpewniej pięścią i przy pomocy innego narzędzia tępego, które to obrażenia spowodowały zgon K. R. (1), po czym przy użyciu sznurka skrępował ciało K. R. (1) i tak spętane przemieścił do innego pomieszczenia, po czym dokonał penetracji kieszeni K. R. (1) i wszystkich pomieszczeń mieszkalnych, dokonując zaboru w celu przywłaszczenia pieniędzy w kwocie 130 zł i tytoniu o nieustalonej wartości, czym działał na szkodę w/w,

tj. o czyn z art. 148 § 1 w zw. z art. 148 § 2 pkt. 2 k.k. i art. 280 § 1 k.k. przy zast. art. 11 § 2 k.k.,

2. **T. G.** z d. Ł., S. i M. z d. K., urodzoną (...) w S.,

oskarżonego o to, że:

III. w dniu 22 września 2010r. w S., będąc naocznym świadkiem zabójstwa K. R. (1) i Z. R. w dniu 21 września 2010r. utrudniała postępowanie karne, pomagając sprawcom przestępstwa zacierając jego ślady poprzez wycieranie plam krwi w miejscu popełnienia przestępstwa oraz mając wiarygodną wiadomość o dokonaniu czynu zabronionego określonego w art. 148 k.k. nie zawiadomiła niezwłocznie organów ścigania,

tj. o czyn z art. 239§1 i art. 240 §1 k.k. przy zast. art. 11 § 2 k.k.

1. uznaje oskarżonego **P. R.** za winnego tego, że w dniu 21 września 2010 roku w S. w domu przy ul. (...) przewidując, że jego zachowanie zagraża bezpośrednio zdrowiu człowieka i godząc się na to, działając wspólnie i w porozumieniu z nieustaloną osobą, wziął udział w pobiciu Z. R., w którym naraził go na bezpośrednie niebezpieczeństwo nastąpienia skutku określonego w art. 157 § 1 k.k., w ten sposób, że uderzył Z. R. pięścią w żebra po lewej stronie i w nos, a nieustalony sprawca uderzał Z. R. pięścią w żebra, twarz i głowę oraz dłonią w głowę, a następnie przewidując uniemożliwienie Z. R. przemieszczania się i godząc się na to, poprzez związanie Z. R., wspólnie z nieustaloną osobą, rąk i nóg sznurkiem, pozbawił go wolności, to jest popełnienia przestępstwa z art. 158 § 1 k.k. i art. 189 § 1 k.k. przy zast. art. 11 § 2 k.k. i w zw. z art. 12 k.k. i za to na mocy art. 189 § 1 k.k. przy zast. art. 11§ 3 k.k. skazuje go na karę 2 (dwóch) lat i 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności;

2. uznaje oskarżonego **P. R.** za winnego tego, że w dniu 21 września 2010 roku w S. w domu przy ul. (...) przewidując, że na skutek uszkodzenia ciała przez nieustaloną osobę, K. R. (1) znajduje się w położeniu grożącym bezpośrednim niebezpieczeństwem ciężkiego uszczerbku na zdrowiu i godząc się na to, nie udzielił K. R. (1) pomocy, mogąc jej udzielić bez narażania siebie lub innej osoby na niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, co stanowi przestępstwo z art. 162 § 1 k.k. i za to na mocy art. 162 § 1 k.k. skazuje go na karę roku i 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności;

3. na podstawie art. 85 k.k. i art. 86 § 1 k.k. wymierza oskarżonemu P. R. karę łączną 3 (trzech) lat i 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności;

4. uznaje oskarżoną **T. G.** za winną tego, że w dniu 21 września 2010 roku w S., utrudniała postępowanie karne poprzez zacieranie śladów przestępstwa, pomagając nieustalonemu sprawcy uszkodzenia ciała K. R. (1) uniknąć odpowiedzialności, w ten sposób, że wycierała plamy krwi K. R. (1) w miejscu popełnienia przestępstwa w S. przy ul. (...), to jest przestępstwa z art. 239 § 1 k.k. i za to na mocy art. 239 § 1 k.k. skazuje ją na karę roku pozbawienia wolności;

5. na podstawie art. 69 § 1 i 2 k.k. i art. 70 § 1 pkt 1 k.k. wykonanie orzeczonej wobec T. G. kary pozbawienia wolności warunkowo zawiesza na okres próby 3 (trzech) lat;

6. na mocy art. 71 § 1 k.k. wymierza **T. G.** karę grzywny w wysokości 50 (pięćdziesięciu) stawek dziennych, przyjmując wysokość stawki dziennej na kwotę 20 (dwudziestu) złotych;

7. na podstawie art. 63 § 1 k.k. na poczet orzeczonej wobec T. G. kary grzywny zalicza okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie od dnia 23 września 2010 roku do dnia 18 października 2010 roku, przy czym jeden dzień rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie równa się dwóm stawkom dziennym grzywny;

8. na mocy art. 63 § 1 k.k. na poczet orzeczonej wobec P. R. kary pozbawienia wolności zalicza okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie od dnia 23 września 2010 roku do dnia 12 marca 2013 roku, przy czym jeden dzień rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie równa się jednemu dniowi kary pozbawienia wolności;

9. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. K. K. (3) kwotę 2140,20 (dwa tysiące sto czterdzieści, dwadzieścia) złotych brutto tytułem nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu P. R. z urzędu;

10. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. N. J. kwotę 2140,20 (dwa tysiące sto czterdzieści, dwadzieścia) złotych brutto tytułem nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonej T. G. z urzędu;

11. na zasadzie art. 624 § 1 k.p.k. zwalnia oskarżonych od obowiązku zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych.

UZASADNIENIE

K. R. (1) i Z. R. zamieszkiwali w domu przy ul. (...) w S.. Mężczyźni utrzymywali się z renty socjalnej oraz zbierania złomu i prac dorywczych. Obaj nadużywali alkoholu, niekiedy dochodziło między nimi do kłótni. Do ich domu przychodziły różne osoby spożywać z nimi alkohol. Okresowo zamieszkiwały też z nimi różne osoby.

K. R. (1) w miejscu zamieszkania odwiedzały córki I. R. i K. R. (2) oraz syn P. R.. Ponadto do niego i Z. R. przychodziła dobra znajoma B. G. (1), która też niekiedy pomagała mężczyznom sprzątać w domu oraz prała ich ubrania.

(dowód: częściowe wyjaśnienia B. G. (1) - k. 233-234, zeznania K. R. (2) - k. 50v-51v, 1583, 1834, zeznania I. R. - k. 42, zeznania K. Z. (1) - k. 1641v, 1987-1987v, zeznania S. Z. - k. 1988)

W dniu 21 września 2012 roku w godz. 17, 00 -18, 00 P. R. spożywał swoim mieszkaniu w S. przy ul. (...) wraz z matką K. R. (3), sąsiadką J. O. i R. S. alkohol. P. R. w tym czasie wychodził do sklepu przy ul. (...), gdzie kupował alkohol, a w tym o, 5 l. wódki (...). Następnie około godz. 20, 00 oskarżony przez chwilę przebywał wraz ze swoją matką w mieszkaniu sąsiadów, po czym po otrzymaniu telefonu, wyszedł od nich i wraz z nieustaloną osobą udał się do miejsca zamieszkania swojego wujka i ojca w S. przy ul. (...), zabierając ze sobą zakupioną wódkę (...). Tam P. R., nieustalona osoba i Z. R. zaczęli spożywać alkohol. W pewnym momencie K. R. (1) źle się poczuł i położył się na wersalce w swoim pokoju, do którego wejście prowadziło z pierwszego na lewo od korytarza pokoju, w którym był spożywany alkohol. Mężczyzna położył się głową w stronę drzwi wyjściowych z pokoju. P. R. udał się do toalety, a w tym czasie między K. R. (1) a nieustalonym mężczyzną doszło do scysji, w wyniku której nieustalony sprawca pobił K. R. (1). P. R. po powrocie z toalety przez uchylone drzwi pokoju ojca zobaczył, że jego ojciec leży w swoim pokoju na ziemi, a także widział jego zakrwawioną twarz oraz jego krew na wykładzinie. Mężczyzna leżał nogami w stronę drzwi wyjściowych ze swojego pokoju, prawą nogą blokując możliwość otwarcia tych drzwi. P. R. zapytał nieustalanej osoby o stan ojca, jednak osoba ta nakazała mu nie interesowanie się ojcem, przytknęła drzwi jego pokoju. P. R. nie podjął żadnych działań mających na celu udzielenie ojcu pomocy ani samodzielnie, ani też nie wezwał pogotowia.

(dowód: częściowe wyjaśnienia P. R. - k. 227-228, 245 - 247, 676 - 678, 1413, w tym w czasie wizji lokalnej - k. 37, 235 - 238, 830 - 831, zeznania K. R. (3) - k. 240 - 240v, 690v - 691, zeznania R. S. - k. 1353v - 1354, 1916v - 1917, zeznania J. O. - k. 1351v - 1352v, 1913v -1914v, sprawozdania z badań na zawartość alkoholu - k. 277, 320, 321, zeznania P. K. (1) - 36v - 37, (...), zeznania B. S. (2) - k. 1579, zeznania J. B. (2) - 48v, 1830)

Następnie, po nieustalonym czasie od zdarzenia dotyczącego K. R. (1), w pierwszym pokoju od wyjścia na korytarz na fotelach przy stole siedział Z. R., a obok niego nieustalona osoba. P. R. nalał sobie resztę wódki. Wówczas Z. R. powiedział, aby jemu także nalać alkoholu. Gdy P. R. poinformował, że nie ma już alkoholu i trzeba go kupić, Z. R. zaczął się kłócić z P. R.. W pewnym momencie Z. R. wstał i uderzył P. R. w prawe biodro, po czym P. R. uderzył go pięścią w żebra po lewej stronie i w nos, w wyniku czego Z. R. przewrócił się na wersalkę. Gdy Z. R. wstał, podszedł do niego nieustalony sprawca i uderzał Z. R. pięścią w żebra, twarz i w głowę oraz dłonią w głowę. W wyniku uderzeń Z. R. ponownie upadł. W czasie gdy po pobiciu Z. R. leżał na ziemi, nieustalona osoba poleciła P. R. przytrzymanie nóg Z. R.. Gdy P. R. trzymał obie nogi swojego wujka, nieustalona osoba związała je oraz ręce linką, a następnie przywiązała do rąk Z. R. z tyłu ciała.

(dowód: częściowe wyjaśnienia P. R. - k. 227-228, 245-247, w tym w czasie wizji lokalnej - k. 37, 235-238, 830-831, częściowe zeznania K. R. (3) - k. 1312 - 1314, 1836, zeznania K. R. (2) - k. 1833v, protokół oględzin miejsca z dokumentacją fotograficzną- k. 14-37, 427-442, protokoły oględzin zwłok na miejscu ich znalezienia - k. 4 - 8, 9-12)

Od godz. 18, 00 w mieszkaniu K. R. (1) i Z. R. przebywała też ich znajoma T. G.. Spożywała z obecnymi w domu mężczyznami alkohol. Po pobiciu K. R. (1) kobieta wycierała ścierką, w obecności P. R. krew K. R. (1), znajdującą się na podłodze w jego pokoju.

(dowód: częściowe wyjaśnienia K. R. (1) - k. 245-247, częściowe wyjaśnienia T. G. - k. 233-234, 255-256, 1360, 1826v - 1828v, 1909v, 1938v, zeznania K. R. (2) - k. 1985-1986, zeznania P. K. (1) - k. 36v-37v, 1585, 2035 - 2036v, protokół oględzin miejsca z dokumentacją fotograficzną - k. 14-37, 427-442, opinia z zakresu badań genetycznych - k. 776, 792, 1007-1008, 1059)

Po pobiciu Z. R. i jego związaniu, P. R. o nieustalonej godzinie opuścił dom swojego ojca. Wcześniej z mieszkania Na W., w godz. 22, 00 -23, 00 wyszła T. G.. Do swojego miejsca zamieszkania wróciła około godz. 2, 00 w nocy.

(dowód: częściowe wyjaśnienia P. R. - k. 245 - 247, w tym w czasie wizji lokalnej - k. 37, 235 - 238, 830 - 831, częściowe wyjaśnienia B. G. (1) - k. 1360, 1826v - 1828v, 1909v, zeznania J. D. - k. 444v, 1915 - 1915v, zeznania A. M. - k. 1933 - 1933v, zeznania P. K. (1) - k. 36v - 37v, 1585, 2035 - 2036v)

P. R. przyszedł do swojego miejsca zamieszkania przy ul. (...) około godz. 24, 00. Przeprowadził ze sobą pobrudzonego krwią psa swojego ojca. Psa tego umył i położył się spać. Mycie psa widziała matka P. K. (2) R.. Następnie około godz. 4, 00 - 5, 00 do mieszkania P. R. i K. R. (3) przyszedł nieustalony sprawca, który poinformował P. R., że „załatwił” K. R. (1) i Z. R. oraz zabrał z ich domu pieniądze oraz tytoń.

(dowód: wyjaśnienia P. R. - k. 227-228, 245-247, częściowe zeznania K. R. (3) - k. 680)

Po ujawnieniu zgonu K. R. (1) i Z. R., K. R. (2) wraz ze swoim konkubentem K. S., w dniu 23 września 2010 roku, około godz. 1, 00 udała się do miejsca zamieszkania swojej matki i P. R.. Mimo intensywnego pukania do drzwi ich mieszkania, nikt im nie otworzył.

(dowód: zeznania K. S. - k. 1912, zeznania K. R. (2) - k. 50-51v, 518-519, 1582-1583, 1832v-1834, 1984v-1986v)

Ciała K. R. (1) i Z. R., w czasie gdy mężczyźni jeszcze żyli zostały przeciągnięte z pomieszczeń mieszkalnych do części gospodarczej budynku. Na nogi K. R. (1) została założona pętla ze sznurówki.

(dowód: opinia biegłych lekarzy z G. (...) Zakład Medycyny Sądowej - k. 1643 - 1659, 2077v - 2080v, opinia biegłego patomorfologa W. G. - k. 1842 - 1848, protokół oględzin miejsca znalezienia zwłok z materiałem zdjęciowym - k. 14 - 37, 427 - 442, opinia z zakresu badań genetycznych - k. 1435 - 1462, protokoły oględzin zwłok na miejscu ich znalezienia- k. 4 - 8, 9 - 12)

W dniu 22 września 2010 roku P. R. około godz. 12, 00 przyszedł na teren posesji Na (...). Tam zajął się rozbijaniem znajdującego się na posesji złomu. Zapytał też sąsiadującego z jego ojcem właściciela hotelu (...) czy nie widział jego ojca, ponieważ drzwi domu są otwarte.

Około godz. 13,00 P. R. opuścił posesję ojca i wujka ponownie zabierając ze sobą ich psa.

(dowód: wyjaśnienia P. R. - k. 227-228, w tym w czasie wizji lokalnej - k. 37, 235 - 238, 830 - 831, zeznania B. S. (2)- k. 1579, częściowe zeznania K. R. (3) - k. 239-241, 1312 - 1314, 1836, zeznania R. S. - k. 1353v-1354, 1916v-1917, zeznania J. O. - k. 1351v-1352v, 1913v-1914v)

Tego samego dnia P. R. udał się na skup złomu przy ul. (...) w S., gdzie sprzedał złom mosiądzu, stali, aluminium i miedzi w łącznej ilości 8, 5 kg otrzymując za to kwotę 45 złotych.

(dowód: zeznania T. K. - k. 1017v,1914v, umowa kupna sprzedaży- k. 1018)

W dniu 22 września 2010 roku do B. G. (1) po godz. 17, 00 przyszedł znajomy J. W. (1), z którym po wypiciu kawy udała się w celach towarzyskich jego samochodem do miejscowości K. do swojej siostry J. D., do której przyjechała około godz. 19, 00.

Tam wspólnie wszyscy spożywali alkohol, w związku z czym postanowili zanoć u J. D.. Około godz. 7,00 następnego dnia udając się do toalety B. G. (1) spadła ze schodów, w wyniku czego doznała urazu nosa, z którego obficie krwawiła, brudząc krwią swoją odzież. Do domu B. G. (1) udała się przed godz. 11, 00 w dniu 23 września 2010 roku, po telefonie swojej córki o tym, iż poszukuje ją policja.

(dowód: wyjaśnienia B. G. (1) - k. 231 - 234, 255 - 256, 1359 - 1360, 1826v - 1828v, zeznania J. D. - k. 444v - 445, 1915 - 1915v, zeznania J. W. (1) - k. 332v - 333, 1934 - 1934v, zeznania A. M. - k. 1933 - 1933v, zaświadczenie lekarskie - k. 82, protokół oględzin odzieży z materiałem fotograficznym - k. 417 - 425, opinia z zakresu badań biologicznych - k. 793)

Po przyjeździe do S. do swojego miejsca zamieszkania, B. G. (1) została zatrzymana przez Policję. Od B. G. (1) zabezpieczono jej odzież.

(dowód: zeznania A. M. - k. 1933 - 1933v, protokół zatrzymania - k. 74, protokoły zatrzymania rzeczy z materiałem zdjęciowym - k. 84 -85, 86-94)

Na skutek poszukiwań przez córkę K. I. R., w dniu 22 września 2010 roku po godz. 22,00 zostały odkryte w domu Na (...) zwłoki Z. R. i K. R. (1). Znajdowały się w przyległej do mieszkania drewnitni, do której wejście prowadziło z części mieszkalnej domu. Ciało Z. R. było skrępowane sznurkiem poprzez przewiązanie nim nogi prawej i rąk. K. R. (1) posiadał pętlę ze sznurówki na lewej nodze.

(dowód: zeznania I. R. - k. 41 - 43, 1831 - 1832v, 1928v - 1929v, zeznania K. R. (2) - k. 50v - 51v, 1832v - 1834, 1984v - 1986v, zeznania J. B. (2)- k. 48v - 49, 1829v - 1830, zeznania G. B. - k. 46v - 47, 1830 - 1830, zeznania J. K. - k. 824v - 825, 1934v - 1936, protokół oględzin miejsca znalezienia zwłok z materiałem zdjęciowym - k. 14 - 36, 417 - 426, protokoły oględzin zwłok na miejscu ich znalezienia - k. 4 - 8, 9 - 12)

W dniu 23 września 2010 roku w godz. 1, 55 - 3, 45 zostały przeprowadzone z udziałem lekarza patomorfologa W. G. oględziny zwłok K. R. (1) i Z. R. na miejscu ich odnalezienia w pomieszczeniu gospodarczym. Ustalono, że Z. R. leżał na płytach z mebli, miał związane z tyłu sznurem ręce ułożone pod pośladkami, a koniec sznura związany był nieco poniżej kostek podudzia prawego. W ustach miał zaschniętą krew i grupę jaj much, na powiekach niewielką ilość krwi. W miejscach odkrytych ciało miało temperaturę otoczenia, na grzbiecie i bocznych częściach tułowia było lekko ciepłe. Stężenie pośmiertne jego ciała w obrębie kończyn, twarzy i szyi było silne, zaś w obrębie tułowia słabe. Plamy opadowe niezbyt obfite na tylnej powierzchni ciała, nie zanikające przy ucisku. W wyniku oględzin ciała Z. R. lekarz wskazał przypuszczalny czas zgonu mężczyzny na nieco powyżej 12 godzin od czasu dokonania oględzin.

Co do K. R. (1) ustalono, że jego zwłoki ułożone były lekko skośnie na wznak, lewym bokiem ułożonym niżej, z głową wciśniętą między pieńki do rąbania drewna i drewnianą belkę, na których znajdowały się zaschnięte plamy krwi. W kieszeni jego odzieży ujawniono pęk kluczy. K. R. (1) w przewodach nosowych miał zaschniętą krew. Temperatura jego zwłok zbliżona była do temperatury otoczenia. Stężenie pośmiertne w mięśniach kończyn, twarzy, szyi i tułowiu narastające. Plamy opadowe na ciele były niezbyt obfite w tylnej powierzchni ciała barwy różowosinej, nie ustępujące przy ucisku. Na miejscu oględzin lekarz dokonujący oględzin określił przypuszczalny czas zgonu jako w ciągu ostatniej doby, po upływie 12 godzin od rozpoczęcia oględzin. Na części dalszej podudzia lewego znajdowała się zawiązana pętla ze sznurowadła poprzez nogawkę spodni z widoczną pętlą pozostałą po uwolnieniu się rąk.

W czasie oględzin temperatura zewnętrzna wynosiła około 8 stopni C.

(dowód: protokół zewnętrznych oględzin zwłok Z. R. na miejscu ich znalezienia - k. 4 - 8, protokół zewnętrznych oględzin zwłok K. R. (1) na miejscu ich znalezienia - k. 9 - 12, 13, protokół oględzin miejsca znalezienia zwłok z materiałem zdjęciowym - k. 14 - 36, opinia biegłego patomorfologa W. G. z sekcji zwłok z dokumentacją fotograficzną - k. 105 -138, 149 - 184, 345 - 355, 363 - 372, 1842 - 1848v)

K. R. (1) i Z. R. zostali skrepowani sznurkami jeszcze za życia. Do ich śmierci doszło w bliżej nieustalonym czasie, wynoszącym od kilkudziesięciu minut do paru godzin od momentu zadania im obrażeń.

Obrażenia ciała zostały spowodowane u mężczyzn poprzez uderzenia pięścią, narzędziem twardym, tępokrawędzistym, kopania nogą, ucisku kolanem lub kolanami, naskoczenia na ciała, a w zakresie podbiegnięć krwawych i otarć naskórka na kończynach także podczas upadku lub upadków i uderzenia się o podłoże lub jakiś przedmiot.

Bezpośrednią przyczyną śmierci Z. R., była narastająca niewydolność krążeniowo-oddechowa w następstwie obrażeń klatki piersiowej pod postacią złamania sześciu żeber ze stłuczeniem mięśni, z uszkodzeniem płuca, z wtórnym, niewielkim krwakiem i odmą prawej jamy opłucnej. Czynnikiem, który przyspieszył zgon Z. R. było wychłodzenie organizmu.

Przyczyną zgonu K. R. (1) była narastająca niewydolność oddechowo-krążeniowa wskutek złamania licznych żeber po stronie lewej i prawej, zaś czynnikiem przyśpieszającym zgon K. R. (1) była niska temperatura otoczenia. U K. R. (1) stwierdzono ponadto również obrażenia na ręce lewej wskazujące, że do ich powstania mogło dojść w czasie osłaniania się przed zadawanymi ciosami.

Wezwanie pogotowia ratunkowego i udzielenie obu mężczyznom pomocy medycznej bezpośrednio po lub w krótkim czasie po doznaniu przez nich uszkodzeń ciała zwiększyłoby szanse na ich przeżycie.

W momencie odnalezienia zwłok Z. R. nie posiadał w swoim organizmie alkoholu, zaś K. R. (1) miał 1,7 ‰ alkoholu w organizmie.

(dowód: opinia biegłego patomorfologa W. G. wraz z materiałem zdjęciowym - k. 345-355, 363-372, 105-138, 149-184, 1842-1848v, opinia G. (...) Zakładu Medycyny Sądowej - k. 1643-1659, 2077v- 2080v, sprawozdania z badań na zawartość alkoholu etylowego - k. 277, 278, 320, 322)

Mieszkanie K. R. (1) i Z. R. zostało splądrowane, powyrzucano z szaf szuflady, został przewrócony fotel, telewizor, na podłodze znajdowała się duża ilość rozrzuconych przedmiotów. Z mieszkania tego przez nieustaloną osobę zostały zabrane pieniądze w kwocie 130 złotych i tytoń. Nie ustalono do kogo przedmioty te należały.

(dowód: częściowe wyjaśnienia P. R. - k. 228, zeznania I. R. - k. 42, zeznania K. R. (2) - k. 51v, protokół oględzin miejsca zdarzenia z materiałem zdjęciowym - k. 14 - 36, 427 - 441, opinia z zakresu badań genetycznych - k. 770 - 799, 1401 - 1411)

W dniu 23 września 2010 roku o godz. 7,00 w mieszkaniu P. R. w S. przy ul. (...) zostało przeprowadzone przeszukanie, w wyniku którego zabezpieczono znajdującą się obok łóżka odzież P. R. i zaplamiony ręcznik koloru żółtego, a także telefon komórkowy. W wyniku oględzin mieszkania P. R. stwierdzono też, że nad jego łóżkiem znajdował się włącznik światła zabrudzony brunatną substancją. Z pokoju K. R. (3) zabezpieczono buty koloru czarnego.

Brunatne zaplamienie na ręczniku stanowiło krew ludzką pochodzącą od mężczyzny, którego profil genetyczny jest różny od profilu Z. R., K. R. (1), P. R., B. W. i T. G.. W zakresie butów nie zdołano ustalić profili genetycznych. Brunatne zaplamienie na włączniku światła stanowiło krew pochodzącą od P. R..

P. R. został zatrzymany przez Policję w dniu 23 września 2010 roku o godz. 7, 35. W tym samym czasie zatrzymana została też K. R. (3). W tym czasie P. R. był trzeźwy, zaś jego matka K. R. (3) miała w organizmie 0,11mg/l alkoholu.

(dowód: zeznania G. W. - k. 1936 - 1937v, zeznania D. K. - k. 1937v - 1938v, protokół przeszukania - k. 62 - 64, protokół oględzin miejsca - k. 66 - 67, protokoły zatrzymania osoby - k. 68, 75, protokoły użycia alkometru - k. 70, 76, opinia z zakresu badań genetycznych - k. 793, 795)

W mieszkaniu Na (...) zabezpieczono szklanę koloru brązowego, szklaną literatkę oraz butelkę szklaną o pojemności 500 ml z napisem (...), na których nie ujawniono odwzorowań linii papilarnych nadających się do badań identyfikacyjnych.

(dowód: opinia z zakresu badań daktyloskopijnych - k. 687)

P. R. podczas popełniania zarzucanych mu czynów miał zachowaną zdolność rozpoznania znaczenia czynów i pokierowania swoim postępowaniem.

(dowód: opinia biegłych z zakresu psychiatrii - k. 736 - 742, 1840v - 1841v)

B. G. (1) w czasie popełnienia zarzucanego czynu miała zachowaną zdolność rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem.

(dowód: opinia biegłych z zakresu psychiatrii - k. 406 - 410, 1839v - 1840)

J. W. (2) - brat P. R., w dniu 21 września 2010 roku przebywał na terenie Francji.

(dowód: zeznania B. R. - k. 1204 - 1208, zeznania C. Y. - k. 1223 - 1228, wyjaśnienia J. W. (2) - k. 575 - 580, 586 - 588, 669 - 671, 676 - 678, pisma stowarzyszenia (...) - k. 626 - 627, 679 - 685, 728 - 729, informacje z pomocy prawnej we Francji - k. 1309 - 1311)

Dotychczas nie ustalono osoby, która uczestniczyła w zdarzeniach w domu Na (...) w S. w dniu 21 września 2010 roku wraz z P. R..

(dowód: informacja z Komendy Miejskiej Policji w S. - k. 2088)

Oskarżony P. R. w śledztwie w dniu 24 września 2010 roku nie przyznał się do popełnienia zabójstwa swojego ojca i wujka na tle rabunkowym. Wyjaśnił, że we wtorek 21 września 2010 roku, między godz. 10,00 i 11,00 przyjechał do niego B. W.. Wypili w domu po cztery piwo, po czym W. poszedł. Ponownie przyszedł około godz. 18,00, 19,00 i wspólnie wyszli, on sam poszedł do sklepu na ul. (...), gdzie kupił 0,5 l wódki (...) i poszli do ojca. Tam wypili po dwa, trzy kieliszki alkoholu. On sam wyszedł do łazienki, a gdy wrócił K. R. (1) leżał w pokoju na dywanie, tamując wejście do pokoju. Oskarżony wskazał, że przez uchylone drzwi widział tylko, że ojciec leży, widział tylko nogi. Nie widział u ojca żadnych obrażeń ciała. P. R. tłumaczył, że nie wchodził do pokoju, w którym leżał ojciec, ponieważ się wystraszył. B. W. nie powiedział mu, że pobił ojca, tylko zamknął drzwi, gdy on sam chciał zobaczyć.

W pierwszym pokoju był Z. R., a obok niego siedział B. W.. Oskarżony wskazał, że polał sobie ostatni alkohol, a wujek powiedział, żeby jemu też nalać, a gdy poinformował, go, że już nie ma i trzeba kupić, Z. R. zaczął się z nim kłócić. Razem się poszarпали. Wujek wstał i zaczął się z nim szarpać, uderzył go w prawe biodro, a on sam uderzył go w żebra po lewej stronie. Z. R. przewrócił się na wersalkę, po czym wstał, a B. W. się zdenerwował i uderzył Z. R. w żebra z pięści i raz otwartą dłonią w głowę. Po tym B. W. zaczął szukać jakichś papierów, nie mówiąc jakich oraz powiedział, że szuka pieniędzy. Powiedział, że K. R. (1) jest mu dłużny 500 złotych. Potem B. W. wziął sznurek i związał wujka, a on sam wtedy trzymał wujkowi nogi. On sam po tym, około godz. 23,00 - 24, 00 wyszedł do domu, a z nim pies ojca, zaś B. W. przyszedł tam nad ranem około 4, 00 - 5, 00, mówiąc, że wreszcie ich załatwił, ale on sam nie wiedział o co mu chodziło. Nie mówił, że bił K. R. (1), tylko, że oni leżą w domu, nie mówił, że nie żyją. Gdy on sam stamtąd wychodził, wujek leżał w pierwszym pokoju, na podłodze, związany rękami do tyłu, przywiązany do nóg. Gdy on sam wychodził B. W. czegoś tam jeszcze szukał, a gdy przyszedł do domu powiedział, że znalazł tylko 130 złotych, a nadto wziął jakieś papiery i tytoń. Oskarżony stwierdził, że nie pamięta czy w domu ojca była jakaś kobieta. B. W. wyjechał od niego w czwartek, 23 września 2010 roku około 4, 00 - 5, 00. Oskarżony opisał, że w środę wrócił do miejsca

zamieszkania ojca, aby zamknąć garaż, ponieważ był tam jego wózek i rowery. Oskarżony zaprzeczył, aby wchodził wtedy do domu. Wskazał, że tylko zamknął komórkę i poszedł. Przyznał, że zna B. G. (1), jako dziewczynę ojca, z którą ojciec pił. Stwierdził, że w dniu 21 września 2010 roku nie widział jej w domu ojca ani nigdzie indziej (k. 227-228).

Słuchany w czasie posiedzenia w przedmiocie zastosowania tymczasowego aresztowania, P. R. przyznał się do pobicia wujka Z. R., zaprzeczył, aby zabił wujka i ojca, wskazał, że sam nie ruszał ojca, którego w czasie, gdy on sam był w łazience, gdzie robił siku i kupę, ruszał B. W.. P. R. twierdził, że niczego nie słyszał, ponieważ B. W. zamknął drzwi od pokoju. Gdy on sam przyszedł, otworzył drzwi, ojciec leżał, a wujek szukał jakichś papierów. Wujek też już leżał. On sam odtrącił brata, a B. W. powiedział, żeby zostawił, bo zaraz też zostanie pobity. Ojciec leżał w pokoju, a wujek na wersalce. Oskarżony stwierdził, że wujek dostał od niego parę razy z pięści w nos i zębra. Wujek nie bronił się, gdy on sam go bił, a ta kobieta wycierała krew ojca z podłogi. Oskarżony stwierdził, że nie wie skąd znalazła się tam ta krew i dlaczego kobieta ją wycierała. Gdy on sam wyszedł z łazienki i zaczął bić wujka, to ojciec jeszcze żył, i była już wówczas krew w pokoju ojca. Oskarżony nie potrafił wytłumaczyć dlaczego nie pomógł ojcu, wskazał, że bał się brata. Stwierdził, że wujka najpierw uderzył brat, zadając mu uderzenie w policzek pięścią i raz w głowę. Wujek upadł i wówczas on sam też go parę razy uderzył. On sam wyszedł z tego domu, a B. W. został. Oskarżony przyznał, że nie zawiadomił policji ani nie wezwał karetki, aby pomóc ojcu. P. R. podał, że nie miał z ojcem konfliktów. Stwierdził, że nie pomógł ojcu, bo wystraszył się widoku krwi. Natomiast u wujka nie było krwi. Oskarżony stwierdził, że krew na jego ubraniu pochodziła od tego, że raz nadepnął na miejsce przy drzwiach. Nie wiedział skąd wzięła się krew na drzwiach. Nadto wziął od ojca psa, który był zakrwawiony. Siedząc w toalecie nic nie słyszał, może dlatego, że ma trochę problemów ze słuchem, ojciec był w drugim pokoju, a brat miał pozamykane drzwi, a to było na oko 10 metrów. Wyjaśnił, że uderzył wujka, ponieważ wujek raz go uderzył, jednak nie wie dlaczego. P. R. wykluczył, aby ojcu lub wujkowi zabrał jakieś rzeczy. Według niego B. W. zabrał jakieś papiery, pieniądze i papierosy, co na drugi dzień mu pokazał, mówiąc, że wyjeżdża. P. R. stwierdził, że ta kobieta wyszła jako pierwsza i go zawołała. Wskazał, że nie wie dlaczego ona wycierała krew z podłogi. Robiła to ścierką. To była krew ojca. Ona nic więcej nie robiła. Oskarżony oświadczył, że nie wie kto zabił K. R. (1) i Z. R.. B. W. przyszedł do domu nad ranem, powiedział, że idzie się położyć na chwilę i wyjeżdża. Na jego pytanie o ojca, stwierdził, że powie mu następnego dnia. Oskarżony stwierdził, że położył się, a następnego dnia B. W. stwierdził, że ich załatwił, a gdy on go o to zapytał, B. W. powiedział, że nie żyją, mają za swoje. Spakował się i wyjechał. Nadmienił, że B. W. miał pomysł, aby wujka związać i on sam trzymał nogi wujka. Nie wiedział po co to robili. Wykluczył, aby wiązał ojca. Podał, że robi wszystko co mówi B. W.. Nie dziwił się po co B. W. wiązał wujka. Gdy on sam stamtąd wychodził, przy ojcu było tylko trochę krwi. Nie potrafił wskazać dlaczego nie został i dalej nie pomagał W.. Nadmienił, że byli u ojca i wujka wcześniej umówieni, a przyszli tam około godz. 22, 00, aby wypić. Wówczas była tam już ta kobieta o imieniu T.. On sam nie widział, aby ona uczestniczyła w biciu, wiązaniu, nie zauważył by coś jeszcze robiła poza wycieraniem szmatą krwi. Stwierdził, że nie wie dlaczego to robiła. Nadmienił, że B. W. był skonfliktowany z Z. R. i K. R. (1). Poszło o jakieś papiery i pieniądze, ale B. W. nie mówił o jakie papiery mu chodziło, a ojciec miał mu oddać 500 złotych, jednak on sam nie wie za co. W rozmowie była poruszona sprawa tych pieniędzy. P. R. oświadczył, że nie wie dlaczego brat pobił wujka i ojca (k. 245-247).

W czasie prowadzonej z nim wizji na miejscu zdarzenia w dniu 24 września 2010 roku, P. R. wyjaśnił, że B. W. był w dniu 21 września 2010 roku u niego w domu pierwszy raz około godz. 10, 00, a następnie około godz. 18, 00 -19, 00. Wspólnie udali się do domu Na W., gdzie spożywali z wujkiem, ojcem i B. W. wódkę (...). Ojciec źle się poczuł i poszedł położyć się do swojego pokoju na wersalkę, głową w stronę drzwi wyjściowych, natomiast on sam udał się do toalety, gdzie przebywał od 5 do 8 minut. Wszedł do kuchni, gdzie w zlewie umył ręce i wytarł w znajdujący się tam ręcznik ręce. Wrócił do pokoju, w którym przebywał Z. R. i B. W.. Z. R. siedział na łóżku. Oskarżony podał, że drzwi pokoju jego ojca były uchylone, zobaczył, że ojciec leży na dywanie. Lewa noga ojca uniemożliwiała otworzenie drzwi. Widział tylko jedną jego nogę. Chciał tam wejść, a brat zapytał go po co on tam idzie. Powiedział mu, że chce zobaczyć czy ojciec śpi na wersalce czy coś mu się stało. Światło w pokoju ojca się paliło. On sam widział wersalkę. Pytał brata co się stało, powiedział, że nic, ma iść do domu. Wówczas on sam wyszedł na podwórko po jabłko. Wrócił z jabłkiem. Wówczas już drzwi pokoju ojca były zamknięte. Zapytał brata gdzie jest tata, B. W. powiedział, że już położył go na wersalkę i śpi. On sam podszedł do wujka Z. R., który leżał na wersalce i spał. Obudził wujka, zapytał go o samopoczucie. Wujek powiedział, że nic mu nie jest. P. R. usiadł. Wujek wstał, uderzył go raz pięścią w prawy bok, hakiem, słabo. Po tym

wujek popłakał się i położył się na wersalkę. B. W. uderzył Z. R. silnie z pięści w policzek i płaską dłonią w głowę. Z. R. wówczas zemdleł. Oskarżony podał, że nie pytał wujka dlaczego wujek go samego uderzył. Wujek miał pretensje, że on mu nie poleał alkoholu, który się skończył. Oskarżony podał, że pili wódkę ” (...)”, którą on sam po drodze kupił w sklepie przy ul. (...) we wtorek w godz. 17, 00 - 18, 00. Pieniądze miał ze sprzedaży tego samego dnia na ul. (...) złomu, za co otrzymał 45 złotych. Tą wódkę lubił on sam, brat i wszyscy. B. W. przyszedł do jego domu około godz. 18, 00 - 19,00. Wcześniej B. W. był tam około godz. 10, 00. Za pieniądze, które otrzymał od B. W. on sam, zakupił w sklepie przy ul. (...) piwa (...) i wino miodowo - lipowe. Wypili tam piwo, a B. W. nadto wino, matka w tym czasie oglądała telewizję. Po tym on i B. W. wyszli z domu i udali się wraz z wódką (...) do domu ojca i wujka. Dalej P. R. wskazał, że wcześniej często był uderzany przez wujka, on sam raz kiedyś pobił wujka. Wujek nieraz bił się też z tatą. Gdy wujek był pod wpływem alkoholu, wyzywał jego ojca i jego samego. Podał, że on sam trzymał wujkowi nogi, a B. W. związał wujkowi obie ręce z przodu i obie nogi jednym białym sznurkiem. B. W. kazał mu trzymać nogi wujka. W tym czasie wujek się nie poruszał, miał otwarte oczy. Miał jakieś obrażenia na twarzy. Po związaniu wujka, on sam usiadł na pufie, a B. W. ułożył ciało wujka na podłodze, przy wersalce. Następnie on sam poszedł napić się w kuchni wody, gdy wrócił, aby zabrać swoje papierosy, zobaczył, że B. W. siedzi na wersalce i przegląda jakieś papiery. Wujek leżał już przewrócony na bok. Zapytał B. W. co z wujkiem, a on odpowiedział, że śpi. Brat mówił mu też, że ojciec się upił i śpi. Drzwi pokoju ojca były zamknięte. B. W. powiedział mu, że szuka dokumentów i kazał mu iść. On sam wyszedł z domu ojca.

Oskarżony wskazał, że z domu ojca wyszedł około godz. 23, 00 - 24, 00. W mieszkaniu nie było nikogo poza pokrzywdzonymi i bratem. On sam nie uderzał wujka żadnymi przedmiotami, nie kopał go. Nie słyszał, aby brat wykonywał gwałtowane ruchy. Nie wie gdzie zostały ujawnione zwłoki wujka i ojca. On sam miał na bucie krew, ponieważ nadepnął na kałużę krwi, którą zobaczył we wtorek lub środę, gdy zabierał psa. Tej kałuży nie było jeszcze w dniu, kiedy zostawił tam B. W.. Następnego dnia około godz. 9, 00 - 10, 00 wrócił tam. Wskazał, że choruje na padaczkę, ostatni raz brał leki pół roku wcześniej. Często zdarza mu się, że czegoś nie pamięta. P. R. stwierdził, że nie zauważył krwi, gdy brał psa. Gdy był wtedy w domu ojca, paliło się tam światło. Nie zauważył krwi na drzwiach. Zabrał psa, który tylną prawą łapą nadepnął na plamę krwi. Oskarżony wskazał, że wykapał psa w domu przy ul. (...) ji widział czerwoną wodę po jego kąpieli. Po wykapaniu psa położył się. Około godz. 5,00 nad ranem do tego mieszkania przyszedł B. W., żeby się przespać i spakować. On sam otworzył mu drzwi. B. W. nie chciał rozmawiać, a on sam zapytał o wujka i ojca, B. W. odpowiedział mu, że porozmawiają rano. Brat przespał się dwie godziny, wypił kawę. P. R. opisał, że przed godz. 5,00 słyszał pukanie do drzwi, ale brat zabronił mu otworzyć, mówiąc, że jest to policja i na pewno przyjechała po niego samego, bo jest poszukiwany. B. W. się spakował, powiedział, że jedzie, aby nie mieć kłopotów. Mówił, że jedzie do K.. Matka wtedy spała. Przed godz. 7, 00 przyjechała do jego domu policja, drzwi otworzyła matka. Policjant zauważył, że ma zakrwawione buty. Oskarżony oświadczył, że wyjaśnienia podczas czynności wizji złożył dobrowolnie, aby się obronić (k. 37, 235-238, 830-831).

W dniu 14 października 2010 roku P. R. nie przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów i stwierdził, że nie wie czy pani T. była w domu ojca w dniu zdarzenia i czy wycierała krew. Oświadczył, że jego pierwsze wyjaśnienia złożone w prokuraturze były bardziej prawdziwe niż te złożone przed Sądem, jednak nie potrafił wytłumaczyć rozbieżności w swych relacjach. Podał, że tylko raz wychodził do łazienki, a nie wychodził drugi raz z pokoju, aby napić się wody w kuchni, jak podawał w czasie wizji lokalnej (k. 303).

Podczas konfrontacji z B. W. w dniu 9 marca 2011 roku, P. R. podtrzymał swoje dotychczasowe wyjaśnienia złożone w sprawie, w tym podczas wizji lokalnej. Stwierdził, że w dniu 21 września 2010 roku wspólnie z B. W. przyszedł po godz. 20, 00 do ojca i wujka do budynku przy ul. (...). Nikogo więcej tam nie widział. Spożywali tam wódkę (...), która on sam kupił. B. W. kłócił się z wujkiem, potem on sam wyszedł do sklepu i kupił inną wódkę niż (...) i dwa piwa T.. Gdy wrócił do domu wujka i ojca, oni siedzieli z jego bratem w drugim pokoju. Wszyscy pili alkohol, Gdy on sam był w pierwszym pokoju, gdzie parzył kawę i herbatę, usłyszał, że brat uderzył wujka. Wrócił do nich wypili alkohol i kawę, po czym on sam wrócił do swojego miejsca zamieszkania, po czym poszedł do koleżanki A. piętro wyżej. Przekonywał, że nie pamięta przebiegu zdarzenia, powołał się na swoje zaburzenia psychiatryczne. Przyznał, że boi się B. W., który w przeszłości kilka razy go uderzył. Po jakimś czasie po powrocie od ojca i wujka, otworzył drzwi mieszkania bratu. O

nie się wówczas nie pytał B. W.. Powołał się też na zaniki pamięci. Wskazał, że B. W. przyjechał do mieszkania przy ul. (...) około 20 września 2010 roku, nie pamiętał o której godzinie i czy tego dnia widziała go jego matka. B. W. był w S. może dwa dni (k. 676-678).

W dniu 30 czerwca 2011 roku, P. R. podtrzymał dotychczasowe wyjaśnienia w sprawie i wyraził zgodę na przebadanie go wariografem (k. 1015 -1016).

W dniu 8 września 2011 roku oskarżony odmówił udziału w przesłuchaniu (k. 1315-1316).

W dniu 18 listopada 2011 roku P. R. wskazał, że B. W. nocował u niego jedną noc, przed zdarzeniem. Przyszedł do domu, gdy matka spała, a ponieważ była pod wpływem alkoholu, to tego nie słyszała. On sam jej mówił, że jest B. W.. Gdy B. W. rano wyszedł nie mówił dokąd idzie. Następnie spotkali się około godz. 20, 00 w domu u ojca i wujka . Po zdarzeniu pojechał. Więc w S. był niecałe dwa dni (k.1413).

Słuchany w dniu 27 grudnia 2011 roku, oskarżony nie przyznał się do popełnienia zarzucanego czynu, wskazując, że dopuścił się ich B. W., a on sam uciekł z domu ojca, gdy on to robił, a jego samego potem tam nie było (k. 1433-1434).

Na rozprawie w dniu 27 sierpnia 2012 roku P. R. nie przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów i odmówił wyjaśnień.

Nie podtrzymał swych pierwszych wyjaśnień z postępowania przygotowawczego, wskazując, że są one całkowicie nieprawdziwe, ponieważ nie był w czasie zdarzenia w domu Na W., nie trzymał nóg wujka Z., gdy był związywany. Stwierdził, że nie wie czy był tam B. W.. W toku odpowiedzi na pytania oskarżony tłumaczył, że odczytane wyjaśnienia zostały przez niego wymyślone, ponieważ na rozpytaniu był bity pałą po nogach przez policjanta, aby się przyznał. Oskarżony stwierdził, że nikomu tego nie zgłaszał, bo nie jest skarżypytą, nie miał celu aby o tym mówić prokuratorowi, był wystraszony, a przed Sądem o tym mówi, ponieważ chce się wybronić. Nie wiedział też dlaczego nie powiedział o tym oraz prawdę o zajściu prokuratorowi, gdy przed nim wyjaśniał. Przyznał, że znał T. G., to, że ona spotykała się z jego ojcem i piła, jest prawdziwe z jego odczytanych wyjaśnień. P. R. oświadczył, że chyba wymyślił, że w tym zdarzeniu miał brać udział W., jednak nie potrafił wskazać dlaczego tak zrobił. Wskazał, że widział go znacznie wcześniej niż nastąpiło to zdarzenie. Gdy on przyjeżdża w domu są awantury, pojawia się w domu bez zapowiedzenia. Wymyślił też, że wujkowi Z. były związywane nogi. Stwierdził, że nie wie, kto wymyślił, że z domu ojca zostały zabrane 130 złotych, papiery i tytoń. Według niego, ojciec nie miał długu wobec W.. On sam ostatni raz w domu wujka i ojca był w dniu 19 lub 20 września, po otrzymaniu pieniędzy z opieki. Później był tam w dniu 21 albo 22 września po silnik, ale nie wchodził do domu, tylko do garażu. Nie wszedł do domu, bo miał tylko wejść do garażu, zabrać silnik i wyjść, a nie miał żadnej sprawy do ojca. Na następny dzień został zatrzymany przez policję. Ojca odwiedzał codziennie, pomagał mu. Wtedy, kiedy wszedł na jego podwórko, nie miał czasu, bo jak trochę pije, to nie ma czasu. Wówczas pił przez 2 dni, piętro wyżej na Armii Krajowej, z kolegami A. i R.. Karmieniem psa zajmował się wujek, ojciec, a nieraz on sam, gdy brał go do domu, aby go wykąpać, a robił to raz w tygodniu. P. R. stwierdził, że miał tylko klucze od garażu, nie miał kluczy od domu. Podał, że wymyślił stwierdzenia o zabraniu 130 złotych, tytoniu, jednak nie wiedział dlaczego wymyślił konkretną kwotę.

P. R. nie podtrzymał też drugich wyjaśnień ze śledztwa, wskazując, że nie są one zgodne z prawdą. Oświadczył, że przyznał się do pobicia wujka, bo był wystraszony i nie wiedział co mówi. Nie wiedział dlaczego przyznał się do pobicia wujka, skoro zarzuty dotyczyły dwóch osób. Nie wiedział skąd w protokole znalazły się zapisy co do T. G., które są nieprawdziwe. Przyznał, że on to mówił, nie wiedział dlaczego. T. G. tam nie było tego dnia, przy czym stwierdził, że po prostu o tym wie. Dalej oświadczył, że nie było jej wtedy, kiedy on był u ojca ostatni raz, a nie wie czy w dniu zabójstwa ojca i wujka tam była. Nie wie dlaczego myśli, że jej tam nie było i nie wie dlaczego mówił, że ona tam wtedy była, wycierała krew z podłogi i wychodziła z tego domu razem z nim. Oskarżony nie wiedział też skąd pochodziła informacja, że wujek szukał jakichś papierów, że on sam wychodził do toalety. Stwierdził, że wymyślił, że uderzył wujka z pięści w nos i żebra. Chyba on sam wymyślił, że jak zaczął bić wujka, to ojciec jeszcze żył. Nie potrafił wytłumaczyć dlaczego wymyślił, że w tym zdarzeniu brał udział jeszcze W.. Podał, że nie wie czy B. W. we wrześniu był w Polsce. Wyjaśniał tak, jak odczytano, bo się wystraszzył, że nie żyją ojciec i wujek. Nie wiedział skąd wziął się pomysł o wzięciu

wujka i sposobie tego związania. Wskazał, że o śmierci ojca i wujka dowiedział się od policji. Na Komendzie dowiedział się tylko, że oni zostali pobici w domu, ale policjanci nie mówili, w jaki sposób. Pozostałe informacje on sam wymyślił. Nadmienił że na jego butach mogła być krew, bo poszedł po psa, a wówczas tam była krew na podłodze. On wszedł tylko na korytarz, gdzie był pies, wziął psa i wyszedł. Nie zastanowiła go ta krew, bo tam często były bójki. U psa na ciele nie widział żadnej krwi, dopiero jak go wykąpał, to widział, że woda po nim była czerwona. Drzwi były u ojca uchylone, zamknął je, nie zaglądając do środka mieszkania. Drzwi od pokoju nie miały żadnych plam, były białe. Stwierdził, że wcześniej wyjaśniając zapomniał, że wchodził też do domu. Opisał, że wziął silnik z garażu, pies za nim przybiegł z komórki na podwórko. On sam wszedł na korytarz i wtedy zabrudził buty krwią. Oskarżony nie wiedział po co wszedł na ten korytarz. Według oskarżonego, nieraz drzwi od domu ojca i wujka były otwarte. Nie interesował się, czy ktoś jest w domu.

P. R. nie podtrzymał też trzecich swych wyjaśnień z postępowania przygotowawczego, wskazując że nie są one zgodne z prawdą, nie wie dlaczego to wymyślił.

Według oskarżonego, kolejne jego wyjaśnienia e śledztwa zawierają prawdę tylko w zakresie tego, że nieraz B. W. go uderzył, że są awantury, gdy on przyjeżdża i zawsze coś wtedy ginie. Że na jego przyjazdy nie zgadzała się K. R. (2). Natomiast nie jest zgodne z prawdą, że w dniu 21 września 2010 roku on sam był z B. W. u ojca i wujka. P. R. potwierdził, że kupował wódkę (...) i piwa, ale wskazał, że zaniósł to do siebie, a nie do wujka i ojca. Nie wiedział dlaczego wtedy wyjaśniał, że nie kupił wódki (...). Oskarżony nie wiedział skąd jego wyjaśnienia, że brat uderzył wujka. Przyznał, że boi się B. W., przez którego nieraz był uderzony. Nie dał mu swoich ubrań w dniach 21-22 września. Nie wiedział dlaczego wtedy wyjaśnił, że brat przyjechał w dniu 20 września do mieszkania na ul. (...). Z wyobraźni opisał, jak W. miał być wtedy ubrany.

Nie podtrzymał kolejnych swych oświadczeń, twierdził, że nie wie dlaczego wtedy podtrzymał wszystkie dotychczas składane wyjaśnienia. Wyjaśnienia podczas wizji lokalnej także nie polegały na prawdzie.

P. R. nie podtrzymał też wyjaśnień z 18 listopada 2011 roku, wskazując na ich nieprawdziwość, nie wiedział dlaczego złożył takie oświadczenia.

Przed zdarzeniem B. W. u niego nie nocował, a on sam wymyślił, że przyszedł do domu, gdy mama spała, była wypita, jednak nie wie dlaczego to wymyślił. Nieprawdą jest też to, że około godz. 20,00 spotkali się u ojca i wujka.

Oskarżony nie podtrzymał też ostatnich wyjaśnień z postępowania przygotowawczego, wskazując, że nie lubi swojego brata, ale nie będzie go niewinnie obciążał.

Ponadto P. R. wskazał, że w dniu 21 września, podobnie jak w dniu następnym, był w domu, ale nie wie, co wtedy robił. W dniu 21 września, rano był na ul. (...) sprzedać złom z silnika z garażu ojca. Zrobił zakupy i około godz. 12, 00-13, 00 wrócił do domu, gdzie widziała go matka. Nie wychodził już z domu, gdzie też nikt nie przychodził. Matka była cały czas w domu. Zapomniał powiedzieć, że w dniu 21 września, od pierwszej do drugiej, trzeciej w nocy był pić u sąsiadów, piętro wyżej.

Co do wizji lokalnej, oskarżony stwierdził, że nie podtrzymuje artykułowanych wówczas wypowiedzi, które nie polegają na prawdzie i nie wie dlaczego tak mówił. Nie wie dlaczego w czasie tej wizji to wszystko pokazywał, opowiadał. Nigdy nie widział, by ojciec spał na podłodze. O nadeptnięciu w kałużę krwi powiedział prawdę, wchodził do pokoju. Matka nie widziała, jak on mył psa. Nie miał pokaleczonych rąk. Nie wie kto to jest B. S. (2). Z hotelu naprzeciwko domu ojca zna B., ale on nie widział u niego pokaleczonych rąk. Nie miał krwi na sztruksowej kurtce. Nie miał żadnych zastrzeżeń do sposobu przeprowadzenia wizji (k).

1823v-1826v, 1828v- (...)).

Na rozprawie w dnium 28 września 2012 roku P. R. nie przyznał się do popełnienia zarzucanych czynów i odmówił składania wyjaśnień, podtrzymując wyjaśnienia po raz pierwszy złożone na rozprawie (k. 1909v).

T. G. zarówno w postępowaniu przygotowawczym, jak i na rozprawie nie przyznała się do popełnienia zarzucanego jej czynu.

W postępowaniu przygotowawczym w dniu 24 września 2010 roku wyjaśniła, że przy niej nic się nie stało. Tego dnia, we wtorek piła najpierw alkohol u sąsiada, po czym poszła do domu. Gdy przyszła do Z. R. i K. R. (1), czuła się trochę pijana, było już ciemno, ale Z. R. zdążył jeszcze iść do sklepu po papierosy i alkohol, na co dała mu 20 złotych. Nikogo innego poza nią u nich nie było. Z. R. wrócił po 20 minutach. K. R. (1) leżał na swoim łóżku pod oknem, a ona siedziała przed ławą na fotelu. Gdy piła drugie wino „urwał się jej film” i nie wie jak wróciła do domu. Był tam wtedy tylko syn Ł.. We wtorek miała na sobie czarną kurtkę, spodnie wycieruchy i jakąś bluzkę. Następnego dnia obudziła się około godz. 10, 00, posprzątała, wyszła z psem, a później dzwoniła do niej córka A. i powiedziała, że szukał ją jej kolega J.. Z nim pojechała do K. do swojej siostry, gdzie spożywali alkohol. U siostry się przewróciła. Zatelefonowała córka, informując, że oskarżoną szuka policja. Jednak ona, z uwagi na spożycie alkoholu przez J., nie miała jak wrócić i dopiero rano w czwartek wróciła i została zatrzymana. Dalej podała, że gdy przyszła do braci R., to byli tylko oni, a może później przyszedł ich syn P. R., ale ona tego nie pamięta. Gdy następnego dnia wróciła do domu, to nie miała żadnych śladów krwi. Była zakrwawiona po tym jak się przewróciła u siostry w nocy ze środy na czwartek i poleciała jej krew z nosa. Siostra widziała, jaki miała spuchnięty nos powinna u niej być krew na chodniku. U siostry była w innych ubraniach niż u braci R.. Oskarżona stwierdziła też, że nie zna J. W. (2). P. R. odwiedzał ojca najczęściej w soboty i niedziele. P. R. i Z. R. nie lubili się. Siedzieli w pokoju u K. R. (1). Była trochę zdziwiona, że u niego w pokoju były porzucane ubrania, może przygotowali dla niej pranie, nie wie czego szukali. Oni pili alkohol prawie co dzień. Dopiero z policji dowiedziała się o śmierci braci R. (k. 233-234).

W dniu 25 września 2010 roku, podczas posiedzenia w przedmiocie zastosowania tymczasowego aresztowania B. G. (1) stwierdziła, że przy niej nic się nie wydarzyło. Zaprzeczyła, aby wycierała w domu R. ślady krwi. Wskazała, że gdy od nich wychodziła, nie było tam P. R.. P. wino z braćmi R., może P. R. przyszedł w międzyczasie, gdy pili wina. Nie wiedziała czy był tam W.. Przy niej pokrzywdzeni żyli. Miała ślady krwi od uderzenia się w nos u siostry w środę. Na policji dowiedziała się o tym co się stało. Nie ma konfliktu z P. R.. Przed pójściem do braci R. piła alkohol u (...). Gdy do nich poszła, była szarówka., Z. R. dała 20 złotych, aby kupił papierosy. Nie pamięta jak doszła do domu, musiał to widzieć jej syn, ponieważ siedział w pokoju. Nie pamięta, aby P. R. bił kogoś, nie widziała, aby kogoś wiązali, dusili (k. 255-256).

W dniu 21 września 2011 roku oskarżona podtrzymała dotychczasowe wyjaśnienia złożone w sprawie. Stwierdziła, że nigdy nie widziała J. W. (2), słyszała od K. R. (1), że miał takiego pasierba, jednak nigdy go w mieszkaniu K. R. (1) nie widziała. K. R. (1) leżał na łóżku przepity, a Z. R. dała 20 złotych, aby poszedł kupić wino i papierosy. Wrócił po około 20 minutach, a wtedy nikogo więcej w domu braci R. nie było. W czasie około godziny wypili to wino i ona około godz. 20, 00 poszła do siebie do domu. Tego samego dnia około godz. 23,00 widząc, że w drugim pokoju R. pali się światło, poszła, aby dostać od nich papierosy. Słyszając, że nikt się nie odzywa, nie wchodziła do mieszkania, tylko weszła przez furtkę i wołała przed wejściem po imieniu K. i Z.. Zdziwiło ją, że nie wybiegł pies K., który zawsze wybiegał, gdy ona przychodziła do braci R.. Pomyślała, że bracia poszli na (...). Widząc, że ich tam nie ma, chwilę postąpiła pod furtką i wróciła do domu. Nie widziała, aby ktoś wtedy wychodził z domu R.. Wskazała, że ostatni raz była w ich mieszkaniu w dniu 21 września 2010 roku, choć nie pamięta, jaki to był dzień tygodnia. P. R. widziała u nich dzień wcześniej w poniedziałek, pomógł jej nazrywać kwiatów, nie mówił, że w S. jest jego przyrodni brat B. W. (k. 1360).

W dniu 13 czerwca 2012 roku B. G. (1) podała, że pół roku przed śmiercią braci R. widziała w ich domu powybijane szyby oraz Z. R. z ranami i krwią na twarzy. Powiedział, że gdy spał, weszło do ich domu dwóch mężczyzn w kominiarkach i zaczęli go bić kijem. Szukali czegoś w mieszkaniu, wszystko poprzewracali. Z. R. nie zgłosił tego na policji, bo nie wiedział kto to zrobił. Słyszała też, że S. - „Szklane oko” miał u nich powybić szyby i biegać z siekierą, bo nie chcieli zgodzić się, aby z nimi mieszkał. Oskarżona stwierdziła, że u braci R. nigdy nie był żaden z chłopaków jej córek (k. 1634).

Na rozprawie w dniu 27 sierpnia 2012 roku B. G. (1) wyjaśniła, że była w domu u K. R. (1) i Z. R. w niedzielę, poniedziałek i wtorek. W poniedziałek wzięła od nich rzeczy do prania i paczkę proszku, chciała pomóc im posprzątać,

trochę u nich siedziała. Mówili, że przyniosą do niej resztę rzeczy do prania. We wtorek gdy tam poszła, około 17, 00, 18, 00, to K. leżał na łóżku, a Z. chodził po domu. Dała Z. 20 złotych, poszedł do sklepu, kupił jej papierosy i dwa wina Arizona. W tym czasie nikogo w domu nie było. Z. nie było około 15 minut, ona została z K. R. (1), który powtarzał, że się coś straszego stanie, że się boi. Po powrocie Z., wypili większość alkoholu, K. R. (1) tak jakby chciał ją do domu wyganiać, że się coś straszego stanie. Powiedział, że ma iść, a później do niej ze Z. przyjdą. Ona poszła do domu. W tym czasie nie widziała u nich P. R.. Przy niej on nie był u nich, chyba, że siedział w garażu. Około godz. 22, 00 wyszła z psem i zobaczyła, że świeci się światło w pokoju K. R. (1). Chciała od braci papierosy, furtka była otwarta, drzwi wejściowe do domu były otwarte. Chodziła koło ich domu, wołała ich, ale do domu nie wchodziła. Stała chwilę koło furtki, myślała, że może poszli do (...)u. Nie weszła do domu, bo nigdy nie wchodziła, gdy nikogo nie było w domu. Nieraz wcześniej jak ich nie było, to czekała. Światło się świeciło, a z uwagi na to, że drzwi były otwarte, pomyślała, że może poszli do (...)u albo puszkę zbierać koło hotelu. Więcej ich już tam nie widziała. W środę o 17,00 pojechała z J. W. (3) do siostry J. D. koło L.. Do tego czasu siedziała w domu, malowała sobie włosy. U siostry wypili alkohol. Oskarżona wskazała, że rano, jej córka dzwoniła do siostrzenicy, że oskarżoną szuka policja. Do domu wyjechali około godz. 10, 00. Gdy zatrzymała ją policja, była pokrwawiona, bo się uderzyła w nos. Dopiero na policji dowiedziała się, co się stało. Wskazała, że nie miała konfliktów z P. R.. To nieprawda, że ona była w czasie tego zdarzenia w domu R. i zmywała tam krew. Nie wie, dlaczego P. R. twierdzi odmiennie. B. G. (1) stwierdziła też, że nie zna P. K. (1), chyba, że z widzenia. Gdy ona wychodziła w dniu 21 września o godz. 22,00 z okolic tego domu, to nic do nikogo nie mówiła, nikogo nie widziała, nikogo tam nie było. Na ulicy nikogo nie widziała. Jej syn nie chodził do R., mógł tam być raz na podwórku. Oskarżona nie wiedziała czy bracia R. mieli jakichś wrogów. Oni byli jej przyjaciółmi. Nie była związana z żadnym uczuciowo, może któryś z nich się w niej podkochiwał. Zna S. Z., który ma szklane oko. On chciał, z tego co słyszała, na siłę z nimi mieszkać, o co była awantura. Oświadczyła, że nie wie, kto mógł zabić braci R.. Nie miała konfliktów z nikim z hotelu na przeciwko. W dniu 22 września, gdy była u R. miała na sobie czarną kurtkę, dżinsowe niebieskie spodnie i białe klapki. Pod kurtką miała bluzkę, której nie pamięta. Gdy jechała do siostry miałam na sobie białą, skórzaną kurtkę, białą bluzkę i chyba te same spodnie. W nocy u siostry, chcąc się załatwić, uderzyła się o ganek i połapała się jej krew z nosa. Miała po tym czarne oczy, była spuchnięta, pobrudziła kurtkę, spodnie, to co miałam na sobie. Siostra i włostowski widzieli, gdy ona się uderzyła w nos. Siostra proponowała jej przebranie się, ale odmówiła. U R. nie bywało libacji. Gdy przyszła do nich po godz. 22, 00, to tam nikogo nie było. Wyjaśniła, że do P. R. zwracała się po imieniu, nie mówiła do niego „syn”. Po okazaniu zdjęcia B. W. stwierdziła, że nie zna tej osoby i jej nigdzie nie widziała.

B. G. (1), po odczytaniu jej pierwszych wyjaśnień z postępowania, stwierdziła, że nie czytała ich dokładnie, a jest nieprawdą, że ona całkiem nie pamięta jak to było, bo pamięta. Była wypita, siedziała koło K.. U (...) była przed południem. W tym dniu nie było żadnej awantury. Oświadczyła, że P. R. był związany z ojcem, natomiast twierdziła, że nie wie, w jakich stosunkach był P. R. ze Z. R.. Gdy wróciła do domu, po 22-iej, to syn na pewno tam był, bo do pracy na rano chodził. Może nie wie, o której wtedy ona przyszła. Tłumaczyła, że wówczas wyjaśniła, iż „urwał jej się film” i nie wie, jak wróciła do domu, bo była oszołomiona. Stwierdziła, że wtedy nie mówiła, że była drugi raz u braci po 22, 00, bo nikt się wtedy o to nie zapytał, a ona zapomniała. Ubrania u nich były cały czas porzucane i nie wie, skąd się wzięło w jej wyjaśnieniach, że ją to zdziwiło. B. G. (1) podtrzymała swoje drugie wyjaśnienia w sprawie. Oświadczyła, że rzeczywiście nie pamiętała tego jak weszła do nich w nocy i wołała. Policjanci pokazali jej kamerę i wtedy sobie przypomniała, bo nie miał pojęcia, że tam była. Niemniej jednak, dobrze pamięta to chodzenie koło domu R. koło 22, 00, że chodziła koło furtki. Nie widziała kluczy na drodze od furtki do domu. Jak wchodziła, to furtka była otwarta. Podtrzymała trzecie swoje wyjaśnienia, stwierdziła, nikogo u nich w domu nie było. Była u nich drugi raz przy ich domu między godz. 22,00 a 23,00. Nie miała przy sobie telefonu. Podtrzymała też ostatnie wyjaśnienia z postępowania przygotowawczego, podając, że S. Z. widziała u braci dwa czy trzy razy. On się do niej zalecał (k. 1826v-1828v).

Na rozprawie w dniu 28 września 2012 roku oskarżona nie przyznała się do popełnienia zarzucanego czynu, odmówiła wyjaśnień, podtrzymała dotychczasowe wyjaśnienia w sprawie (k. 1909v).

Na rozprawie w dniu 1 października 2010 roku podała, że z braćmi R. wypila półtorej butelki (...), przy czym Z. R. pił mało, a K. R. (1) pił więcej. Wskazała, że była u nich łącznie przez 30-40 minut. W tym czasie nic nie jedli (k. 1938v).

Sąd zważył, co następuje:

Zgromadzony w sprawie materiał dowodowy pozwolił na ustalenie, że oskarżony **P. R.** dopuścił się wraz z nieustaloną osobą pobicia swojego wujka Z. R. i jego pozbawienia wolności oraz nieudzielenia pomocy osobie znajdującej się w położeniu grożącym bezpośrednim niebezpieczeństwem utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Natomiast brak było wystarczających dowodów na popełnienie przez oskarżonego zarzuconych mu zabójstw na tle rabunkowym. Podkreślenia bowiem wymagało, że materiał dowodowy zebrany w niniejszej sprawie był bardzo ograniczony z uwagi na to, że nie było żadnych bezpośrednich świadków zdarzeń z dnia 21 września 2010 roku, a dotyczących śmierci Z. R. i K. R. (1).

Wobec tego o tym, co działo się w domu Na (...) w S. Sąd mógł uzyskać wiedzę od samego oskarżonego, osób, którym oskarżony na ten temat mówił oraz na podstawie oględzin miejsca zdarzenia wraz z materiałem fotograficznym oraz śladów materialnych z miejsca zdarzenia, w szczególności w postaci śladów krwi, niedopałków papierosów, sznurków, którymi związane były ofiary, butelek, kieliszków, kartki, odzieży, ścierki oraz opinii z zakresu badań genetycznych śladów pozostawionych na tych dowodach. Ponadto materiałem dowodowym o zasadniczym znaczeniu były oględziny zwłok pokrzywdzonych na miejscu zdarzenia, jak i wyniki sekcji zwłok Z. R. i K. R. (1), a także wydana w oparciu o te informacje opinia biegłych medyków z G. (...) Zakładu Medycyny Sądowej w G..

Dokonując w pierwszej kolejności oceny wyjaśnień oskarżonego, zwracało uwagę, że nie były one konsekwentne. P. R. wprawdzie od początku niezmiennie stanowczo zaprzeczał, aby dopuścił się zabójstw swojego wujka Z. R. i ojca K. R. (1), jak i dokonania rozboju na tych osobach, to jego twierdzenia co do jego obecności na miejscu zajścia, jak i jego w nim roli podczas postępowania ewoluowały.

Mianowicie oskarżony przyznał się w postępowaniu przygotowawczym do pobicia Z. R. oraz udziału w jego związywaniu, a kwestionował zadanie jakichkolwiek obrażeń swojemu ojcu K. R. (1).

Odnosnie czynu na szkodę swojego ojca **P. R.** wyjaśnił pierwszy raz, że był w miejscu zamieszkania swojego wujka i ojca wraz z bratem J. W. (2) (zwanym przez członków rodziny B. W.), gdzie spożywali alkohol. Tłumaczył, że nie widział jak doszło do zadania obrażeń ciału ojcu, albowiem w tym czasie przebywał w łazience, zaś gdy z niej wrócił, K. R. (1) leżał już w swoim pokoju na dywanie, tamując nogami wejście do pokoju. Oskarżony opisał, że przez uchylone drzwi widział tylko, że ojciec leży, widział jego nogi, nie widział jego obrażeń ciała. Przekonywał, że nie wszedł do pokoju, w którym leżał ojciec, ponieważ się przestraszył. B. W. nie powiedział mu, że pobił jego ojca, ale gdy on chciał ojca zobaczyć, zamknął drzwi jego pokoju (k. 227-228).

W czasie posiedzenia w przedmiocie zastosowania tymczasowego aresztowania, P. R. wskazał, że nie słyszał pobicia swojego ojca, ponieważ B. W. zamknął drzwi, a on sam ma problemy ze słuchem. B. W. powiedział do niego, żeby go zostawił, ponieważ też zaraz zostanie pobity. Oskarżony wskazał, że kobieta wycierała wówczas krew ojca z podłogi w jego pokoju. Ojciec jeszcze wtedy żył. Oskarżony tłumaczył, że sam nie pomógł ojcu, bo bał się brata, wystraszył się widoku krwi, niemniej jednak przyznał, że nie wezwał do ojca pogotowia ani policji. P. R. wykluczył, aby wiązał ojca. Nie wiedział dlaczego brat pobił K. R. (1) (k. 245-247).

Z kolei podczas wizji na miejscu zdarzenia P. R. opisał podobnie, przy czym nie wskazywał, aby J. W. (2) groził mu pobiciem, jeżeli będzie interesował się K. R. (1). Wskazał, że wcześniej zanim zobaczył ojca leżącego na podłodze, ojciec leżał na wersalce, ponieważ źle się poczuł i się położył, przy czym leżał wówczas głową w stronę drzwi. Wskazał, że gdy brat kazał mu się nie interesować ojcem, sam wyszedł na zewnątrz domu po jabłko, a po chwili wrócił i zastał drzwi pokoju ojca zamknięte. Oskarżony twierdził też, że nie wiedział, gdzie zostały znalezione zwłoki jego ojca (k. 37, 235-238, 830-831).

Kolejny raz słuchany P. R. stwierdził, że jego pierwsze wyjaśnienia bardziej odpowiadały prawdzie, nie potrafił wytłumaczyć rozbieżności w swych relacjach, niemniej jednak odnośnie twierdzeń zaprezentowanych podczas wizji lokalnej, wykluczył jedynie, że wychodził z pokoju napić się w kuchni wody (k. 303).

Analiza tych relacji prowadzi zatem do wniosku, że oskarżony był obecny w domu Na (...), podczas, gdy doszło do zadania obrażeń ciała jego ojcu, przy czym utrzymywał, że on sam widział jedynie tego skutki, bowiem wobec K. R. (1) takiego zachowania dopuścił się tylko B. W..

Z kolei w zakresie dotyczącym czynu na szkodę Z. R., **P. R.** w postępowaniu przygotowawczym pierwszy raz słuchany opisał, że w pokoju usytuowanym bezpośrednio przy wyjściu na korytarz doszło między nim a Z. R. do scysji, gdy okazało się, że zabrakło wódki dla Z. R.. W pewnym momencie Z. R. wstał i uderzył go w prawe biodro, po czym on sam uderzył pokrzywdzonego w żebra po lewej stronie, w wyniku czego Z. R. przewrócił się na wersalkę. Z. R. wstał, a wówczas podszedł do niego B. W. i uderzył pokrzywdzonego w żebra z pięści i otwartą dłońią w głowę. Następnie B. W. zaczął szukać jakichś dokumentów i pieniędzy twierdząc, że K. R. (1) jest mu dłużny 500 złotych. P. R. opisał też, że w czasie gdy po pobiciu Z. R. leżał na ziemi, on sam przytrzymał nogi Z. R., a B. W. go związał. Oskarżony wskazał, że z mieszkania wujka i ojca on sam wyszedł około godz. 23, 00 - 24, 00 wraz z psem ojca, natomiast brat tam pozostał. W tym czasie Z. R. leżał w pierwszym pokoju, na podłodze związany rękami do tyłu, przywiązany do nóg. P. R. tłumaczył, że B. W. wrócił do jego domu około godz. 4, 00 - 5, 00 i oświadczył, że wreszcie załatwił K. R. (1) i Z. R., powiedział, że leżą w domu, ale nie powiedział, że nie żyją. Stwierdził, że znalazł tylko 130 złotych oraz wziął jakieś dokumenty i tytoń. Oskarżony wskazał, że B. W. wyjechał od niego z domu w czwartek, 23 września 2010 roku, około godz. 4, 00 - 5, 00. Podał, że sam wrócił do miejsca zamieszkania wujka i ojca w dniu 22 września 2010 roku, aby zamknąć garaż, gdzie był jego wózek i rowery. P. R. przeczył jednak, aby wszedł wtedy do domu pokrzywdzonych (k. 227-228). W czasie posiedzenia w przedmiocie zastosowania izolacyjnego środka zapobiegawczego, oskarżony wskazał też, że wujek dostał od niego samego parę razy z pięści w nos i żebra, wujek wówczas się nie bronił. Podał, odmiennie niż pierwotnie, że Z. R. jako pierwszy uderzył B. W., zadając mu uderzenie pięścią w policzek i w głowę. Pokrzywdzony po tym upadł, a on sam parę razy go uderzył, nie była u niego widoczna krew. Oskarżony tłumaczył, że uderzył wujka, bo ten też raz go uderzył. Wskazał, że gdy B. W. wrócił do jego domu następnego dnia, powiedział mu, że wujek i ojciec nie żyją, dostali za swoje. P. R. nie wiedział po co wujek został związany, a wskazał, że był to pomysł J. W. (2), a nie wzbudziło to jego zdziwienia. Twierdził, że robi to, co mu poleci brat. Nie potrafił wskazać dlaczego wyszedł z mieszkania pokrzywdzonych szybciej niż B. W.. Nie wiedział dlaczego brat pobił Z. R., niemniej jednak zaznaczył, że J. W. (2) był skonfliktowany z pokrzywdzonymi (k. 245-247). Kolejny raz słuchany P. R. stwierdził, że jego pierwsze wyjaśnienia bardziej odpowiadały prawdzie, nie potrafił wytłumaczyć rozbieżności w swych relacjach (k. 303).

W czasie wizji lokalnej, oskarżony wyjaśniał podobnie, przy czym powrócił do swej pierwotnej wersji zdarzenia, bowiem wskazał, że jako pierwszy jego samego uderzył wujek, po czym on sam go uderzył, a na końcu pokrzywdzonego bił J. W. (2). Podał, że Z. R. po pobiciu stracił przytomność. Stwierdził, że gdy wujek był związany miał otwarte oczy. P. R. podał też, że nie wiedział, gdzie zostały ujawnione zwłoki jego wujka (k. 37, 235-238, 830 -831).

Podczas konfrontacji z J. W. (2) podtrzymał dotychczasowe wyjaśnienia twierdził, że parząc kawę i herbatę w kuchni słyszał, że B. W. uderzył wujka. Twierdził, że nie pamięta przebiegu zdarzenia z uwagi na swoje zaburzenia psychiatryczne, wskazał, że boi się J. W. (2), który w przeszłości kilka razy go uderzył. Podał, że J. W. (2) przyjechał do S. około 20 września 2010 roku i był tam dwa dni. Wyjaśnił, że nie wie czy widziała go w dniu 20 września 2010 roku matka (k. 676-678).

Natomiast ostatni raz w śledztwie P. R. wskazał, że zarzucanego czynu dopuścił się J. W. (2), a on sam uciekł z domu, kiedy on to robił. Podał, że J. W. (2) nocował u niego tylko w nocy przed zdarzeniem, matka nie słyszała, gdy on przyszedł, ponieważ była pod wpływem alkoholu i spała. On sam powiedział jej, że jest B. W. (k. 1433-1434).

Analiza przytoczonych wypowiedzi P. R. w zakresie dotyczącym zdarzeń związanych z osobą Z. R., także prowadzi do wniosku, że i te relacje oskarżonego nie były konsekwentne, skoro oskarżony zmieniał swe wypowiedzi w zakresie przyczyn pobicia Z. R., jak i początkowo co do tego kto pierwszy: on sam czy brat, uderzył pokrzywdzonego. Wreszcie - podobnie jak w odniesieniu co do swojego ojca, ostatecznie P. R. przerzucił całą odpowiedzialność za czyn na J. W. (2).

Zmianę wyjaśnień w kierunku zaprzeczania jakiegokolwiek związku swojej osoby ze śmiercią zarówno wujka, jak i ojca, P. R. pogłębił jeszcze podczas swych wypowiedzi w postępowaniu jurysdykcyjnym.

Nie przyznając się bowiem do zarzucanych mu czynów na szkodę obydwu pokrzywdzonych, oskarżony odmówił składania wyjaśnień, generalnie wykluczając nawet swoją obecność w dniu zajścia w domu Na (...). Odnosząc się zaś do swych relacji ze śledztwa, P. R. nie podtrzymał swych pierwszych i drugich wyjaśnień, jako całkowicie nie odpowiadających prawdzie, z uwagi na to, że - jak oświadczył - w czasie zajścia nie był w domu Na W. i nie wie czy był tam J. W. (2).

Zdaniem Sądu, modyfikacja wyjaśnień przez P. R. nie zasługiwała jednak na akceptację, a za wiarygodne przyjęć należało depozycje oskarżonego, w których podał, że był obecny w czasie zajść w dniu 21 września 2010 roku w domu ojca i wujka, wiedział o pobiciu ojca, jak i uczestniczył w pobiciu i związaniu swojego wujka.

Odnosząc się do relacji oskarżonego dotyczących jego ojca K. R. (1) zauważyć przede wszystkim należy, że P. R. nie miał powodów na żadnym etapie postępowania obciążać się niezainstalowanymi swoimi zachowaniami lub też zaniechaniami wobec ojca. Stąd też, mając na względzie, że oskarżony nie wyjaśnił logicznie swej zmiany stanowiska w sprawie, to nawet uwzględniając, że jego pierwsze obciążające go wyjaśnienia jako mało szczegółowe i konkretne, także mogły budzić zastrzeżenia, to stwierdzić należy, że brak było w sprawie innych dowodów, które mogłyby wskazać, iż to oskarżony dopuścił się pobicia swojego ojca, a także, iż to on uczestniczył w jego wyniesieniu do drewnutni. Z kolei o tym, że oskarżony wiedząc, iż ojciec został pobity, a on nie udzielił mu żadnej pomocy, świadczą wyjaśnienia samego oskarżonego.

Stwierdzić zaś należy że dowód z wyjaśnień oskarżonego nie jest dowodem "gorszym" od innych dowodów. Ten dowód, tak jak każdy inny, może stanowić, i z zasady stanowi, źródło ustaleń faktycznych. W niniejszej sprawie nie ujawniono zaś żadnych tego rodzaju okoliczności, które mogłyby wskazywać na ewentualność fałszywego samooskarżenia się oskarżonego bądź też bezprawnego wymuszenia od niego wyjaśnień obciążających albo ich podstępного uzyskania.

Wskazać zatem trzeba, że jedyna osoba, o której oskarżony twierdził, iż była obecna, obok J. W. (2), w domu jego wujka i ojca, w dniu zajścia - oskarżona **B. G. (1)** przeczyła, aby w ogóle tego rodzaju zachowania lub ich skutki w mieszkaniu K. R. (1) widziała, a nawet by w domu pokrzywdzonych zetknęła się z P. R.. Ponadto żaden inny świadek przesłuchany w sprawie nie wskazał, by P. R. przekazał mu informację, iż to on zadał jakiegokolwiek obrażenia ciała swemu ojcu, dokonał zaboru jakichkolwiek jego rzeczy bądź uczestniczył w umieszczeniu go w pomieszczeniu gospodarczym. Z zeznań **K. R. (2)** wynika jedynie, że oskarżony powiedział jej, że gdy opuszczał dom Na W. ojciec jeszcze żył. Natomiast P. R. nie przekazał żadnym świadkom informacji o tym, że pozostawił swojego ojca pobitego, bez udzielenia mu jakiegokolwiek pomocy.

Zważyć przy tym należy, że brak jest też okoliczności, które mogłyby wskazywać na powód dla którego P. R. miałby dopuścić się zabójstwa swojego ojca, albowiem nie był z nim skonfliktowany. Świadek **K. R. (3)** zaprzeczyła, aby P. R. miał konflikty z K. R. (1) i Z. R., wskazując, że do nich chodził, pomagał im. Podobnie podała **K. R. (2)** (k. 1833-1833v), a także sąsiad pokrzywdzonych **B. S. (2)** (k. 1912).

O tym, że P. R. miałby uczestniczyć w zabójstwie i rozboju na ojcu nie świadczą również dowody materialne zgromadzone w sprawie.

Wskazać należy, że w domu Na (...) zostały zabezpieczone ślady biologiczne umieszczone na niedopałkach papierosów, szklankach, butelkach, kieliszkach, kartce papieru, odzieży, meblach, podłodze, framudze, sznurkach, którymi związani byli pokrzywdzeni, jednakże jedynie na niedopałkach papierosów ustalono, że znajdujące się na nich ślady biologiczne pochodziły od P. R. (k. 771-799, 806-812, 1407-1411). To zaś koresponduje z pierwotnymi wyjaśnieniami oskarżonego co do tego, że oskarżony był obecny w miejscu zdarzenia.

Natomiast zgodnie z treścią **opinii z zakresu badań genetycznych** brak było śladów oskarżonego na sznurkach, które służyły do związania K. R. (1) (k. 806-812, 771-799), a także na ścierce kuchennej, a na której ustalono krew pochodzącą od tego pokrzywdzonego (k. 792). Ponadto nie stwierdzono żadnych śladów pochodzących od oskarżonego, a które miałyby znaleźć się w pomieszczeniu gospodarczym, w którym odnaleziono zwłoki K. R. (1). W

zaplamieniach pobranych z kurtki P. R. oraz z buta wprawdzie nie wykluczono obecności krwi, to dla śladów tych nie udało się ustalić profilu genetycznego (k. 1435-1462). Także brunatny ślad zabezpieczony na włączniku światła w pokoju oskarżonego w mieszkaniu przy ul. (...) stanowił krew P. R. (k. 793). Dodatkowo także na uchwycie szafki nie stwierdzono śladu pochodzącego od oskarżonego, a co mogłoby świadczyć o jego udziale w plądrowaniu mieszkania, w celu poszukiwania jakiegoś mienia pokrzywdzonego.

Podkreślenia również wymaga, że nie sposób też ustalić jakie dowody miałyby świadczyć o tym, a na co wskazano w zarzucie, że P. R., lub inna osoba, przeszukiwała kieszenie K. R. (1) i dokonała zaboru na szkodę K. R. (1) 130 złotych i tytoniu. Wprawdzie P. R. podał, że B. W. powiedział mu, że K. R. (1) miał być mu dłużny pieniądze w kwocie 500 złotych, a także w jego obecności szukał pieniędzy i dokumentów, to dopiero po przyjeździe do mieszkania na ul. (...) powiedział mu, że zabrał z mieszkania Na W. 130 złotych i tytoni, jednakże oskarżony nigdy nie wyjaśnił, aby to on brał udział w tym zaborze mienia, aby było to mienie K. R. (1), a już w szczególności w ogóle nie mówił o przeszukiwaniu przez kogokolwiek kieszeni K. R. (1) (k. 227-228).

Przy tym zebrane w sprawie dowody nie pozwalają na ustalenie do kogo zabrane z domu Na (...) mienie należało.

Z zeznań **K. R. (2)** wynikało bowiem, że K. R. (1) i Z. R. utrzymywali się z renty socjalnej, zbierania złomu i okresowych prac dorywczych. Według świadka, jej ojciec miał zawsze odłożone pieniądze, ale w kwotach 10, 15 złotych. W odniesieniu zaś do czasu jego śmierci, świadek wskazała, że K. R. (1) nie miał wówczas większej kwoty pieniędzy poza tą odłożoną sumą, bowiem oczekiwał na rentę socjalną, którą miał otrzymać dopiero w piątek (k. 51v).

Tym samym, nie sposób ustalić czy zabrane pieniądze stanowiły własność K. R. (1), o czym córka nie wiedziała, czy też należały one do Z. R..

Z kolei co do zabranego tytoniu, jak wynika z **opinii z zakresu badań genetycznych**, w domu pokrzywdzonych zostały znalezione niedopałki papierosów, zawierające DNA K. R. (1) i Z. R. (k. 770-799, 1401-1411), co świadczy o tym, że obaj mężczyźni palili papierosy, a wobec tego każdy z nich mógł być także w posiadaniu w dniu 21 września 2010 roku tytoniu.

Na uwagę przy tym zasługuje, że w wyniku przeszukania miejsca zamieszkania P. R. przy ul. (...) nie zabezpieczono żadnych pieniędzy ani tytoniu (k. 62-64), co mogłoby potwierdzać, że oskarżony brał udział w kradzieży na szkodę kogoś lub obu pokrzywdzonych.

Wobec tego, stwierdzić trzeba, że brak jest dowodów, które pozwalałyby na przyjęcie odmiennej wersji zdarzenia dotyczącego K. R. (1), a z udziałem P. R., od tej którą oskarżony prezentował pierwotnie w śledztwie. Natomiast wykluczenie w czasie ostatnich wyjaśnień w postępowaniu przygotowawczym, aby podczas jego obecności w domu ojca doszło do uszkodzenia ciała K. R. (1), jak i w postępowaniu jurysdykcyjnym w ogóle swojej obecności w dniu 21 września 2010 roku w domu ojca i wujka przez oskarżonego, zmierzało jedynie do uchylecia się przez P. R. od jakiegokolwiek odpowiedzialności karnej, a w tym także za zaniechanie udzielenia pobitemu ojcu jakiegokolwiek pomocy.

To bowiem z wyjaśnień oskarżonego ze śledztwa wynikało, że ojciec najpierw udał się do swojego pokoju i tam się położył na wersalce głową w stronę drzwi, a gdy oskarżony wrócił z toalety zobaczył go leżącego na ziemi, nogami w stronę drzwi, widział na nim krew, a także widział, że krew ojca zmywała B. G. (1).

Jak zaś wynikało z oględzin ciała K. R. (1) na miejscu zdarzenia, w otworach nosowych pokrzywdzonego rzeczywiście znajdowała się widoczna zaschnięta krew (k. 9-12, 13).

Zauważyć przy tym należy, że przyczyną znalezienia się przez pokrzywdzonego na ziemi nie mógł być stan jego nietrzeźwości, skoro jak wynikało z **badania zawartości alkoholu**, K. R. (1) nie znajdował się pod wpływem alkoholu (k. 277).

Poza tym, jak wskazały na to **I. R. i K. R. (2)**, ich ojciec nigdy nie spał na ziemi, nawet będąc pod wpływem alkoholu (k. 1831v, 1834). Zresztą sam oskarżony także przyznał, że nigdy nie widział, aby ojciec spał na podłodze (k. 1823v-1826v, 1828v-1829).

O tym zaś, że oskarżony zdawał sobie sprawę z tego, iż ojcu należy udzielić pomocy świadczą choćby te jego wyjaśnienia, w których opisywał, że próbował dostać się do pokoju do ojca, przestraszył się widoku jego krwi, dopytywał o jego stan zdrowia.

Tym zaś, co powstrzymało oskarżonego od jakiegokolwiek działania w celu udzielenia ojcu pomocy, miało być to, iż zabronił mu zbliżania się do ojca brat, którego, jak oskarżony twierdził obawiał się, albowiem ten zagroził mu także pobiciem, a przy tym już wcześniej nieraz był przez brata pobity.

W tym miejscu odnieść się należy do wyjaśnień oskarżonego co do udziału J. W. (2) w omawianym zdarzeniu. Wskazać bowiem trzeba, że P. R. konsekwentnie przez cały tok postępowania utrzymywał zarówno, że J. W. (2) miał być w dniu 21 września 2010 roku obecny w S., jak i wraz z nim udać się tego dnia do miejsca zamieszkania ojca i wujka, a następnie pobić jego ojca, a także zabrać z mieszkania pieniądze i tytoń. Tego stanowiska oskarżony nie zmienił także podczas konfrontacji z B. W., choć powoływał się na swój zły stan psychiczny, gdy miał dokonać opisu zdarzenia. Niemniej jednak podczas wizji oskarżony opisał i pokazał zachowanie tej osoby wobec swojego ojca i związane z przeszukiwaniem domu. Przy tym zważyć należało, że oskarżony swoje wypowiedzi artykułował w czasie wizji mimo, że obawiał się J. W. (2).

Okoliczność, iż P. R. czuł szczególny respekt przed J. W. (2) wynikała nie tylko z oświadczeń oskarżonego, ale też i zeznań **K. R. (3)**, która wskazała, że P. R. bał się B. W. i wykonywał to co mu B. W. rozkazał. Świadek podała, że sama także boi się tego syna, ponieważ bywał wobec niej agresywny. Jej były mąż przywiązywał go w dzieciństwie do kaloryfera. Z kolei **K. R. (2)** zeznała, że J. W. (2) nie był lubiany przez członków jej rodziny z uwagi na agresywne zachowanie, kręctwa i kradzieże na ich szkodę, zaś P. R. bardzo się go, jak i inni członkowie rodziny, bał (k. 672-673, 1834). Zauważenia też wymaga, że na to, że członkowie rodziny P. R. obawiali się J. W. (2), wskazywali także **I. R.**, **K. S.**, a także sąsiadka **H. K.**, przy czym wszyscy zgodnie utrzymywali, że powodem tych obaw było agresywne i nieobliczalne zachowanie B. W. wobec członków rodziny.

Analizując wypowiedzi P. R. odnośnie jego brata, Sąd zauważył, że w toku postępowania jurysdykcyjnego P. R. wycofał się ze stwierdzenia dotyczącego udziału jego brata J. W. (2) w omawianych zajściach.

Oskarżony tłumaczył na rozprawie, że wymyślił, iż był z J. W. (2) w dniu 21 września 2010 roku u ojca i wujka, zaprzeczył, aby dawał mu swoje ubrania, aby B. W. nocował u niego, jednak nie potrafił uzasadnić swojego uprzedniego odmiennego stanowiska w tej mierze. Twierdził, że także jego wyjaśnienia z wizji lokalnej, gdy pokazywał przebieg zajścia nie polegały na prawdzie. Stwierdził, że nie lubi swojego brata, ale nie chce go niewinnie obciążać. Wyjaśnił, że prawdą jest to, że boi się B. W. i że brat go nieraz uderzył.

Wskazać należy, że mając na uwadze treść wyjaśnień oskarżonego ze śledztwa, a w tym i okoliczność, że P. R. podczas wizji lokalnej szczegółowo opisywał i pokazywał zachowanie nie tylko swoje, ale i drugiego sprawcy i to w sposób zbliżony do tego jak relacjonował to wyłącznie słownie, za nieprawdopodobne uznać należy, aby oskarżony zmyślił działania innej osoby w domu ojca i wujka.

Wniosek taki znajduje potwierdzenie w **opiniu biegłej psycholog K. Z. (2)**. Biegła wskazała bowiem, że P. R. jest osobą upośledzoną umysłowo w stopniu lekkim, co powoduje, że ma on problemy w uczeniu się nowych informacji, a jego spostrzeżenia mogą być nieprecyzyjne. Z tego powodu, oskarżony nie mógłby wymyśleć przebiegu zdarzenia prezentowanego przez siebie w czasie wizji lokalnej. Wprawdzie P. R. nie ma tendencji do konfabulacji, to jednak pamięć wzrokowa, to jest pamięć obrazów, jest u niego znacznie obniżona. Według biegłej, P. R. nie jest w stanie przyswoić sobie opisu zdarzenia, aby następnie powtarzać go z pamięci. Z kolei, choć oskarżony jest zdolny celowo

wymyślać nieprawdziwe treści, to jednak będzie to czynił w bardzo nieprecyzyjny sposób i będą one mało szczegółowe (k. 736-742, 1841-1841v).

Opinia ta oparta m.in. o obserwację oskarżonego w warunkach szpitalnych, jako jasna, rzeczowa i zrozumiała, zasługuje na akceptację wywodów w niej zawartych. Jednocześnie potwierdza ona ocenę, że nie doświadczwszy opisywanych przez siebie zdarzeń, P. R. nie byłby w stanie w szczegółowy sposób opisać ich przebiegu. Tymczasem, jak wynikało z wizji lokalnej oskarżony przez dłuższy czas podawał kolejne szczegóły zajścia, przy czym w znacznej większości pokrywały się one z jego pierwotnymi wyjaśnieniami ze śledztwa.

Zdaniem Sądu, nie można też przyjąć tezy, że P. R. wymyślił działania wobec Z. R. i P. R. osoby trzeciej li tylko dla obrony siebie przed odpowiedzialnością karną. Gdyby w istocie to było celem oskarżonego, to bezsensownym byłoby w ogóle wskazywanie przez P. R. na swoją obecność podczas omawianych zdarzeń w domu Na W., bowiem to ta okoliczność była dla P. R. najbardziej obciążająca. Nadto, gdyby bezpodstawnie oskarżony chciał przerzucić odpowiedzialność na inną osobę, bez wątpienia wykluczyłby swoje jakiegokolwiek działania także wobec Z. R., a tymczasem oskarżony przyznał się pierwotnie zarówno do jego pobicia, jak i do udziału w jego związaniu.

Natomiast, w ocenie Sądu, odmienną kwestią pozostaje czy tą osobą, która miała znajdować się z oskarżonym w miejscu zamieszkania K. R. (1) i Z. R. w istocie był J. W. (2).

Sąd zwrócił w tej mierze uwagę na zeznania **K. R. (3)** - matki P. R., z których pierwotnie miała wynikać obecność J. W. (2) w dniu zabójstw K. R. (1) i Z. R. w S., a także w jej mieszkaniu przy ul. (...).

Mianowicie świadek ta w postępowaniu przygotowawczym w dniu 24 września 2010 roku utrzymywała, że od P. R. we wtorek około godz. 14,00, w pobliżu punktu Caritasu dowiedziała się, że przed południem spotkał się z B. W.. P. R. miał wówczas ze sobą psa K. R. (1), o którym powiedział, że biegł po ulicy. P. R. poinformował ją też, że B. W. przyjdzie do nich w środę i pytał czy będzie mógł wówczas przenocować. Gdy ona wróciła do domu, był tam już P. R. i w godz. około 17, 00 - 19, 00 spożywali z sąsiadką z góry, kupiony przez P. R. alkohol. Po tym oskarżony wyszedł z domu z psem K. R. (1). Wrócił po północy, z psem K. R. (1), był bardzo pijany. Miał na sobie ciemną kurtkę i buty jasnobrązowe trapery. Między godz. 1, 00 a 2, 00 w nocy zobaczyła, że syn kąpie w kuchni psa K. R. (1), na którym widoczne były jakby skrzepy krwi. Syn tłumaczył jej, że myje go, bo pies wpadł do rzeki, a gdy stwierdziła, że w takim razie nie jest brudny, powiedział, że pies wytarzał się w piachu, a odnośnie krwi stwierdził, że pies się skaleczył. Odnośnie zaś zakrwawionych na wierzchu swoich dłoni P. R. tłumaczył, że się skaleczył, ale ona nie widziała u niego skaleczenia. Rano nie chciał o tym z nią rozmawiać, wyszedł z domu przed godz. 8, 00, a wrócił około godz. 11, 00 i nadal nie chciał z nią rozmawiać, po czym przed południem ponownie wyszedł z domu upewniając się czy nie zmieniła decyzji co do noclegu J. W. (2). Około godz. 18, 00 do domu przyszedł P. R. z B. W.. Świadek opisała ubiór B. W. i stwierdziła, że miał on ze sobą plecak. Wskazała, że P. R. dał mu swoje addidasy i wyszli, a gdy po chwili wrócili poczęstowali ją wódką. Gdy dopytywała P. R. o krew, obaj mężczyźni mieli do niej pretensje o jej docieklivość. Po godz. 19, 00 wyszli z psem K. R. (1), wrócili około godz. 22, 00, a B. W. prosił ją, aby obudziła go o 5, 30. W nocy słyszała dzwonek do drzwi, ale nie otworzyła, obawiając się, że to znajomi P. R. mogą o coś prosić. O umówionej godzinie obudziła B. W., który po ubraniu się wyszedł z domu. Sama położyła się spać, a następnie przyjechała policja. Policjanci zabrali z jej pokoju buty, które zostawił B. W. (k. 240-240v). Zeznania te świadek podtrzymała podczas kolejnego przesłuchania, w dniu 10 marca 2010 roku. Wskazała wówczas także, że J. W. (2) miał żal do K. R. (1) o to, że go wiazał do grzejnika i związanie ciał pokrzywdzonych mogło być zemstą J. W. (2) (k. 690v-691).

Jednakże te zeznania K. R. (3) nie były konsekwentne, bowiem zeznając już w dniu 7 września 2011 roku, świadek zaczęła się z nich wycofywać stwierdzając odmiennie niż dotychczas, że w Caritasie była w środę oraz, że popołudniu była u sąsiadki, a po powrocie zobaczyła u siebie w pokoju buty trapery, o których P. R. powiedział jej, że prawdopodobnie zostawił je J. W. (2), bo on sam dał mu swoje adidasy. Świadek stwierdziła, że sama nie widziała B. W.. Podała, że gdy była u sąsiadki i schodziła, aby wyprowadzić swojego psa, słyszała na dole na klatce schodowej głosy P. R. i B. W., ale nie jest tego pewna, ponieważ mężczyzn tych już nie widziała. Następnie wróciła do koleżanki, gdzie przyszedł także P. R. i do godz. 21, 00 grali w karty, smażyli cukinię. Tam też P. R. mówił, że widział się z B. W..

Powiedział, że pobił się z wujkiem Z., nie opowiadał czy był tam z B. W.. Mówił, że pił z B. W. piwo, ale nie powiedział, gdzie to miało miejsce. Po powrocie do domu położyli się spać, a o godz. 2, 00 słyszała dzwonek do drzwi, ale nie otworzyła. Z zeznań świadka wynikało też, że tej nocy J. W. (2) nie nocował w jej mieszkaniu. K. R. (3) utrzymywała także, że gdy wrócili od sąsiadki, P. R. mył psa ojca, ale nie widziała, aby pies był zakrwawiony. Świadek wycofała się ze swych pierwszych zeznań w sprawie, stwierdzając, że składała je będąc pod wpływem leków. Podała, że nie podtrzymuje swych drugich zeznań w części, w której podtrzymała swe pierwsze wypowiedzi w sprawie. Oświadczyła, że tego dnia nie widziała B. W., a jedynie wie o jego obecności od P. R., sama zasugerowała się zaś tym co powiedział jej P. R. (k. 1312-1314).

Podobne stanowisko świadek prezentowała też w toku postępowania jurysdykcyjnego w zakresie tego, że B. W. nie widziała, a słyszała głos, który wydawał się być głosem tej osoby, a także wskazała, że P. R. był z psem jej byłego męża w środę w Caritasie i tego dnia już z domu między godz. 22, 00 a 7, 00 rano do czasu przyjazdu policji nie wychodził. Dodała natomiast, że od znajomych, których danych nie zna dowiedziała się w tą środę wracając z Caritasu, że J. W. (2) był w S. w okolicach ul. (...). Zaprzeczyła, aby mówił jej o tym przy Caritasie P. R.. Tłumaczyła, że nie powiedziała o tym wcześniej, sądząc, że nie jest to ważne. Według świadka, P. R. powiedział jej o obecności B. W. w S., gdy ona wróciła z Caritasu. Wskazała, że nie wie by P. R. był z B. W. u jej byłego męża i jego brata. P. R. we wtorek mówił, że idzie do ojca po jabłka, jednak jabłek nie przyniósł i ona nie wie czy tam był. Wskazała, że pies K. R. (1) wcześniej był tylko raz kąpany u nich w domu, a wówczas P. R. przyprowadził go do jej domu dopiero w środę. Tłumaczyła, że pierwsze zeznania w śledztwie złożyła ze strachu, że zostanie wywieziona do aresztu, pod wpływem leków i będąc po piwie. Nie potrafiła jednak wytłumaczyć w jaki sposób takie zeznania miałyby pomóc jej w powrocie do domu. Przekonywała także, że ze strachu złożyła tak obszerne zeznania, w tym, że w wodzie, w której P. R. mył psa, widziała skrzepy krwi. Twierdziła, że mężczyzna który ją przesłuchiwał utrzymywał, że ona kłamie, gdy mówiła, że nie widziała B. W.. Świadek nie potrafiła także uzasadnić dlaczego w tych swych wypowiedziach obciążała obydwu synów. Oświadczyła jednak, że uważa, iż zabójstw tych dopuścił się J. W. (2), który jest zdolny do użycia siły, do czego zdolny nie jest P. R.. Stwierdziła, że słyszała B. W. w korytarzu, natomiast B. W. nie spał u niej w mieszkaniu. Butów traperów, które znalazły się w jej pokoju nie widziała nigdy u P. R. i nie wie do kogo należały. Nie potrafiła wytłumaczyć dlaczego wówczas zeznała, że J. W. (2) poprosił P. R. o zmianę butów, jak i to, że twierdziła, że B. W. prosił ją o obudzenie o godz. 5, 30. Dalej twierdziła, że P. R. nie mówił jej, że są to buty B. W. i że oddał mu swoje addidasy i nie potrafiła wytłumaczyć dlaczego przed prokuratorem zeznała odmiennie. Niemniej jednak dalej stwierdziła, że gdy policja buty te zabierała, ona sama poinformowała, że należą one do B. W., o czym dowiedziała się od P. R.. Twierdziła, że wskazała, iż P. R. przyszedł do domu w środę z B. W., ponieważ później słyszała B. W.. Zaprzeczyła, aby ktoś prosił ją, by zeznała, że wówczas go widziała. Przyznała, że P. R. mówił jej, że pobił się ze Z. R. nie określając w jaki sposób, dlaczego i gdzie to nastąpiło, a także gdzie był wtedy K. R. (1) i kto był przy tym obecny. Stwierdziła, że powiedziała o tym przy trzecim jej przesłuchaniu w śledztwie, ponieważ uznała, że może to być dla sprawy ważne (k. 1834-1836, 2032v-2034).

Analiza zeznań K. R. (3) prowadzi do wniosku, że na wiarę w znacznej części zasługują te składane przez świadka po raz pierwszy, niezależnie od tego, że z tych wypowiedzi następnie w części świadek się wycofywała. Zauważenia bowiem wymaga, że jej argumenty co do powodów zmiany swych zeznań nie mogły być przez Sąd zaaprobowane.

Mianowicie twierdzenia świadka, iż swoje pierwsze zeznania w sprawie miała składać pod wpływem alkoholu stały w sprzeczności z tym, że K. R. (3) składała je przed policjantem w dniu 24 września 2010 roku od godz. 16, 10, po zatrzymaniu jej w dniu 23 września 2010 roku o godz. 7, 35 (k. 75), a jak wynika z użycia wobec niej alkometru w organizmie miała tego dnia o godz. 13, 00 - 0, 11 mg/l alkoholu (k. 76). Zwolniona zaś została do domu dopiero w dniu 24 września 2010 roku o godz. 18, 30 (k. 75v), a zatem po jej przesłuchaniu. Tym samym prezentując swe relacje tego dnia, nie mogła już pozostawać pod działaniem alkoholu.

Z kolei za całkowicie pozbawione logiki, jak i sprzeczne z doświadczeniem życiowym uznać należy, że świadek chcąc uzyskać swoje jak najszybsze zwolnienie z zatrzymania miałaby bezpodstawnie obciążać swoich obydwu synów. Podkreślenia przy tym wymaga, że w istocie podczas pierwszych swych relacji w większej mierze obciążała P. R., choćby wskazując na tak znamiennej okoliczności jak plamy krwi na psie, które P. R. próbował z niego zmyć, natomiast w odniesieniu do B. W., o którym jawnie mówiła, że nie darzy go sympatią, a przy tym go się boi, podała tylko, że był u

niej w domu i miał wspólnie wychodzić z niego z P. R.. Jednocześnie wskazywanie na to, że w S. miał być obecny B. W. w żaden nie odciążało P. R., skoro świadek nie podała co osoba ta miała robić w domu pokrzywdzonych, a opisywała okoliczności obciążające P. R., jak choćby ślady krwi, a także jego stwierdzenia, iż pobił się z wujkiem. Wobec tego, zdaniem Sądu, nie można wykluczyć, iż wskazując na obecność B. W. w S. i w swoim domu, świadek chroniła inną osobę, pozostając w tej mierze pod wpływem wypowiedzi na ten temat oskarżonego.

Nie można zaś uznać za wiarygodne, że K. R. (3) miałyby podczas swych pierwszych zeznań obciążać P. R., z którym pozostawała w zgodzie, a przy tym za nieprawdopodobne uznać należy, że świadek miałyby podane tam okoliczności wymyśleć, składając szczegółowe i obszerne zeznania i obciążając oskarżonego czy to z powodu złego samopoczucia czy dla opuszczenia przez siebie aresztu policyjnego.

O tym zaś, że pierwotne zeznania K. R. (3) co do P. R. polegały na prawdzie pośrednio świadczą zeznania **I. R.**, która podała, że oskarżony powiedział jej, że wziął do siebie psa ojca i go wykapał, ponieważ był ubrudzony krwią (k.1832).

Natomiast co do obecności B. W. w S., to na uwagę zasługuje również to, że **K. R. (2)** przeczyła, aby w tym czasie widziała J. W. (2) w S., natomiast wskazała, że dowiedziała się od oskarżonego i od matki, że on wtedy był w S.. Matka powiedziała jej, że go nie widziała, ale że on był, zaś P. R. twierdził, że J. W. (2) był u niego w domu, razem też pili alkohol u ojca i wujka, a wcześniej pili alkohol u niego w domu. Świadek podała, że P. R. powiedział jej podczas widzenia o tym oraz że to J. W. (2) dopuścił się zabójstwa. Oskarżony poinformował ją też, że J. W. (2) nad ranem przyszedł do jego domu i rano wyjechał oraz, że gdy był u niego w domu, to on sam dał mu swoje buty (k.1833-1833v, 1984v-1986v).

Wskazać przy tym należy, że również **K. R. (2)** zaobserwowała, że K. R. (3) relacjonując jej obecność B. W. w S. w dniu omawianego zajścia, modyfikowała swoje relacje, w sposób podobny jak czyniła to w postępowaniu karnym, twierdząc najpierw, że widziała go u siebie w domu, piła z nim i P. R. w nocy przed znalezieniem zwłok, po czym B. W. położył się spać i prosił ją o obudzenie, żeby gdzieś pojechać, później mówiła, że słyszała go w przedpokoju, gdzie zmienił buty, ale go nie widziała, a następnie już w toku postępowania sądowego, że nie jest pewna czy to był on. Jednocześnie K. R. (2) stwierdziła, że nie zdołała uzyskać od matki informacji dlaczego zmienia w tym zakresie stanowisko. Podobnie konkubent K. K. (4) **S.** podał, że K. R. (3) powiedziała mu, że widziała B. W. u siebie w mieszkaniu przy ul. (...), jednak następnie twierdziła, że tylko słyszała jego głos na klatce schodowej tego domu (k. 1913).

O tym, że miała słyszeć głos B. W. na korytarzu, K. R. (3) wspomniała także swojej sąsiadce **J. O.** Świadek ta zeznała jednak, iż sama głosu J. W. (2) na korytarzu nie słyszała, a oskarżony P. R. i jego matka nie mówili wówczas, że J. W. (2) jest w S.. Natomiast stwierdziła, że tego dnia po około dwóch godzinach K. R. (3) przysłała do niej wypić herbatę i wówczas mówiła, że P. R. pożyczył B. W. buty (k. 1351v -1352v, 1914 -1914v). Podobnie zeznał konkubent J. R. **S.** (k. 1353v-1354, 1916v-1917).

Zauważenia wymaga, że także świadek policjant **G. W.** wskazał, że gdy był w mieszkaniu oskarżonego, aby dowiedzieć się czy wie coś w sprawie zajścia dotyczącego K. R. (1) i Z. R., P. R. sam powiedział, że przed przyjściem policjantów B. W. wyszedł z jego mieszkania (k. 1936v).

Analiza tych wypowiedzi prowadzi jednak do wniosku, że osoby, które wspominały o obecności J. W. (2) w S., poza pierwotnie K. R. (3), w tym zakresie powoływały się na informacje uzyskane od P. R., bowiem same osoby tej wówczas nie widziały. Z kolei treść zeznań J. O. o tym, że K. R. (3) mówiła jej, że oskarżony pożyczył bratu buty i że słyszała jego głos na korytarzu, w połączeniu z tym, że K. R. (3) wydała policjantom buty, o których twierdziła, że należą do B. W. świadczy o tym, iż w istocie mogła być przekonana o tym, że B. W. był obecny w S..

Jednakże ani wskazani świadkowie ani znajomy B. Z. **J.** podali, że nie widzieli go we wrześniu 2010 roku w S. (k. 1987v).

Wreszcie - **J. W. (2)** zaprzeczył, aby był obecny w Polsce w czasie omawianych zajęć wskazując, że w tym czasie przebywał na terenie Francji, w jednym z ośrodków (...), gdzie kwitował listę przy wypłacie tygodniowej. Następnie

w ciągu trzech dni przejechał rowerem do oddalonego o kilkaset kilometrów kolejnego ośrodka (...) - w C.. Tam był u lekarza w ośrodku w N. D., na co J. W. (2) przedłożył receptę z 22 września 2010 roku. Wskazał też, że od trzech - czterech lat nosi brodę, którą okresowo goli. Podał, że ostatni raz w Polsce był w marcu 2010 roku. Nie pozostaje w konflikcie z P. R. ani z matką, z którą się pogodził. Twierdził także, że nie miał konfliktów z pokrzywdzonymi, choć do K. R. (1) miał żal, że trafił do (...) był przez niego przykuwany łańcuchem do kaloryfera (k. 576-579, 587, 669-671, 676-678).

W ocenie Sądu, zeznania te w powiązaniu z przedłożoną przez J. W. (2) receptą, jak i zeznaniami lekarza wystawiającego tą receptę, nie pozwoliły wykluczyć, że B. W. w istocie nie był obecny we wrześniu 2010 roku w S..

Przesłuchany w drodze pomocy zagranicznej **B. R.** zatrudniony we Wspólnocie E. w F. N. D. jako pełnomocnik do spraw logistyki zeznał, że B. W. przebywał w tej wspólnocie od 19 września 2010 roku do 2 października 2010 roku i przybył tam rowerem z przyczepą. Świadek rozpoznał B. W. ze zdjęcia, wskazując jednak, że osoba ta nie miała wówczas brody. Świadek zastrzegł, że obecność osoby w ośrodku (...) nie jest nigdzie przez nią potwierdzana, a jedynie można to stwierdzić na podstawie oszczędności, które powstają na skutek pracy osoby, która została przyjęta do wspólnoty oraz dziennika obecności. Podał, że B. W., w jego ocenie był obecny we wspólnocie w dniach 20, 21, 22 września 2010 roku, a został z niej wydalony w dniu 2 października 2010 roku, kiedy to odszedł, z powodu problemu alkoholowego i wybuchowości. Świadek pamiętał, że B. W. korzystał 2-3 razy z pomocy lekarskiej w przychodni (...) przy Centrum Szpitalnym w C. (k. 1204-1208).

Jednakże z dalszych ustaleń poczynionych w sprawie przez Policję w C. wynikało, że ustalono, iż dzienniki obecności rezydenta J. W. (2) już zostały zniszczone, a zatem brak możliwości potwierdzenia, że przebywał on w dniu 21 września 2010 roku we Wspólnocie E. w F. N. D. (k. 1233). Jednakże lekarz ogólny **C. Y.** podał, że przyjmuje w S. M. przy Centrum Szpitalnym w C. w każdą środę i badał pacjenta o nazwisku W. urodzonego (...), jednak z uwagi na to, że osobę tą widział tylko raz w życiu, nie przypominał sobie jej z wyglądu. Wskazał, że okazana mu w kserokopii recepta (k.1134) została przez niego wypisana, sam zakreślił na niej swoje nazwisko, wpisał tożsamość pacjenta, datę recepty, nazwy leków oraz receptę tą podpisał, inne zapiski odręczne zostały zaś dokonane przez farmaceutę lub pielęgniarkę. Według świadka, pacjent ten został zweryfikowany pod kątem swojej tożsamości poprzez skserowanie przez pracownicę socjalną w dniu 22 września 2010 roku dokumentu tożsamości w postaci polskiego dowodu osobistego. Zostało też przez ośrodek (...) wystawione z datą 22 września 2010 roku zaświadczenie o zakwaterowaniu J. W. (2). Świadek po okazaniu mu fotografii na tablicy nr 1 nie rozpoznał nikogo, a na tablicy nr 2 na zdjęciu nr 3 (k. 1145, 1147) rozpoznał osobę, jako tą którą już widział, nie wiedział jednak czy była to osoba, którą badał w dniu 22 września 2010 roku i która zgłosiła się pod nazwiskiem W. (k. 1223-1228).

Do akt przedłożono też zaświadczenie o zakwaterowaniu wystawione przez E. w F. N. D. datowane na 22 września 2010 roku, z którego wynika, że J. W. (2) zakwaterowany tam był od 18 września 2010 roku i był obecny do dnia 22 września 2010 roku (k. 1230).

Wobec tych zeznań, jak i dołączonych dokumentów, brak jest powodów, aby uznać, iż zeznania J. W. (2) nie polegały na prawdzie.

Zauważenia zresztą wymaga, że **opinie z zakresu badań genetycznych**, dotyczące zabezpieczonych na miejscu zdarzenia przedmiotów, nie wykazały, aby na którymkolwiek z nich znajdował się ślad biologiczny pozostawiony przez J. W. (2). Z kolei w zakresie butów w kolorze czarnym, zabezpieczonych w mieszkaniu P. R. przy ul. (...), które wedle K. R. (3) miały pochodzić od B. W., badania biologiczne nie pozwoliły na ustalenie profili genetycznych, a jedynie zdołano ustalić, iż ślad na tym obuwiu pochodzi od mężczyzny (k. 771-799, 806-812).

W świetle tych rozważań, nie można wykluczyć w niniejszej sprawie, iż w zdarzeniu uczestniczyła inna osoba aniżeli pierwotnie wskazywana przez oskarżonego, a którą P. R. chciał ukryć. Na uwagę zasługuje bowiem w tej mierze **opinia biegłej psycholog K. Z. (2)**, która wskazała, że P. R. może działać pod wpływem osoby, której się boi, choć biegła nie potrafiła podać czy jest na tyle podatny na takie oddziaływanie, że pod wpływem innej osoby mógłby

dokonać zabójstwa. Natomiast, według biegłej, poziom intelektualny pozwalał mu na ukrywanie osoby uczestniczącej w zarzucanym mu zdarzeniu (k. 736-742, 1840v-1841v).

Przemawia za tym również ta okoliczność, że P. R. nie miał konfliktów ze swoim ojcem, a sprzeczki ze Z. R. nigdy nie przeradzały się w tego rodzaju zachowania związane z uszkodzeniem ciała któregokolwiek z mężczyzn. Przy tym P. R. wielokrotnie wcześniej z tymi osobami spożywał alkohol, a brak danych w sprawie, aby w dniu 21 września 2010 roku zaszła jakaś nietypowa sytuacja, która mogłaby spowodować zmianę zachowania P. R.. Taką zaś mogła wywołać obecność nieustalonej osoby trzeciej.

Na uwagę przy tym zasługuje, że choć w miejscu zamieszkania K. R. (1) i Z. R. nie zostały znalezione ślady biologiczne mogące pochodzić od J. W. (2), to zostały znalezione ślady, które pochodziły od innego mężczyzny, przy czym ślady te nie zostały zidentyfikowane.

Jak bowiem wynikało z **protokołu oględzin miejsca zdarzenia** (k. 14-36, 427-442) oraz **opinii z zakresu badań genetycznych** (pkt XII, XV, XVI, XVIII) zostały tam znalezione w popielniczce na stole przykrytym obrusem w pokoju znajdującym się jako pierwszy po lewej stronie korytarza niedopałki papierosów, z których uzyskane profile DNA pochodziły od mężczyzny, którym nie był P. R., B. W., K. R. (1) ani Z. R. (k. 770-799).

Jak wynikało z zeznań **K. R. (2)**, a także **B. S. (2)** ojciec oskarżonego miał mieć w przeszłości konflikty z S. Z., który w domu pokrzywdzonych wybił szybę, a w konsekwencji w związku z jego zachowaniem była wzywana policja. O konfliktach takich słyszała od B. S. (2) także **J. K.**, opisując, iż sąsiad pokrzywdzonych wspominał w dniu ujawnienia ich śmierci, że K. R. (1) groził kiedyś mężczyzna ze szklanym okiem (k. 824v-825, 1934v-1936). Jednakże, choć **B. S. (2)** wskazał, że S. Z. - osoba znana mu jako mężczyzna ze szklanym okiem miał być obecny w S. na stacji paliw w dniu 22 września 2010 roku, popołudniu, gdy w nocy tego dnia ujawniono zwłoki pokrzywdzonych (k. 1578), to jednak **S. Z.** stwierdził, że było to już po tym, gdy z gazet wyczytał o śmierci pokrzywdzonych, bowiem wcześniej przebywał na wsi, gdzie pracował (k. 1614-1615, 1988-1989).

M. L., u którego czasowo na gospodarstwie przebywał S. Z., podał zaś, że wydaje mu się że we wrześniu 2010 roku osoba ta była u niego na gospodarstwie, jednak nie potrafił stwierdzić czy było to w dniach 21-23 września 2010 roku, ponieważ S. Z. wychodził od niego bez powiadomienia (k. 1630v-1631, 1931v-1932).

Poza tym wskazać należy, że z zeznań członków rodziny oskarżonego wynikało także, że również inne osoby przychodziły do domu pokrzywdzonych i na tym tle dochodziło do konfliktów.

Wobec tego, nie można wykluczyć, że P. R., chroniąc inną nieustaloną osobę, w postępowaniu przygotowawczym obciążał jej zachowaniami J. W. (2), a w tym celu przekonał też swoją matkę o jego obecności w S. i w ich mieszkaniu.

Wskazać również należy, że kwestii liczby sprawców nie rozstrzygnęły też opinie z zakresu medycyny. **Biegły patomorfolog W. G.** dokonując sekcji zwłok K. R. (1) ustalił u tego pokrzywdzonego obrażenia ciała w obrębie głowy, w tym twarzy, szyi, klatki piersiowej i kończyn. W obrębie głowy stwierdził stłuczenia powłok w postaci licznych wielomiejscowych wylewów krwawych, zarówno w skórze owłosionej głowy, jak i w powłokach twarzy, z niewielkimi otarciami naskórka, w tym ze stłuczeniem nosa i ust oraz stłuczenie małżowiny usznej lewej, z wylewami krwawymi w tkance podskórnej głowy i okolicy czoła, z ogniskowymi wylewami krwawymi w mięśniach skroniowych lewym oraz bardzo małym, lewostronnym krwiakiem podtwardówkowym i wylewami podpajęczynówkowymi. Biegły odnotował też na obu bocznych i przedniej powierzchni szyi wielomiejscowe niewielkie wylewy krwawe, głównie w tkance podskórnej, którym nie towarzyszyły zmiany urazowe w mięśniach ani narządach szyi, w tym złamanie chrząstek krtani i kości gnykowej. Na przedniej ścianie klatki piersiowej, brzucha oraz pleców biegły ustalił niewielkie podbiegnięcia krwawe i otarcia naskórka, zwłaszcza na plecach po stronie prawej. Niewielkie zmiany urazowe powłok tułowia współistniały z masywnymi, wielomiejscowymi wylewami krwawymi w tkance podskórnej i mięśniach przedniej oraz bocznej powierzchni klatki piersiowej, ze złamaniem pięciu górnych żeber w przednich ich odcinkach po stronie prawej, w tym dwóch żeber złamanych w dwóch miejscach. Po stronie lewej biegły stwierdził złamanie czterech żeber, z obfitymi wylewami krwawymi pod opłucną ścienną i w mięśniach międzyżebrowych, głównie w

otoczeniu złamań. Złamaniom żeber towarzyszyło uszkodzenie opłucnej płucnej i prawdopodobnie miąższu płuc, z obecnością krwiaka w prawej jamie opłucnej o objętości 200 ml. Według obducenta niewielkiemu krwiakowi prawej jamy opłucnej towarzyszyła znaczna odma opłucnowa. Na kończynach W. G. stwierdził dość liczne podbiegnięcia krwawe i otarcia naskórka raz ranę tłuczoną na palcu wskazującym i grzbietowej powierzchni ręki lewej. Ponadto biegły opisał zmiany w postaci dwóch pasmowatych, okrężnych podbiegnięć krwawych, z liniowym zagłębieniem w ich obrębie, w miejscu przylegania do skóry zawiązanego sznurowadła nad kostkami podudzia lewego (k. 105-138, 363-372).

Zarówno biegły **W. G.**, **jak i biegli z G. (...) Zakładu Medycyny Sądowej Z. J. i D. P.** stwierdzili, że bezpośrednią przyczyną śmierci K. R. (1) była narastająca niewydolność oddechowo-krażeniowa w następstwie złamania licznych żeber, z uszkodzeniem mięśni oddechowych, współistniejącego z odmą prawej jamy opłucnej, zaś dodatkowym czynnikiem, który miał wpływ na zgon, była niska temperatura otoczenia wynosząca 8 stopni C, która przyspieszyła zgon wskutek wychłodzenia.

Odnosząc się do mechanizmu powstania obrażeń ciała stwierdzonych u K. R. (1), biegli zgodnie podali, że charakter, ilość, rozległość i lokalizacja uszkodzeń w obrębie głowy, w tym twarzy świadczą, że do ich powstania doszło wskutek wielokrotnych urazów mechanicznych godzących z dużą siłą, zadanych najprawdopodobniej pięścią. Natomiast część uszkodzeń, z otarciami naskórka w ich obrębie mogła także powstać wskutek urazów mechanicznych zadanych ręką obcą przy użyciu narzędzia twardego, tępego lub tępokrawędzistego. Z kolei charakter, rozległość i lokalizacja uszkodzeń w obrębie klatki piersiowej, w tym złamań żeber, zwłaszcza tych, w których stwierdzono przemieszczenie odłamów do wnętrza klatki piersiowej, z następowym uszkodzeniem płuc w postaci powierzchownych ran wskazują, według biegłych, że powstały one wskutek urazów mechanicznych, godzących z bardzo dużą siłą, zadanych najprawdopodobniej nogą, przy czym uszkodzenia w obrębie klatki piersiowej mogły także powstać podczas ucisku kolanem lub kolanami napastnika na przyparte do twardego podłoża ciało pokrzywdzonego, a także nadeptnięcia lub „naskoczenia” na klatkę piersiową pokrzywdzonego leżącego na twardym podłożu. Charakter, rozległość, ilość i umiejscowienie ran tłuczonych na ręce i jednym palcu ręki lewej świadczą, że do ich powstania doszło wskutek urazów mechanicznych godzących z dużą siłą zadanych ręką obcą przy użyciu twardego, tępokrawędzistego narzędzia i mogły powstać podczas osłaniania się przed zadawanymi ciosami. Do powstania podbiegnięć krwawych i otarć naskórka w powłokach kończyn górnych i dolnych doszło wskutek urazów mechanicznych działających z niewielką siłą i mogły powstać w tych samych warunkach i okolicznościach, w jakich powstały obrażenia głowy i klatki piersiowej. Przy czym do powstania części obrażeń kończyn w postaci stłuczenia mogło też dojść podczas upadku lub upadków z następowym uderzeniem się o twarde podłoże i/I. otaczające przedmioty. Natomiast pasmowate, okrężne podbiegnięcia krwawe, z liniowym zagłębieniem w jego obrębie, zlokalizowane na podudziu lewym jest następstwem działania pętli ze sznurowadła (k. 363-372, 1842-1848, 1643-1659, 2077v-2080v).

Biegli z **G. (...) Zakładu Medycyny Sądowej Z. J. i D. P.** stwierdzili przy tym, że śmierć K. R. (1) nie była nagłą, w czasie doznawania urazów, lecz nastąpiła ona po upływie pewnego krótkiego czasu, przy czym biegli nie potrafili dokładnie go sprecyzować, niemniej jednak wynosiła ona od kilkudziesięciu minut do paru godzin. Obrażeniom doznany przez pokrzywdzonego, według biegłych, najprawdopodobniej towarzyszyła utrata przytomności spowodowana wstrząśnięciem mózgu (k. 2077v-2080v).

Natomiast zarówno **biegli z G. (...) Zakładu Medycyny Sądowej Z. J. i D. P.**, jak i **biegły patomorfolog W. G.** nie potrafili wypowiedzieć się na podstawie doznanych przez K. R. (1), jak i Z. R. obrażeń ciała o liczbie działających wobec pokrzywdzonych sprawców.

Sąd dokonał również analizy uwzględniającej okoliczność, iż ciało K. R. (1), jak wynikało z protokołu jego oględzin na miejscu zdarzenia (k. 9-12), zostało przemieszczone do składu na drewno, a przy tym, na jego nogach pozostała sznurówka, zaś na rękach pasmowate liniowe podbiegnięcia, które świadczyły o tym, że K. R. (1) był, podobnie jak Z. R., przed śmiercią związany. Okoliczność ta jednak, zdaniem sądu, także nie pozwalała na dokonanie ustalenia czy wobec pokrzywdzonego działał jeden sprawca czy też dwóch. Bez wątplenia tego rodzaju postąpienie jak związanie pokrzywdzonych miało przeciwdziałać ich przemieszczaniu się, bowiem ich przetransportowanie do pomieszczenia

gospodarczego mogło nastąpić także bez takiego związania, a jak wynika z informacji od biegłego W. G. na grzbiecie K. R. (1) były widoczne otarcia naskórka zanieczyszczone kurzem i ziemią (k. 364 pkt p, 1843v), co wskazywało na ciągnięcie jego ciała po podłożu. Co do zaś Z. R. świadczyły o tym, w świetle protokołu oględzin miejsca zdarzenia i opinii z zakresu badań genetycznych ślady krwi Z. R. znajdujące się na korytarzu prowadzącym do pomieszczenia gospodarczego. Z kolei związanie pokrzywdzonych w celu uniemożliwienia dokonywania przeszukania ich pomieszczeń, mogło mieć miejsce zarówno wówczas, gdy był tylko jeden sprawca, jak i gdy było sprawców dwóch, albowiem wówczas także nie było przewagi liczebnej sprawców w stosunku do pokrzywdzonych.

Z kolei samo umieszczenie obu pokrzywdzonych na tyle domu w drewnitni, bez wątplenia miało służyć odsunięciu w czasie odkrycia śmierci pokrzywdzonych.

Sąd miał też na uwadze, że w sprawie została przeprowadzona **opinia z zakresu badań wariograficznych**, którym to poddani zostali P. R. i B. W.. Z opinii biegłego I. S. wynikało zaś, że z analizy reakcji oskarżonego w kontekście testów (...) jest małe prawdopodobieństwo, że P. R. uczestniczył sam bez udziału osób trzecich - bezpośrednio w zabójstwie Z. R. i K. R. (1) oraz jest małe prawdopodobieństwo, aby badany uczestniczył sam - bez udziału osób trzecich w przeniesieniu ciała Z. R. i K. R. (1) do pomieszczenia na opał. Natomiast jest duże prawdopodobieństwo, iż badany może ukrywać swoją wiedzę na temat osoby, która była w miejscu zdarzenia w trakcie pobicia Z. i K. R. (1), a co do której obecności P. R. w późniejszych wyjaśnieniach zaprzecza. Według biegłego uzyskane wyniki badań upoważniają do przyjęcia również takiej tezy, iż jest duże prawdopodobieństwo, że P. R. uczestniczył w jakiś sposób w związaniu sznurkiem rąk Z. R.. Biegły zaznaczył przy tym, że jednak w oparciu o złożone początkowe wyjaśnienia przez P. R. oraz mając na uwadze opinię psychiatryczno-psychologiczną, z której wynika, że u oskarżonego mogą wystąpić zaburzenia pamięci związane jego rozwojem osobniczym, jak i mogą być spowodowane nadużywaniem alkoholu, nie można zupełnie wykluczyć, iż zwiększone reakcje na pytania krytyczne: „Czy między 21 a 22 wrześniem 2010 roku inna osoba niż pan zeznał, pobiła Z. i K. R. (1) w ich mieszkaniu?” oraz „Czy między 21 a 22 wrześniem 2010 roku to on związał sznurkiem ręce Z. R.?” wynikają z tego, że początkowe wyjaśnienia podejrzanego nie odpowiadały rzeczywistemu przebiegowi zdarzenia, to jest celowo wprowadzał w błąd organy ścigania co do osób biorących udział w zdarzeniu lub P. R. rzeczywiście nie pamięta pewnych okoliczności zdarzenia, w którym brał bezpośredni udział. Jednak, według biegłego, w świetle poczynionych przez niego badań to ostatnie stwierdzenie jest dużo mniej prawdopodobne niż to przedstawione jako pierwsze. Biegły podał też, że na podstawie zarejestrowanych przez wariograf reakcji P. R. w kontekście testów (...) jest małe prawdopodobieństwo, że P. R. celowo i świadomie wprowadza w błąd organy ścigania na temat pobytu J. W. (2) w mieszkaniu nr (...) przy ul. (...) w S. między 21 a 22 września 2010 roku. Nadto należy przyjąć tezę, iż jest duże prawdopodobieństwo, iż badany mógł przebywać dłużej w domu Z. i K. R. (1) po ich pobiciu, niż deklaruje w swoich wyjaśnieniach. Uzyskane wyniki, według biegłego, upoważniają do przyjęcia również takiej tezy, iż jest duże prawdopodobieństwo, że P. R. może celowo „powiększać” rolę J. W. (2) w przedmiotowym zdarzeniu, niż wynikałoby to z rzeczywistego przebiegu zabójstwa. Biegły zastrzegł jednak, że nie można zupełnie wykluczyć takiej hipotezy, iż zwiększone reakcje na pytania krytyczne: „Czy kłamie pan, że B. W. został sam ze Z. i K. R. (1) w ich mieszkaniu?” oraz „Czy kłamie pan, że B. W. 21 września 2010 roku pobił Z. R. w jego mieszkaniu?” wynikają z tego, że P. R. rzeczywiście nie pamięta pewnych okoliczności zdarzenia, w którym brał bezpośredni udział. Przy czym, według biegłego, ta hipoteza, jest dużo mniej prawdopodobna w świetle przeprowadzonych badań wariograficznych niż ta zaprezentowana jako poprzedzająca.

Wskazać trzeba, że w wyniku analizy zarejestrowanych przez wariograf reakcji u J. W. (2) w kontekście wszystkich testów (...), według biegłego, należy przyjąć, że najsilniejsze reakcje wystąpiły u J. W. (2) na pytania krytyczne: „Czy między 21 a 22 wrześniem 2010 roku był pan w mieszkaniu Z. R. i K. R. (1)?” oraz „Czy między 21 a 22 wrześniem przeniósł Z. R. i K. R. (1) do składu na opał?”. W związku z powyższym w ocenie biegłego jest duże prawdopodobieństwo, że J. W. (2) mógł uczestniczyć bezpośrednio w zabójstwie Z. R. i K. R. (1) dokonanym między 21 a 22 września 2010 roku w domu nr 20 przy ul. (...), w S.. Mając jednak na uwadze opinię psychiatryczno-psychologiczną, iż u J. W. (2) występują utrudnienia funkcji w zakresie spostrzegania wzrokowego, nie można zupełnie wykluczyć, że zwiększone reakcje na wszystkie pytania krytyczne w testach (...) wynikają z tego, że J. W. (2) był uzależniony od wączania klejów i rozpuszczalników, zażywał narkotyki jak również spożywał alkohol w dużych

ilościach, jak też zdiagnozowano u niego w mózgu „oponiaka”. Niemniej jednak, w ocenie biegłego, ta hipoteza jest dużo mniej prawdopodobna w świetle przeprowadzonych badań wariograficznych niż ta pierwsza. Z kolei I. S. podał, że w wyniku analizy zarejestrowanych przez wariograf reakcji u J. W. (2) w kontekście wszystkich testów (...) należy przyjąć hipotezę, iż jest duże prawdopodobieństwo, że J. W. (2) mógł być we wrześniu 2010 roku, w mieszkaniu swojej matki K. R. (3) oraz jest duże prawdopodobieństwo, że podawane przez badanego „alibi” na dzień 21-22 września 2010 roku może być fałszywe. Na podstawie uzyskanych wyników przez J. W. (2) we wszystkich testach (...) kwestię „ewentualnego zacierania śladów swojego pobytu w mieszkaniu Z. i K. R. (1)” przez badanego, należy uznać za nierozstrzygniętą. Według biegłego, mając na uwadze opinię psychiatryczno-psychologiczną o J. W. (2) nie można zupełnie wykluczyć hipotezy, iż zwiększone reakcje na pytania krytyczne: „Czy we wrześniu 2010 roku był pan mieszkaniu swojej matki?” oraz „Czy podawane przez niego „alibi” na temat swojego pobytu między 21 a 22 września 2010 roku, na terenie Francji, jest fałszywe?”, wynikają z podanych wyżej przyczyn odnośnie nałogów i chorobowych. Przy czym, ta hipoteza, według biegłego, jest dużo mniej prawdopodobna w świetle przeprowadzonych badań wariograficznych niż ta pierwsza. Biegły I. S. podał też, że według literatury fachowej skuteczność w wykrywaniu szczeroci lub nieszczeroci wypowiedzi przy pomocy zastosowanych przez niego badań wynosi około 80-90 %. Przy czym, mając na uwadze wskazane w opinii dolegliwosci dotyczace P. R. i J. W. (2) skuteczność testów wynosi 60 - 70% (k. 1069 - 1105, 1929v-1931).

Jednakże nie tylko z tego wzgledu, w ocenie Sądu, opinia te nie mogła mieć znaczącego wpływu na ocenę wyjaśnień P. R. w niniejszej sprawie. Zauważyć należy, że celem omawianej ekspertyzy miało być ustalenie, czy u P. R., jak i J. W. (2) występują ślady pamięciowe związane z bezpośrednim udziałem w zabójstwie K. R. (1) i Z. R., a zatem wykazanie związku emocjonalnego między badanymi, a czynem przestępnym (art. 192 a § 2 k.p.k.).

Zauważyć jednak należy, że jak zaznaczył biegły, z uwagi na schorzenia i tryb życia obu badanych nie można wykluczyć, iż ich reakcje na pytania dotyczące omawianych zdarzeń były wynikiem właśnie tych okoliczności, a nadto w istotny sposób obniżały skuteczność przeprowadzonych badań do 60 - 70 %. Nadto podkreślenia wymaga, że badania wariografem zostały co do obu mężczyzn przeprowadzone już po ich przesłuchaniu w sprawie, po blisko rocznym postępowaniu prowadzonym z P. R. oraz kilkumiesięcznym prowadzonym z J. W. (2), wobec czego jest oczywistym, iż pytania związane ze stawianymi zarzutami wywoływały zwiększone reakcje obu mężczyzn.

Wobec tego opinia ta nie może ani potwierdzać udziału J. W. (2) w omawianych czynach, ani też świadczyć o tym, że P. R. dopuścił się zabójstwa K. R. (1) czy Z. R. lub obu pokrzywdzonych.

Reasumując Sąd doszedł do przekonania, że brak jest dowodów, które mogłyby przeczyć wersji oskarżonego, iż nie podjął żadnych działań powodujących obrażenia ciała K. R. (1). Tym bardziej brak jakichkolwiek dowodów, iż to on przemieścił ciało ojca do pomieszczenia gospodarczego, a także, że przeszukiwał jego kieszenie i pomieszczenia mieszkalne, dokonując na jego szkodę kradzieży pieniędzy i tytoniu.

Natomiast uwzględniając treść wyjaśnień P. R. o tym, że nie podjął żadnych działań wobec K. R. (1) mimo, że widział go leżącego na ziemi, zakrwawionego, nie poruszającego się, gdy przy jego łóżku, jak wynika z protokołu oględzin miejsca zdarzenia z materiałem zdjęciowym oraz opinii z zakresu badań genetycznych, znajdowała się znaczna ilość krwi, która była tam wycierania ścierką, to uznać trzeba, że oskarżony nie udzielił pomocy swemu ojcu, mimo, że znajdował się on w stanie bezpośrednio zagrażającym jego życiu lub zdrowiu. Przy tym, jak wskazują na to wnioski opinii z zakresu medycyny, po pobiciu K. R. (1), pokrzywdzony ten jeszcze żył przez kilkadziesiąt minut do dwóch godzin. Zatem P. R. miał możliwość podjęcia skutecznej pomocy wobec ojca, zwłaszcza, że biegli podali, iż wezwanie pogotowia ratunkowego i udzielenie pokrzywdzonemu pomocy medycznej bezpośrednio po lub w krótkim czasie po doznaniu przez niego uszkodzeń ciała, zwiększyłoby szanse na jego przeżycie. Jednocześnie nie można było uznać, że twierdzenia P. R., iż sprawca pobicia K. R. (1) nie pozwolił mu się zbliżyć do pokrzywdzonego, grożąc mu pobiciem, są przekonującym argumentem na wytłumaczenie bezczynności oskarżonego wobec K. R. (1). P. R. mógł bowiem także bez zbliżania się do pokrzywdzonego spowodować wezwanie pogotowia ratunkowego bądź Policji, celem uzyskania pomocy dla ojca.

Przechodząc do oceny wyjaśnień P. R. w zakresie zarzutu pozbawienia życia na tle rabunkowym Z. R., stwierdzenia wymaga, że nie można uznać za prawdziwe depozycje P. R., w których wycofał się ze swych relacji w zakresie swoich działań polegających na wspólnym pobiciu z inną osobą **Z. R.** Oskarżony nie uzasadnił w żaden sposób, dlaczego uprzednio twierdził, że działał czynnie wobec swojego wujka wraz z inną osobą. Nadto nie może ująć uwadze, że oskarżonemu zarzucono popełnienie dwóch zabójstw, tymczasem jego wyjaśnienia odnośnie jego zachowania wobec obu pokrzywdzonych były ukształtowane zupełnie odmiennie. Gdyby zaś było tak jak oskarżony podał w swych ostatnich wypowiedziach w śledztwie, iż to wyłącznie J. W. (2) spowodował obrażenia ciała u Z. R., to bez wątpienia bezcelowym byłyby wymyślanie przez P. R. dwóch różnych wersji swego zachowania wobec K. R. (1) i Z. R., i to niezależnie od tego czy oskarżony darzył sympatią tylko swego ojca, a pozostawał w niechęci do swojego wujka.

Ponadto nie sposób uznać za wiarygodne twierdzeń oskarżonego, iż w ogóle nie był obecny na miejscu zdarzenia w dniu 21 września 2010 roku i nie ma żadnego związku ze zdarzeniami dotyczącymi pokrzywdzonego. Brak bowiem powodów, aby P. R. miał bezpodstawnie obciążać się udziałem w pobiciu swojego wujka i jego związaniu. Przy tym zaznaczenia wymaga, że P. R. składał w tym zakresie w postępowaniu przygotowawczym szczegółowe wyjaśnienia, zaś podczas wizji lokalnej także przebieg zdarzenia pokazał.

Jak zaś wskazano już wyżej, w oparciu **o opinię biegłej psycholog K. Z. (2)**, P. R. z uwagi na swój stan rozwoju intelektualnego nie byłby w stanie wymyśleć zdarzenia z wieloma szczegółami oraz powtarzać jego przebieg, gdyby w takowym nie uczestniczył.

Nadto, w ocenie Sądu, zmienione wyjaśnienia P. R. nie mogły zostać przez Sąd zaakceptowane, także z uwagi na przedstawione przez oskarżonego uzasadnienie przyczyn ich modyfikacji, jak i co do sprzeczności w tych relacjach.

Mianowicie P. R. argumentował, że odmiennie niż na rozprawie wyjaśnienia wymyślił, gdyż w czasie rozpytywania był bity pałką po nogach przez policjanta, po to, aby się przyznał. Wskazał jednak, że takiego zachowania policjanta nikomu nie zgłaszał, ponieważ nie jest skarżypytą, zaś przed Sądem okoliczność tą ujawnił, w celu swej obrony. Nie potrafił jednak wytłumaczyć dlaczego także przed przesłuchującym go prokuratorem nie powiedział prawdy o zajściu.

Zauważenia wymaga, że rozpytujący oskarżonego funkcjonariusze Policji **G. W. i D. K.** zaprzeczyli, aby któryś z nich bił podczas rozpytania oskarżonego. Z kolei wskazany przez oskarżonego jako bijący go po piętach białą pałką - **G. W.**, stwierdził, że nie dysponuje taką pałką, a jedynie czarną pałką typu T. (k. 1936-1938v).

Wskazać należy, że podawane przez oskarżonego uzasadnienie zmiany wyjaśnień jest także nielogiczne, gdy zważy się, że w postępowaniu przygotowawczym P. R. wcale nie przyznał się do zarzucanych mu czynów zabójstwa i rozboju na swoim wujku i ojcu, a mimo zbliżonej treści zarzutów co do obu pokrzywdzonych, P. R. różnicował opis swojego zachowania wobec każdego z nich, przyznając, że Z. R. pobił wraz z inną osobą, zaś przeczył, aby zadał jakiegokolwiek obrażenia ciała swemu ojcu. Jednocześnie P. R. nie potrafił wytłumaczyć dlaczego przyznał się tylko do pobicia wujka, skoro zarzuty dotyczyły dwóch pokrzywdzonych. W tej sytuacji nie sposób dopatrzeć się związku między rzekomym biciem oskarżonego przez policjantów, a treścią wyjaśnień P. R., w których przyznawał swą obecność i działania wobec Z. R. w domu Na (...), w czasie omawianych zajęć, polegające na udziale w jego pobiciu, a przeczył działaniu wobec ojca K. R. (1).

Wskazać też trzeba, że żaden ze wskazanych przez oskarżonego policjantów nie przesłuchiwał P. R., zaś szereg okoliczności w sprawie co do swojego zachowania wobec pokrzywdzonych, P. R. ujawnił wręcz przed Sądem Rejonowym podczas posiedzenia w przedmiocie zastosowania tymczasowego aresztowania, a wówczas również nie uskarżał się na wpływ policjantów na treść jego wypowiedzi w sprawie.

Poza tym tłumaczenia P. R. w zakresie przyczyn zmiany treści swych wyjaśnień nie były konsekwentne, skoro oskarżony wskazał też jako jeden z powodów modyfikacji swych twierdzeń, że przyznał się do pobicia wujka, nie wiedząc co mówi i będąc wystraszony tym, że ojciec i wujek nie żyją.

Godzi się też zauważyć, że P. R. nie potrafił także uzasadnić skąd w jego wyjaśnieniach znalazła się informacja o wiązaniu wujka i opis tej czynności. Oskarżony argumentował bowiem, że o śmierci wujka i ojca oraz ich pobiciu w domu dowiedział się na Policji, gdzie jednak nie było mowy o sposobie pobicia pokrzywdzonych. Oskarżony powoływał się także na to, że inne okoliczności, które podawał w śledztwie odnośnie przebiegu zdarzeń w dniu 21 września 2010 roku w domu Na W. wymyślił, w tym na podstawie informacji o zejściu uzyskanych od rozpytujących go policjantów.

Dokonując oceny tych twierdzeń, nie można jednak nie zauważyć, że z wyjaśnień oskarżonego wynika, że policjanci mieli go jedynie poinformować o tym, że jego ojciec i wujek nie żyją oraz, że zostali pobici. Tymczasem P. R. podawał daleko bardziej idące szczegóły zejścia, a przy tym różnicował je co do K. R. (1) i Z. R., nie wskazując, że obaj pokrzywdzeni mieli zostać przez niego pobici. Nadto co do Z. R., P. R. opisał, że brał udział w jego wiązaniu, a tymczasem, wedle słów oskarżonego, policjanci nie mieli go informować o tej okoliczności. Sąd zauważył przy tym, że opisując sposób związania Z. R., oskarżony inaczej to opisał do protokołu, a inaczej przedstawił to podczas wizji lokalnej, a różnica ta dotyczyła umiejscowienia związanych rąk (tył i przód ciała) oraz przywiązania tym samym sznurkiem do jednej lub dwóch nóg. Tym niemniej nie sposób uznać, przy uwzględnieniu, że jak wynika z **protokołu oględzin ciała Z. R. na miejscu zdarzenia** (k. 4-8) iż, został on związany sznurkiem w sposób pierwotnie opisany przez oskarżonego w śledztwie, to ta rozbieżność w relacji P. R. była wynikiem wpływu policjantów na treść wypowiedzi oskarżonego, skoro o tej znamiennej okoliczności policjanci w ogóle nie mieli wspominać oskarżonemu. Zatem P. R. mógł posiadać wiedzę na jej temat tylko z tego, że wiązanie to widział w czasie zejścia.

Zresztą nie można pominąć i tej okoliczności, że P. R. nie był nawet konsekwentny w swych twierdzeniach co do tego czy uzyskał od policjantów jakąś wiedzę o zdarzeniu dotyczącym ojca i wujka, bowiem podczas przesłuchania D. K. i G. W., choć była to znamienna okoliczność powołana przez niego na obronę, wskazał, że nie pamięta czy policjanci mówili mu cokolwiek o zejściu zanim przystąpili do jego przesłuchania i dopiero po odczytaniu jego uprzednich wyjaśnień w tej mierze, okoliczność tą podtrzymał (k. 1937v). Niemniej jednak i wówczas P. R. nie potrafił wskazać który z policjantów podał mu informacje odnośnie sprawy (k. 1938v).

Wskazać zaś trzeba, że przesłuchani jako świadkowie funkcjonariusze policji dokonujący rozpytania oskarżonego - **G. W. i D. K.** zaprzeczyli, aby informowali go o zdarzeniu. Zeznali natomiast, że sami nie wiedzieli w jaki sposób pokrzywdzeni zostali pozbawieni życia oraz, że nie wiedzieli, że Z. R. i K. R. (1) zostali pobici (k. 1936-1938v).

Tym samym argumentacja oskarżonego co do tego skąd w jego wyjaśnieniach znajdowały się okoliczności odpowiadające rzeczywistości, w sytuacji, gdy P. R. nie miał być - wedle swej wersji z rozprawy - obecny w czasie zejścia w domu ojca i wujka, nie mogła zostać zaakceptowana.

Zatem w świetle również zeznań wskazanych świadków, nie można uznać, aby oskarżony był pozbawiony swobody wypowiedzi podczas składania przez siebie wyjaśnień w sprawie i nie mógł wyjaśnić tego co chciał. Także nie sposób uznać, aby P. R. artykułował swoje wypowiedzi w postępowaniu przygotowawczym pod wpływem innej osoby. Przeczy temu bowiem treść **opinii psychologicznej biegłej K. Z. (2)**. Wynika z niej bowiem, że oskarżony ma problemy w uczeniu się nowych informacji, a jego spostrzeżenia mogą być nieprecyzyjne. Wprawdzie jest sugestywny, ale z uwagi na swoje upośledzenie umysłowe nie jest w stanie przyswoić sobie opisu zdarzenia, aby następnie powtarzać go z pamięci. Nie ma tendencji do konfabulacji. Może celowo wymyślać nieprawdziwe treści, ale w bardzo nieprecyzyjny sposób i będą one mało szczegółowe (k. 736-742, 1841-1841v).

Opinia ta potwierdza zatem ocenę, że nie doświadczywszy opisywanych przez siebie zdarzeń, P. R. nie byłby w stanie w szczegółowy sposób ich opisać. Tymczasem, jak wynikało z przebiegu wizji lokalnej oskarżony przez dłuższy czas podawał kolejne szczegóły zejścia, przy czym w znacznej większości pokrywały się one z jego pierwotnymi wyjaśnieniami ze śledztwa.

Nadto, zważyć należy, że P. R., jak wynikało w tej mierze z konsekwentnych z zeznań **K. R. (3)**, przyznał się jej, że pobił się z wujkiem Z. R. (k. 1312 - 1314, 1836). Podobnie oskarżony powiedział swojej siostrze **K. R. (2)**, że posprzeczał się z wujkiem, z powodu braku alkoholu dla wujka, uderzył go. Wychodząc zostawił wujka pobitego, ale wujek wtedy

żył i spał. Tłumaczył też jej, że wyszedł z ich domu, ponieważ B. W. zaczął przeszukiwać dokumenty wujka, a oni mieli zakaz ruszania rzeczy Z. R. (k. 1833-1833v, 1984v-1986v).

Stwierdzić trzeba, że P. R. nie miał powodów opowiadać swoim członkom rodziny, że był w dniu zdarzenia w mieszkaniu ojca i wujka oraz bił się z wujkiem, gdyby tego rodzaju jego obecność i działanie wobec Z. R. nie miały miejsca. Okoliczności te bowiem mogły mieć dla niego charakter obciążający, czego P. R. musiał mieć świadomość.

Z tego też względu Sąd nie uznał za prawdziwe wyjaśnienie P. R., że nie był obecny na miejscu zdarzenia w dniu 21 września 2010 roku, a ostatni raz poszedł tam w dniu 19 lub 20 września 2010 roku. P. R. wprawdzie przekonywał, że w dniu 21 września 2010 roku rano sprzedał na ul. (...) złom, zrobił zakupy i około godz. 12, 00 -13, 00 wrócił do domu, gdzie widziała go matka, po czym więcej już z domu nie wychodził, a poza tym, że od godz. 1, 00 - 2, 00 w nocy pił alkohol u sąsiadów piętro wyżej, to te jego wypowiedzi nie znalazły potwierdzenia w zeznaniach jego sąsiadów.

S. oskarżonego - **J. O.** wskazywała na różne okoliczności spożywania z oskarżonym alkoholu w okresie zbliżonym do omawianego okresu czasu, jednak nie podała, aby P. R. spożywał alkohol wówczas u niej w domu ani też by działo się to w godzinach nocnych. Opisała, że po godz. 20, 00 w dniu 21 września 2010 roku do niej do domu przyszła na herbatę K. R. (3) z oskarżonym, jednak ten po otrzymaniu jakiegoś telefonu, wyszedł (k. 1351v - 1352v, 1913v-1914v). Podobnie z zeznań konkubenta J. R. **S.** nie wynikało, aby P. R. miał u niego w domu w nocy spożywać alkohol, a w dniu 21 września 2010 roku alkohol był spożywany w mieszkaniu oskarżonego popołudniu, po powrocie z plewienia truskawek (k. 1353v-1354, 1916v-1917).

W świetle zeznań tych świadków, nie można zatem uznać wersji P. R. prezentowanej podczas rozprawy za odpowiadającą prawdzie, bowiem ani J. O. ani R. S. nie wskazali, aby oskarżony w ogóle pił u nich alkohol w godzinach nocnych. Takie wyjaśnienia oskarżonego miały zatem na celu wyłącznie uchylenie się od odpowiedzialności za popełniony czyn.

Temu samemu celowi, w przekonaniu Sądu, służyć miały twierdzenia oskarżonego odnośnie obecności P. R. w domu jego ojca i wujka w dniu 22 września 2010 roku.

Oskarżony wyjaśnił bowiem w tym zakresie początkowo, że wówczas nie wchodził do mieszkania, tylko do garażu, ponieważ przyszedł wtedy po silnik, a nie miał żadnej sprawy do ojca. Dalej jednak tłumacząc skąd na jego butach mogła znaleźć się krew podał, że pochodziła ona z podłogi domu ojca i mogła zabrudzić jego obuwie, gdy poszedł tam po psa ojca. Wskazał, że był tylko na korytarzu, skąd wziął psa. Przekonywał, że nie zastanowiła go ta krew, ponieważ u ojca i wujka często były bójki. Wskazał też, że drzwi u ojca były uchylone, bez plam, zamknął je, nie zaglądając do środka mieszkania. Tłumacząc rozbieżności w swych wyjaśnieniach stwierdził zaś, że wcześniej zapomniał, że wchodził także do domu. Dalej jednak sprzecznie podał, że gdy brał silnik z garażu, pies przybiegł do niego na podwórko. Następnie zaś P. R. nie potrafił wskazać w jakim celu wszedł na korytarz mieszkania, skoro pies miał znajdować się na podwórku. Oskarżony twierdził też nielogicznie, że nie interesował się wówczas, czy ktoś jest w domu ojca i wujka, argumentując, że nieraz drzwi ich domu były otwarte.

Bez wątplenia zatem relacje te - odmienne od wypowiedzi podczas wizji lokalnej - ocenić należy jako pokrętne i nielogiczne, a przy tym mające na celu przekonanie, iż oskarżony w ogóle nie był świadomy tego co zaszło w domu K. R. (1) i Z. R..

O nieprawdziwości relacji P. R. w tej mierze świadczą także zeznania **B. S. (2)**, z których wynika, że oskarżony był we wnętrzu mieszkania braci R.. Świadek bowiem podał, że w dzień ujawnienia zabójstwa widział przy domu braci R. około południa P. R., który rozbijał tam złom. P. R. zapytał go o to czy widział jego ojca, ponieważ drzwi są otwarte, a nikogo nie ma w domu. Po tym oskarżony około godz. 13,00 wyszedł z tej posesji mówiąc mu, że zabiera ze sobą psa braci R., ponieważ nie ma ich w domu (k. 1579, 1911-1912).

Zauważyć również należy, że siostry oskarżonego przeczyły, aby K. R. (1) i Z. R. pozostawiali swój dom nie zamknięty na klucz, i to nawet wówczas, gdy udawali się do ogródka za domem. Stąd za odpowiadające doświadczeniu życiowemu i

uznać trzeba, że członkowie rodziny pokrzywdzonych, widząc, że drzwi ich domu są nie zamknięte, weszliby do wnętrza budynku w celu zorientowania się w sytuacji. Przeciwnie zaś twierdzenie wskazuje na próbę ukrycia, iż oskarżony co najmniej widział wówczas w domu ojca skutki zdarzenia z 21 września 2010 roku.

Zdaniem Sądu, potwierdzeniu tezy oskarżonego z rozprawy, iż P. R. nie wiedział nic o zajściu w mieszkaniu jego ojca i wujka, miało służyć również to jego oświadczenie, że będąc wewnątrz tego domu nie zauważył, że drzwi w mieszkaniu jego ojca były zakrwawione. Jednak te wyjaśnienia nie mogły zostać uznane za prawdziwe, a to wobec zeznań **J. B. (2)**. Świadek ta podała, że I. R. zrelacjonowała, że P. R. mówił jej, że od poniedziałku wieczorem nie widział ojca, a gdy był tam we wtorek, widział bałagan, leżący na ziemi telewizor, przekrzywiony licznik i pokrwawione drzwi (k. 48v-49, 1829v-1830).

Mając na uwadze, że świadek J. B. (2) w żaden sposób nie była powiązana ani z oskarżonym ani z pokrzywdzonymi, nie sposób uznać, by jej zeznania były stronnicze, niewiarygodne.

Jak zaś wynikało z **ogłędzin miejsca zdarzenia wraz z materiałem fotograficznym** (k. 14-37, 427-442), a także z **zapisu wizji lokalnej** (k. 37), w mieszkaniu pokrzywdzonych po zdarzeniu rzeczywiście drzwi do pokoju K. R. (1) były zakrwawione, a telewizor znajdował się na ziemi. Wiedzę o tym zaś oskarżony mógł pozyskać jedynie wchodząc do wnętrza domostwa K. R. (1) i Z. R..

Oddaleniu podejrzenia od oskarżonego służyć miało też, opisywane przez **I. R., J. B. (2) i J. K.** namawianie przez oskarżonego swojej siostry I. R. do zabrania zdjęcia z mieszkania swojego ojca, celem przekazania Policji na potrzeby poszukiwania K. R. (1), a także przekonywanie, że nie widział ojca już od poniedziałku.

Sąd uznał natomiast, że nie można było ustalić kto był na posesji pokrzywdzonych w dniu 22 września 2010 roku po godz. 14, 00 i pozostawił tam na chodniku prowadzącym do domu klucze, a które zostały tam znalezione w nocy przez J. B. (2). Jak bowiem wynikało z zeznań **J. B. (2) i I. R.**, I. R. była w domu ojca w środę około godz. 14, 00, a gdy w nocy J. B. (2) poszła z I. R. do domu jej ojca, znalazła na chodniku przed wejściem do domu klucze od domu, o których I. R. powiedziała, że nie było ich tam, gdy była tam tego dnia wcześniej (k. 48v-49, 1829v-1830). Podobnie wskazał **G. B.** (k. 46v-47, 1830-1830v). Przy tym **I. R.** utrzymywała, że klucze te należały do jej ojca. Jednak badania z zakresu genetyki co do tych kluczy nie pozwoliły na ustalenie, kto klucze te dzierżył, przed ich pozostawieniem na chodniku, a w konsekwencji, kto wówczas był na posesji K. R. (1) i Z. R.. Jednocześnie zwrócić należało uwagę, że klucze od mieszkania zostały znalezione przy zwłokach K. R. (1).

Jednakże, w ocenie Sądu, omawiane wyjaśnienia oskarżonego nie pozwalały na stwierdzenie, że P. R. dopuścił się zabójstwa swojego wujka, na tle rabunkowym. Jak wskazano już wyżej w odniesieniu do K. R. (1), brak było jakichkolwiek dowodów świadczących o tym, że w czasie, gdy P. R. jeszcze miał przebywać w domu ojca i wujka, on lub drugi sprawca dokonali kradzieży mienia z tego domu. Z wyjaśnień oskarżonego wynikało jedynie, iż drugi ze sprawców rozpoczął w tym czasie przeszukiwanie szafki.

Nadto z wyjaśnień P. R., dla których brak dowodu przeciwnego, wynikało, że kilka razy uderzył wujka, po czym uderzył go także nieustalony mężczyzna, a następnie wspólnie związali Z. R. sznurkiem, a wówczas jeszcze pokrzywdzony żył. Brak zaś dowodu na to, że P. R. po związaniu Z. R. brał udział w jego przeniesieniu do pomieszczenia gospodarczego. Nie świadczą bowiem o tym żadne zabezpieczone w sprawie dowody rzeczowe, w tym ślady biologiczne, ani wydane na ich podstawie **opinie z zakresu badań genetycznych**. W pomieszczeniu gospodarczym, w którym zostały odnalezione zwłoki Z. R. nie zabezpieczono żadnych śladów pochodzących od P. R.. Także jak wynikało z **protokołu przeszukania mieszkania oskarżonego** (k. 62-64), nie znaleziono tam przedmiotów należących do oskarżonego, a na których znajdowała się krew Z. R.. Tymczasem, jak wskazały na to wyniki **ogłędzin miejsca zdarzenia** (k. 14-37, 427-442), ustalono tam znaczną ilość brunatnych śladów, zaś z **opinii z zakresu badań genetycznych** wynikało, że ślady między innymi na drzwiach pokoju K. R. (1), w korytarzu, jak i część śladów w drewnitni stanowiła krew Z. R. (k. 770-799, 830-831, 1401-1411, 1435-1462). Nie stwierdzono zaś tam krwi P. R. mimo, że jego matka widziała w nocy z 21 na 22 września 2010 roku jego pokaleczone ręce.

Jak podano też wyżej, informacji odnośnie sposobu działania P. R. wobec Z. R. nie mogła przekazać jedyna osoba, którą P. R. wskazywał w swych wyjaśnieniach, iż miała być tego wieczoru obecna w domu K. R. (1) i Z. R., poza drugim sprawcą, **B. G. (1)**. Oskarżona okoliczności tej przeczyła, a przy tym z wyjaśnień P. R. nie wynikało, aby osoba ta miała być jeszcze obecna podczas pobicia Z. R..

Stwierdzić także należy, że również wobec **opinii zarówno biegłego patomorfologa W. G.**, jak i **biegłych z Zakładu Medycyny Sądowej G. (...) Z. J. i D. P.** nie można było ustalić czasu zgonu Z. R., co w konfrontacji z wyjaśnieniami P. R. pozwoliłoby na ustalenie wiarygodności wersji oskarżonego, iż jego działanie wobec Z. R. polegało na udziale w jego pobiciu i to poprzez zadanie takich razów, o jakich mówił oskarżony i związaniu pokrzywdzonego, a nie zabójstwie Z. R..

Dokonując oględzin zwłok Z. R. **biegły W. G.** ustalił, że w obrębie głowy pokrzywdzony doznał stłuczenia powłok w postaci wylewów krwawych, zlokalizowanych w skórze głowy owłosionej z kilkoma otarciami naskórka, z linijnymi, powierzchownymi ranami tłuczonymi w ich obrębie oraz wielomiejscowe stłuczenie powłok twarzy, w tym stłuczenie ust, z raną tłuczoną okolicy lewego łuku brwiowego. Zmianom urazowym w skórze towarzyszyły wylewy krwawe w tkance podskórnej powłok głowy i w mięśniu skroniowym lewym, niewielki prawostronny krwiak podtwardówkowy oraz niewielkie obustronne wylewy krwi w przestrzeni podpajęczynówkowej, a także złamanie żuchwy w okolicy kąta prawego oraz złamanie korony próchniczo zmienionego zęba 8 po stronie prawej. Na obu bocznych powierzchniach szyi, w tym okolicy podżuchwowej po stronie prawej stwierdzono podbiegnięcia krwawe, którym towarzyszyły nieliczne podbiegnięcia w tkance podskórnej, zwłaszcza w okolicy krtani po stronie prawej. W obrębie klatki piersiowej po stronie prawej obducent stwierdził kilka podbiegnięć krwawych i dwa otarcia naskórka, zwłaszcza po stronie prawej, z obfitymi wylewami krwawymi w tkance podskórnej i w mięśniach, ze złamaniem sześciu górnych żeber w ich przednich odcinkach z przemieszczeniem odłamów, z obfitymi wylewami krwawymi pod opłucną ścienną oraz uszkodzeniem w trzech miejscach opłucnej płucnej i prawdopodobnie mięszu płuca, z obecnością krwiaka w prawej jamie opłucnej o objętości 200 ml. Niewielkiemu krwiakowi towarzyszyła znaczna odma opłucnowa. Na kończynach W. G. stwierdził dość liczne podbiegnięcia krwawe i otarcia naskórka. Ponadto biegły zauważył zmiany w postaci pasmowatych i okrężnych podbiegnięć krwawych, z linijnym zagłębieniem i zblednięciem w ich częściach środkowych, zlokalizowane w okolicy obu nadgarstków i powyżej kostek prawego podudzia, odpowiadające miejscom przylegania do skóry sznurka, którym skrępowany był Z. R..

Biegły **W. G.** oraz **biegłi z Zakładu Medycyny Sądowej G. (...) Z. J. i D. P.** stwierdzili, że bezpośrednią przyczyną śmierci Z. R. była narastająca niewydolność oddechowo-krażeniowa w następstwie złamania licznych żeber, z uszkodzeniem mięśni oddechowych współistniejącego z odmą prawej jamy opłucnej Czynnikiem mającym wpływ na zgon była też niska temperatura otoczenia, która przyspieszyła zgon. Charakter, ilość, rozległość i lokalizacja uszkodzeń w obrębie głowy, w tym twarzy, świadczą, że do ich powstania doszło wskutek wielokrotnych urazów mechanicznych godzących z bardzo dużą siłą, zadanych najprawdopodobniej pięścią, przy czym uraz, który spowodował złamanie żuchwy godził z bardzo dużą siłą. Natomiast linijne rany tłuczone w obrębie powłok głowy okolicy tyłogłowia i ciemieniowej prawej, którym nie towarzyszyło złamanie kości i czaszki powstały wskutek urazów mechanicznych godzących z dużą siłą, zadanych ręką obcą, przy użyciu narzędzia twardego, tępokrawędzistego, którym mogła być pałka drewniana, taboret, wyrwana noga taboretu. Charakter, rozległość i lokalizacja obrażeń w obrębie klatki piersiowej, w tym złamania żeber, zwłaszcza te, w których stwierdzono przemieszczenie odłamów do wnętrza klatki piersiowej z następowym uszkodzeniem płuc w postaci powierzchownych ran wskazują, że powstały wskutek urazów mechanicznych godzących z bardzo dużą siłą, zadanych najprawdopodobniej nogą. Uszkodzenia w klatce piersiowej mogły także powstać podczas ucisku kolanem lub kolanami napastnika na przyparte do twardego podłoża ciało pokrzywdzonego, a także nadeptnięcia lub naskoczenia na klatkę piersiową pokrzywdzonego leżącego na twardym podłożu. Charakter, rozległość, ilość i umiejscowienie podbiegnięć krwawych i otarć naskórka w powłokach kończyn górnych i dolnych świadczą, że do ich powstania doszło wskutek urazów mechanicznych działających z niewielką siłą. Do ich powstania mogło dojść w takich samych warunkach i okolicznościach, jak do uszkodzeń w obrębie głowy i klatki piersiowej, jak też podczas upadku lub upadków z następowym uderzeniem się o twarde podłoże i/lub otaczające przedmioty. Natomiast pasmowate i okrężne podbiegnięcia krwawe, z linijnym zagłębieniem

I zblednięciem w ich częściach środkowych, zlokalizowanie w okolicy nadgarstków i na podudziu prawym powyżej kostek są następstwem działania pętli ze sznurka, użytej do skrępowania Z. R. (k. 105-138, 149-184, 345-355, 363-372, 1842-1848, 1643-1659, 2077v-2080v).

Opinie te, zbieżne ze sobą, logiczne, jasne zasługiwały na akceptację.

Uwagę przy tym zwraca, przy konfrontacji podanego przez biegłych mechanizmu powstania wszystkich obrażeń ciała Z. R. z wyjaśnieniami P. R., że z relacji oskarżonego wynikało, że nie było jego udziałem, ani udziałem współsprawcy w jego obecności działanie przy pomocy jakiegokolwiek narzędzia, a także kopanie pokrzywdzonego, naskakiwanie na niego lub kolankowanie na jego klatkę piersiową. Biegli Z. J. i D. P. stwierdzili przy tym, że nie można ustalić czy jakieś obrażenia ciała Z. R. powstały po jego związaniu. Wobec tego nie można wykluczyć, iż pokrzywdzony doznał dodatkowych obrażeń ciała, poza wynikłymi z opisanego przez P. R. sposobu działania w czasie jego obecności w mieszkaniu Na (...), już po opuszczeniu przez P. R. tego miejsca.

Nadto biegli nie stwierdzili obrażeń, które wskazywałyby na próbę uwolnienia się przez pokrzywdzonego ze związania. Według biegłych, z uwagi na rozległość stłuczeń głowy u Z. R. najprawdopodobniej doszło do wstrząśnienia mózgu, czemu towarzyszyło utrata przytomności (k. 2077v-2080v).

Sąd zauważył, że co do mechanizmu części obrażeń zadanych Z. R. narzędziem tępym, tępokrawędzistym, opinie znalazły potwierdzenie w **ogłędzinach mieszkania pokrzywdzonych**, gdzie w dalszej części korytarza znajdowały się nogi od taboretu (k. 31). Jednak jak wynikało z **opinii z zakresu badań genetycznych**, na nogach tych stwierdzono krew o profilu DNA takim jak Z. R. (k.1435-1462), a nie ustalono innego DNA, co mogłoby wskazywać na to kto przedmiotem tego ewentualnie użył wobec pokrzywdzonego.

Biegli z Zakładu Medycyny Sądowej G. (...) odnosząc się do przedstawionego przez P. R. sposobu zadawania ciosów swojemu wujkowi podali, że z uwagi na licznosc obrażeń w obrębie głowy i klatki piersiowej dopasowanie konkretnego obrażenia ciała do opisu zadawanych razów jest niemożliwe. Niemniej jednak P. R. nie mógł wskutek jednego uderzenia pięścią w żebra złamać sześć górnych żeber, albowiem jednym uderzeniem mógł złamać jedno, dwa, ewentualnie trzy żebra, przy czym uderzeniem takim mógł też nie złamać żadnego żebra, bo po niespodziewanym uderzeniu w bok ciała pokrzywdzony mógł upaść także nie doznając złamania żeber. Podobnie biegli stwierdzili, że nie można ustalić jakie obrażenia spośród stwierdzonych u pokrzywdzonego spowodowane zostały mocnym uderzeniem pięścią w lewy policzek. Nadto uderzenie otwartą dłonią w szczyt głowy nie spowodowałoby tak rozległych obrażeń jakie stwierdzono u Z. R. podczas sekcji, bowiem powstać mogłyby drobne wylewy w tkance podskórnej lub mały krwiak podtwardówkowy lub podpajęczynówkowy, przy czym nie spowodowałyby one naruszenia czynności narządu ciała i rozstroju zdrowia. Skutki uderzenia pięścią w lewy policzek pokrzywdzonego, według biegłych, zależały od siły z jaką uderzono, wobec czego mogłyby nie spowodować żadnych obrażeń ciała, mogłyby spowodować wylew, mogłyby dojść do wybicia zęba lub zębów, a przy silnym uderzeniu mogło dojść do złamania żuchwy. Poza złamaniem żuchwy, stanowiłoby to naruszenie czynności narządów ciała i rozstrój zdrowia na czas do 7 dni. Natomiast złamanie żuchwy stanowiłoby naruszenie czynności narządów ciała i rozstrój zdrowia na czas powyżej 7 dni. Według biegłych, parę uderzeń z pięści w nos i żebra możnaby dopasować do stłuczenia powłok twarzy w postaci wylewów, a także złamania żuchwy w okolicy prawego kąta żuchwy i nie można wykluczyć też złamania żeber, przy czym złamanie te spowodowałyby naruszenie czynności narządów ciała i rozstrój zdrowia na czas powyżej 7 dni (k. 2077v-2080v).

W świetle tej opinii, zdaniem Sądu, stwierdzone u pokrzywdzonego obrażenia ciała nie wykluczają opisanego przez oskarżonego sposobu działania wobec niego, poprzez uderzenie pięścią w żebra po lewej stronie i w nos, oraz uderzenia pięścią w żebra, twarz i głowę oraz dłonią w głowę, aczkolwiek Z. R. doznał znacznie rozleglejszych obrażeń ciała, co wskazuje, że działano wobec niego zadając mu większą ilość razów, od opisanych przez P. R.. Przypomnienia jednak wymaga, że z relacji P. R. wynika, że gdy opuszczał miejsce zamieszkania K. R. (1) i Z. R., pozostał tam jeszcze drugi sprawca, a P. R. miał nie uczestniczyć nawet w przeniesieniu Z. R. do pomieszczenia gospodarczego. Wobec tego brak jest informacji o tym, co dalej działo się z pokrzywdzonym, po opuszczeniu jego domu przez oskarżonego. Wskazać zaś też trzeba, że z opinii biegłych medyków wynikało, że śmierć Z. R. nie była gwałtowana, podczas zadawanych mu

obrażeń, a nastąpiła po czasie od kilkudziesięciu minut do dwóch godzin po zadaniu mu obrażeń ciała i nastąpiła w pomieszczeniu gospodarczym.

Istotne znaczenie w tym kontekście miało też ustalenie godziny śmierci Z. R., a także K. R. (1), bowiem pozwalałoby to na ustalenie, czy w istocie jak twierdził, oskarżony, opuścił dom pokrzywdzonych, gdy jeszcze obaj żyli.

Jak wynikało zaś z **protokołu zewnętrznych oględzin zwłok K. R. (1) na miejscu ich znalezienia** przeprowadzonych w dniu 23 września 2010 roku w godz. 2, 55 - 3, 45 dokonujący na miejscu oględzin lekarz patomorfolog W. G., określił przypuszczalny czas zgonu K. R. (1) jako w ciągu ostatniej doby, po upływie 12 godzin od rozpoczęcia oględzin (k. 9-12, 13). Natomiast w wyniku **zewnętrznych oględzin zwłok Z. R. na miejscu ich znalezienia** przeprowadzonych w dniu 23 września 2010 roku w godz. 1, 55 - 2, 50, lekarz patomorfolog W. G. określił przypuszczalny czas zgonu mężczyzny na nieco powyżej 12 godzin od czasu dokonania oględzin (k. 4-8). W czasie rozprawy **biegły W. G.** nie potrafił tego bliżej sprecyzować, niemniej jednak podał, że na podstawie znamion śmierci, w szczególności ciepłoty ciała zaobserwowanych przez niego podczas oględzin ciał na miejscu zdarzenia, uznał, że K. R. (1) zmarł wcześniej aniżeli Z. R.. Przy czym biegły wskazał, że nie można określić różnicy czasowej między śmiercią K. R. (1) i Z. R., a w jego ocenie, mogła ona wynosić nawet kilkanaście godzin. Według biegłego, na podstawie informacji o jajach muchy znajdujących się na ciele Z. R., nie można było wnioskować o czasie zgonu pokrzywdzonego, a nawet umieszczenia w pomieszczeniu gospodarczym (k. 1843-1844v). Natomiast **biegły z G. (...) Zakładu Medycyny Sądowej**, wskazali, że w świetle wskazanych protokołów, jak i wyników sekcji zwłok, mają zbyt mało danych, aby w tej mierze się wypowiadać. Również odnotowane w protokole oględzin ciała na miejscu zdarzenia, informacje o larwach much (czy jak podał biegły W. G. - jaj much) znajdujących się na ciele Z. R., nie przyczyniły się do ustalenia przez biegłych z G. (...) Zakładu Medycyny Sądowej na ile czasu przed ujawnieniem zwłok pokrzywdzonych doszło do śmierci Z. R., jak i K. R. (1) (k. 2077-2081v).

Sąd uznał powyższe opinie z zakresu medycyny za w pełni wiarygodne, bowiem były one jasne, spójne, fachowe i rzetelne, a przy tym zostały sporządzone stosownie do wymogów procedury karnej, przez osoby posiadające ku temu niezbędne kwalifikacje i uprawnienia. W świetle zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego, Sąd uznał, że logiczność tych opinii, pozwala na ich pełną adaptację w procesie rozważań oraz oceny dowodów zgromadzonych w sprawie. Ponadto w przekonaniu Sądu opinie powyższe jako zrozumiałe oraz pozbawione wewnętrznych sprzeczności w pełni odpowiadały zasadom sporządzania opinii określonym w przepisach kodeksu postępowania karnego.

W świetle ich treści nie można jednak było określić o której godzinie, a nawet którego dnia doszło do zgonu zarówno K. R. (1), jak i Z. R..

W niniejszej sprawie, z uwagi na treść wyjaśnień P. R. w szczególności co do działań drugiego sprawcy wobec jego wujka i ojca, a także okoliczność, iż oskarżony utrzymywał, że gdy opuszczał mieszkanie Na (...), K. R. (1) i Z. R. znajdowali się jeszcze w części mieszkalnej budynku, Sąd dążył też do ustalenia czasu działania wobec pokrzywdzonych, na podstawie zeznań świadków.

I tak wedle relacji **I. R.** oskarżony miał mówić jej, że ojca nie ma już w miejscu zamieszkania od poniedziałku. Świadek twierdziła też, że chodząc w czasie dwóch dni do domu ojca, ojca nie zastała. Jednakże nie potrafiła podać daty kiedy była pierwszy raz u ojca, gdy go szukała (k. 1832v). Zauważyć należy, że nie można wykluczyć, że w czasie gdy I. R. poszukiwała ojca już w poniedziałek, K. R. (1) i Z. R. mogli być poza domem. Okoliczność, iż świadek poszukiwała ojca od dwóch dni wynikała zaś z jej informacji przekazywanych **J. B. (2)** i **G. B.**. Przy czym **I. K.** podała nadto, że gdy szukała ojca już w poniedziałek lub wtorek, widziała w jego domu bałagan (k. 824v-825, 1934v-1936).

Zauważyć jednak należy, że w świetle stanowczych twierdzeń **B. G. (1)**, iż była u pokrzywdzonych w dniu 21 września 2010 roku i spożywała w ich towarzystwie alkohol, nie można uznać, iż już od dnia 20 września 2010 roku pokrzywdzeni mieliby być pozbawieni życia. Poza tym B. G. (1) wskazała także, że gdy była w domu K. R. (1) i Z. R.

w dniu 21 września 2010 roku też już widziała tam nietypowo rozrzucone ubrania, tak jakby były one przygotowane dla niej do wyprania.

Ponadto, również w świetle zeznań innych świadków, nie można było uznać, aby K. R. (1) i Z. R. zostali pozbawieni życia w dniu 20 września 2010 roku.

Sąsiad pokrzywdzonych - **B. S. (2)**- jak twierdził- w dniu ujawnienia zabójstwa (tj. 22 września 2010 roku) lub dzień wcześniej (tj. 21 września 2010 roku), około godz. 7, 00 rano usłyszał z domu braci R. krzyki o treści „K., zostaw go!” i huk jakby upadał na ziemię jakiś sprzęt lub mebel, a później już było cicho (k. 1579, 1911- 1912). Prowadzi to do wniosku, że we wskazanym przez świadka czasie K. R. (1) musiał jeszcze żyć, skoro ktoś do niego kierował przytoczone słowa. Ponadto, według **J. B. (2)**, B. S. (2) powiedział jej, że w poniedziałek widział K. R. (1) i Z. R., około godz. 9, 00, gdy pchali wózek ze złomem i się sprzeczali (k. 48v, 1830).

Z kolei zeznania **P. K. (1)** - zatrudnionego przez B. S. (2) w jego hotelu, sąsiadującym z miejscem zamieszkania pokrzywdzonych, złożone w śledztwie wskazują, że świadek widział braci R. w dniu 20 września 2010 roku około godz. 8, 00 - 8, 30 rozmawiających ze sobą na posesji, a w dniu następnym, gdy w godz. 15, 00 - 16, 00 zbierał jabłka na ich posesji, widział w drzwiach ich domu Z. R. głośno coś mówiącego, tak jakby rozmawiał z bratem. P. K. (1) stwierdził, że nie widział go dokładnie, ale słyszał jego głos, który dobrze znał i miał wrażenie, że Z. R. był pijany (k. 36v-37). Słuchany ponownie, ale w dniu 21 marca 2012 roku, świadek stwierdził, że we wtorek widział rano w drzwiach domu pokrzywdzonych stojącego tyłem mężczyznę o wzroście, jak bracia R., jednak nie wiedział kto to był (k. 1585). Również na rozprawie świadek wskazał, że widział Z. R. w drzwiach domu dzień wcześniej przed przyjazdem policji (k. 2035-2036v).

Analiza tych zeznań implikuje zatem wniosek, że Z. R. żył jeszcze w dniu 21 września 2010 roku, w godzinach wczesno popołudniowych.

A zatem powiązanie spostrzeżeń dwóch różnych świadków co do dwóch różnych pokrzywdzonych nasuwa wniosek, iż jeszcze w dniu 21 września 2010 roku w godzinach popołudniowych K. R. (1) i Z. R. żyli.

W tej sytuacji, uznać należy, że I. R. musiała jedynie przypadkowo nie zastać ich w dniu 21 września 2010 roku w domu, zaś twierdzenia P. R., iż nie widział ojca od poniedziałku, kierowane do I. R., w tym w połączeniu z jego radą, aby poszukała w domu ojca jego zdjęcia celem zgłoszenia jego zaginięcia na Policji, miały na celu wykazanie braku związku oskarżonego ze zdarzeniami w domu Na (...), a także doprowadzenie do tego, aby to I. R. ujawniła fakt ich zgonu.

Sąd zwrócił też uwagę na zeznania sąsiadów P. R.. **J. O.** podała bowiem, że P. R. był w poniedziałek i we wtorek w godz. 8, 00 - 15,00, 16,00 z nimi pracować przy truskawkach, a w środę stwierdził, że nie może z nimi pojechać plewić truskawek. Oskarżony był też u niej wieczorem w przeddzień swojego zatrzymania. Wprawdzie twierdziła też, że w czasie, gdy we wtorek wspólnie pracowali z oskarżonym, ten wspominał, że boi się o wujka i ojca (k. 1351v - 1352v, 1913v - 1914v), to biorąc pod uwagę przytoczone wyżej zeznania P. K. (1) i B. S. (2), iż widzieli jeszcze pokrzywdzonych żywych w dniu 21 września 2010 roku w godzinach przedwieczornych, uznać należy, że świadek musiała błędnie skojarzyć czas, kiedy oskarżony jej o tym wspominał.

Z kolei konkubent J. R. **S.** zeznał, że we wrześniu 2010 roku rano był ze swoją konkubiną J. O. i P. R. na plewieniu truskawek. Następnie popołudniu przez około dwie godziny przebywali w domu P. R., gdzie wraz z nim i K. R. (3) wypili dwa wina, po które oskarżony wychodził do sklepu. Około godz. 20, 00 do ich mieszkania przyszła K. R. (3) i wypila herbatę (k. 1353v-1354, 1916v-1917). **J. O.** podała zaś, że z K. R. (3) przyszedł do nich P. R., który jednak po otrzymaniu telefonu, wyszedł.

Z powyższych zeznań wynika zatem, że P. R. nie mógł udać się do mieszkania swojego ojca w dniu 21 września 2010 roku przed godz. 18, 00, a było to później po jego i matki wizycie u sąsiadów, około godz. 20, 00. Tak też P. R. wyjaśniał. Z kolei w dniu 22 września 2010 roku odmówił pracy przy truskawkach, a jak wynikało z zeznań **B. S. (2)**, w tym dniu w godzinach przedpołudniowych i południowych przebywał na posesji ojca i wujka.

Również okoliczność nabywania przez oskarżonego alkohol nie mogła przybliżyć określenia czasu, w którym doszło do zajścia dotyczącego pokrzywdzonych, jak i świadczyć o tym, że oskarżony brał udział w rozboju w domu Na (...). Zeznania wskazanych świadków prowadzą bowiem do wniosku, że P. R. dokonywał tych zakupów jeszcze w dniu 21 września 2010 roku w godzinach popołudniowych, a zatem, gdy wedle **B. G. (1)** - ona sama miała przebywać w towarzystwie (...).

Przy tym **W. S.** nie potrafił określić czy P. R. we wrześniu 2010 roku kupował w jego sklepie usytuowanym w S. przy ul. (...) i jakiego rodzaju ewentualnie robił w nim zakupy (k. 1021v, 1914v-1915).

Wobec tego, zgromadzony materiał dowodowy nie pozwalał na ustalenie czasu śmierci pokrzywdzonych, ale też brak było możliwości ustalenia czy P. R. w istocie opuścił dom swego ojca w dniu 21 września 2010 roku godz. 23, 00 - 24, 00, a na co wskazywała też jego matka.

Wskazać bowiem należy, że jak wynikało z zeznań **P. K. (1)**, o czym szczegółowo będzie mowa poniżej, B. G. (1) posesję K. R. (1) i Z. R. miała w dniu 21 września 2010 roku opuścić, tak jak podawał to P. R., w godz. około 22, 00 - 23, 00, zaś P. R. miał uczynić to później. Przy czym brak określenia czasu zgonu Z. R. nie pozwala na ustalenie czy nastąpiło to w czasie obecności P. R. w domu Na (...).

Jak zaś podano wyżej, w dniu 21 września 2010 roku, wedle informacji uzyskanych z Francji odnośnie J. W. (2), osoba ta nie mogła przebywać na terenie Polski.

Z kolei z informacji z Komendy Miejskiej Policji w S. wynika, że nadal prowadzone są działania celem ustalenia drugiego sprawcy zdarzeń w domu Na (...) w S..

Wobec tego, Sąd uznał, że brak jest dostatecznych dowodów, iż to oskarżony dopuścił się zabójstwa Z. R., w tym w celu dokonania kradzieży z domu Na (...) w S..

Reasumując, Sąd doszedł do przekonania, że **P. R.** swoim zachowaniem polegającym na tym, że w dniu 21 września 2010 roku w S. w domu przy ul. (...) przewidując, że na skutek uszkodzenia ciała przez nieustaloną osobę, K. R. (1) znajduje się w położeniu grożącym bezpośrednim niebezpieczeństwem ciężkiego uszczerbku na zdrowiu i godząc się na to, nie udzielił K. R. (1) pomocy, mogąc jej udzielić bez narażania siebie lub innej osoby na niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, dopuścił się przestępstwa z **art. 162 § 1 k.k.**

Nadto, Sąd uznał, że **P. R.** poprzez to, że w dniu 21 września 2010 roku w S. w domu przy ul. (...) przewidując, że jego zachowanie zagraża bezpośrednio zdrowiu człowieka i godząc się na to, działając wspólnie i w porozumieniu z nieustaloną osobą, wziął udział w pobiciu Z. R., w którym naraził go na bezpośrednie niebezpieczeństwo nastąpienia skutku określonego w art. 157 § 1 k.k., w ten sposób, że uderzył Z. R. pięścią w żebra po lewej stronie i w nos, a nieustalony sprawca uderzał Z. R. pięścią w żebra, twarz i głowę oraz dłonią w głowę, a następnie przewidując uniemożliwienie Z. R. przemieszczania się i godząc się na to, poprzez związanie Z. R., wspólnie z nieustaloną osobą, rąk i nóg sznurkiem, pozbawił go wolności, dopuścił się popełnienia przestępstwa z **art. 158 § 1 k.k. i art. 189 § 1 k.k. przy zast. 11 § 2 k.k. i w zw. z art. 12 k.k.**

Sąd doszedł również do przekonania, że co do P. R. nie zachodziły żadne kodeksowe okoliczności uchyłające czy umniejszające zawinienie oskarżonego, który był osobą dorosłą, w pełni poczytalną, miał zatem zachowaną obiektywną możliwość zachowania się zgodnie z obowiązującym porządkiem prawnym i dania posłuchu normom prawnym.

O tym zaś, że P. R. był w czasie przypisanych mu czynów osobą poczytalną świadczyła treść opinii o oskarżonym, wydanej przez **biegłych lekarzy psychiatrów B. G. (2) i H. B. z udziałem biegłej psycholog K. Z. (3)**, po przeprowadzeniu obserwacji oskarżonego w warunkach szpitalnych. Biegli rozpoznali u P. R. zespół zależności alkoholowej i upośledzenie w stopniu lekkim, przy czym upośledzenie to nie zakłócało świadomego podejmowania decyzji przez oskarżonego i przewidywania ich skutków. Wobec tego biegli doszli do wniosku, że w czasie popełnienia

zarzucanych czynów miał on zachowaną zdolność rozpoznania czynów i pokierowania swoim postępowaniem (k. 736-742, 1840v-1841v).

Sąd uznał powyższą opinię za w pełni wiarygodną, bowiem była ona jasna, spójna, fachowa i rzetelna, a przy tym została sporządzona stosownie do wymogów procedury karnej, przez osoby posiadające ku temu niezbędne kwalifikacje i uprawnienia.

Przechodząc do oceny prawnej zachowania oskarżonego w zakresie przestępstwa nieudzielenia pomocy, wskazać należy, że odpowiedzialności za taki czyn podlega ten, kto zaniecha udzielenia pomocy człowiekowi co do którego ma świadomość, iż znajduje się on w stanie zagrażającym bezpośrednio jego życiu lub zdrowiu, a ma świadomość, iż pomocy takiej może udzielić bez narażenia siebie lub innej osoby na bezpośrednie niebezpieczeństwo. Warunkiem odpowiedzialności na podstawie art. 162 k.k. nie jest jednak zaistnienie jakiegokolwiek skutku. Decydujące jest, że sprawca widząc utrzymujące się lub pogłębiające zagrożenie dla życia lub zdrowia nie podejmuje wszelkich dostępnych środków mogących uchylić lub pomniejszyć to zagrożenie. Dla odpowiedzialności za nieudzielenie pomocy nie ma znaczenia skuteczność czy bezskuteczność udzielonej pomocy. Zakres udzielonej pomocy powinien być bowiem adekwatny do istniejącego zagrożenia, posiadanych przez sprawcę kwalifikacji i umiejętności, a także pozostających w jego dyspozycji środków umożliwiających udzielenie takiej pomocy. Odpowiedzialności za ten czyn nie wyłącza natomiast okoliczność, że pomocy mogą udzielić człowiekowi inne osoby.

Przestępstwo to może być popełnione z winy umyślnej w zamiarze bezpośrednim (gdy pomocy nie chce udzielić) lub ewentualnym (gdy na nieudzielenie takiej pomocy godzi się). Zaznaczenia też wymaga, że ustawa nie wymaga, aby sprawca "wiedział", że inny człowiek znajduje się w stanie zagrożenia, o jakim mowa w art. 162 § 1 k.k., wystarczające jest bowiem, aby sprawca był świadomy takiej możliwości (por. wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z 30 listopada 2006 roku w sprawie II AKa 299/06, Prok. I Pr. 2008, Nr 4, poz. 19).

Przenosząc to na grunt omawianej sprawy, stwierdzenia wymaga, że P. R. bez wątplenia zdawał sobie sprawę, że jego ojciec K. R. (1) znajduje się w położeniu bezpośrednio zagrażającym jego życiu lub zdrowiu, skoro zorientował się, że K. R. (1) został pobity przez drugiego sprawcę, a na skutek takiego działania K. R. (1) leżał nieruchomo na podłodze, co było dlań zachowaniem nietypowym. Przy tym oskarżony wiedział, że K. R. (1) wówczas nie spożywał alkoholu, a zatem ten czynnik nie mógł spowodować, iż znalazł się w takim położeniu. Nadto oskarżony sam przyznał, że widział krew u pokrzywdzonego, a nadto krew tą z podłogi miała ścierać B. G. (1), przy czym jak wynikało z opinii z zakresu badań genetycznych, musiała to być znaczna ilość krwi, skoro ścierała ją, którą ją wycierano była nią dobrze nasyciona. O tym, że P. R. orientował się w stanie K. R. (1), świadczą również te jego wyjaśnienia, w których podawał, że chciał wejść do pokoju ojca, a także dopytywał drugiego sprawcę o stan K. R. (1).

Zdaniem Sądu, dokonaniu oceny, iż nieudzielenie K. R. (1) pomocy może doprowadzić do groźnych dla jego życia lub zdrowia skutków nie stał na przeszkodzie stan intelektualny oskarżonego. Jak bowiem wynikało z opinii biegłej psycholog, P. R. był w stanie przewidzieć skutki swojego zachowania, albowiem umiejętność ta u oskarżonego znajduje się, mimo upośledzenia umysłowego w stopniu lekkim, na poziomie przeciętnym. Nadto poziom intelektualny oskarżonego jest wystarczający do rozumienia podstawowych norm i zasad życia społecznego. Zdolność przewidywania, dostrzegania i oceny relacji w sytuacjach złożonych zachowana zaś jest u oskarżonego na poziomie przeciętnym (k. 740, 742).

W przekonaniu Sądu, nawet osoba o obniżonej tak jak P. R. sferze intelektualnej, była w stanie ustalić, iż nie udzielenie pomocy osobie zakrwawionej, krwawiącej między innymi z przewodów nosowych, co ograniczało możliwość oddychania, nieporuszającej się, może być groźne dla niej w skutkach. Przy tym P. R. nie mógł liczyć na to, że pomocy takiej ojcu udzieli drugi sprawca, skoro to on miał spowodować u niego obrażenia ciała, a przy tym nie dopuszczać oskarżonego do zbliżenia się do K. R. (1), w tym strasząc go użyciem przemocy i informując, że ojciec już leży na wersalce. Jednocześnie zdaniem Sądu, brak było powodów, z uwagi na dotychczasowe stosunki łączące P. R. i K. R. (1) do uznania, że oskarżony zaniechał pomocy ojcu w zamiarze bezpośrednim, to jest, iż tej pomocy udzielić

mu nie chciał. Według Sądu, uznać zatem trzeba, że P. R. na nieudzielenie takiej pomocy godził się, sądząc, iż jej nieudzielenie nie przyniesie negatywnych skutków dla ojca.

Mając zaś na uwadze wykształcenie P. R., jego doświadczenie życiowe, uznać należy, że wystarczającym dla uwolnienia się od odpowiedzialności byłoby już samo zawiadomienie o potrzebie pomocy pogotowia ratunkowego lub Policji. Przypomnieć wszak należy, że z opinii biegłych medyków z G. (...) Zakładu Medycyny Sądowej wynikało, że udzielenie szybkiej pomocy, zwiększyłoby szanse na przeżycie K. R. (1). Takiego zaś działania P. R. nie podjął.

Z kolei dokonując subsumcji prawnej zachowania P. R., w zakresie drugiego przypisanego mu czynu, wskazać należy, że przez udział w pobiciu należy rozumieć czynną napaść przynajmniej dwóch osób na inną osobę. Przy tym, dla przyjęcia uczestnictwa w bójce lub pobiciu wystarczy świadome połączenie działania jednego ze sprawców z działaniem drugiego człowieka lub większej grupy osób przeciwko innemu człowiekowi lub grupie ludzi. Przepis art. 158 k.k. nie określa sposobu udziału w pobiciu, co oznacza, że może to być każda forma świadomego współdziałania jej uczestników. Nie jest przy tym konieczne zadanie innej osobie uderzenia czy kopnięcie jej ani spowodowanie obrażenia ciała innej osoby, czy niebezpieczeństwa dla jej życia lub zdrowia (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 12 lipca 2012 roku w sprawie AKa 108/12, KZS 2012/9/38).

Podkreślenia też wymaga, że przestępstwo z art. 158 § 1 k.k. nie jest znamienne skutkiem w postaci następstwa czynu. Jego istotą jest narażenie ofiary na powstanie skutków z art. 148 § 1 k.k., 156 § 1 k.k. bądź z art. 157 § 1 k.k. Z tego narażenia wynika więc ze sposobu działania sprawcy i środków stosowanych przez niego przy zadawaniu urazów.

Z kolei warunkiem odpowiedzialności za udział w pobiciu, w jej postaci kwalifikowanej poprzez następstwo, jest ustalenie związku przyczynowego między działaniem uczestników pobicia, a następstwem w postaci śmierci, czy też spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu człowieka. Należy przyjąć, że związek taki zachodzi, gdy skutek śmiertelny wynika bezpośrednio z zachowania sprawców, czemu nie stoi na przeszkodzie to, iż do przebiegu łańcucha przyczynowego włączyły się inne okoliczności mające wpływ na skutek, jeżeli zachowanie sprawców było wystarczającą przyczyną powstania tego skutku (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 24 kwietnia 2009 roku w sprawie AKa 81/09, LEX nr 519640).

Przenosząc to na grunt omawianej sprawy stwierdzić zatem należy, że działanie oskarżonego polegające na uderzeniach Z. R., w sytuacji, gdy następnie Z. R. miała bić również inna osoba świadczy o tym, że P. R. brał udział w pobiciu swojego wujka. Zwrócić należy bowiem uwagę, że po uderzeniach oskarżonego, pokrzywdzony upadł, wstał, zaś po razach zadanych przez drugiego sprawcę, pokrzywdzony upadł i jak przyznał sam oskarżony, Z. R. stracił przytomność. Tym samym nie może być wątpliwości, że zachowanie oskarżonego polegające na uderzeniach narażało Z. R. co najmniej na powstanie skutków z art. 157 § 1 k.k. Okoliczność ta wynika bowiem z treści opinii biegłych medyków z Zakładu Medycyny Sądowej. Przy czym, P. R. akceptował działanie drugiej osoby bijącej pokrzywdzonego, skoro po upadku pokrzywdzonego, współdziałał z drugim sprawcą w związaniu Z. R.. Tym samym jego zachowanie wraz z drugim sprawcą stanowiło współudział w pobiciu pokrzywdzonego.

Sąd uznał natomiast, iż nie można było w świetle wyjaśnień oskarżonego - sprawcy, a zarazem jedyne bezpośredniego ujawnionego świadka zdarzenia ustalić, że między działaniem oskarżonego w postaci uderzenia pięścią w żebra po lewej stronie i w nos a skutkiem w postaci śmierci Z. R. zachodził związek przyczynowy. Jak bowiem wynikało z opinii z zakresu medycyny, obrażenia ciała, które mógł spowodować oskarżony i współsprawca mogły wypełniać znamiona czynów z art. 157 k.k. lub 156 k.k., nie prowadziły zaś do śmierci Z. R.. Wedle bowiem opinii biegłych, po doznanych przez pokrzywdzonego obrażeniach ciała, było możliwe udzielenie mu skutecznej pomocy medycznej, która zapobiegłaby śmierci pokrzywdzonego. Natomiast czynnikiem, który dodatkowo przyspieszył śmierć Z. R. było umieszczenie go w wychłodzonym pomieszczeniu gospodarczym. Jak zaś wskazano wyżej, brak było w sprawie dowodu, iż to P. R. spowodował umieszczenie pokrzywdzonego w drewnutni.

Natomiast związanie Z. R., w przekonaniu Sądu, stanowiło pozbawienie pokrzywdzonego wolności, penalizowane przepisem art. 189 k.k.

Przestępstwo to polega na pozbawieniu wolności fizycznej. Chodzi tu o zatrzymanie w zamkniętym pomieszczeniu, jak również o użycie jakiegokolwiek innego środka mogącego stanowić istotną przeszkodę w korzystaniu z tej wolności. W grę może wchodzić zastosowanie przemocy fizycznej (np. związanie, zamknięcie), podstęp (odurzenie ofiary, zaprowadzenie do miejsca, z którego ofiara nie może się wydostać), użycie groźby czy innego środka. Co warte podkreślenia w niniejszej sprawie, przedmiotem ochrony przepisem art. 189 § 1 k.k. jest zarówno aktualna, jak i potencjalna wola zmiany miejsca przebywania. Wola potencjalna to taka, która tkwi w człowieku i która w określonych warunkach może się ujawnić (np. po przebudzeniu). Bezprawne pozbawienie wolności jest powszechnym przestępstwem materialnym, którego skutkiem jest wytworzenie stanu niemożności urzeczywistnienia decyzji woli ofiary, aby opuścić swoje dotychczasowe miejsce przebywania. Przestępstwo to może być popełnione jedynie umyślnie w zamiarze bezpośrednim bądź ewentualnym.

Odnosząc to do zachowania P. R. w dniu 21 września 2010 roku, wskazać należy, że związanie pokrzywdzonego niewątpliwie powodowało, że Z. R. był pozbawiony możliwości przemieszczania się, gdyby miał taką wolę, po odzyskaniu przytomności. Zauważenia jednak wymaga, że oskarżony nie potrafił określić celu związania pokrzywdzonego, a okoliczność ta nie wynika też z pozostałych dowodów zebranych w sprawie, stąd też nie można wykluczyć, iż bezpośrednim celem, który przyświecał oskarżonemu nie było pozbawienie wolności Z. R.. Natomiast P. R. bez wątplenia zdawał sobie z tego sprawę, że związanie pokrzywdzonego pozbawia go możliwości zmiany miejsca swego przebywania. Wobec tego Sąd doszedł do przekonania że P. R. można przypisać jedynie działanie w zamiarze ewentualnym.

Odnosząc się do winy i sprawstwa oskarżonej **T. G.** stwierdzenia wymaga, że mimo, iż oskarżona do zarzucanego czynu nie przyznała się twierdząc, że nie była w mieszkaniu pokrzywdzonych, gdy miało dojść do ich zabójstwa, i gdy był tam P. R., a także że nie wycierała krwi pokrzywdzonego K. R. (1) w tym domu, to w zakresie, w jakim Sąd przypisał jej popełnienie przestępstwa, ustalenia swe oparł przede wszystkim na częściowych wyjaśnieniach P. R., ale też zeznaniach P. K. (1) i materiale rzeczowym zgromadzonym w sprawie i opartej na nim opinii z zakresu badań genetycznych.

Analizując jednak w pierwszej kolejności wyjaśnienia oskarżonej uwagę zwracało, że depozycje te nie były konsekwentne. Mianowicie T. G. dwukrotnie wyjaśniając w postępowaniu przygotowawczym nie ujawniła, aby w dniu 21 września 2010 roku już po opuszczeniu wieczorem mieszkania pokrzywdzonych, ponownie do nich poszła w godzinach wieczornych - nocnych. Dopiero podczas trzeciego przesłuchania, w dniu 21 września 2011 roku, a zatem po roku od poprzednich przesłuchań, oskarżona wskazała, że po pierwszej wizycie u pokrzywdzonych, która zakończyła około godz. 20, 00, ponownie się do nich udała około godz. 23,00, aby otrzymać od nich papierosy. Przy czym, oskarżona opisała, że choć widziała światło w pokoju K. R. (1), to weszła tylko przez furtkę na teren posesji, nie wchodziła do domu braci R., a przed wejściem jedynie wołała braci po imieniu. Nikt się nie odzywał, chwilę poostała pod furtką, zdziwiło ją, że nie wybiegł pies K. R. (1), jednak pomyślała, że K. R. (1) i Z. R. poszli na (...).

Z kolei na rozprawie oskarżona podała, że pierwszy raz u pokrzywdzonych była od godz. 17, 00, 18, 00, a drugi raz około godz. 22, 00 wyszła z psem i zobaczyła, że świeci się światło w pokoju K. R. (1). Wskazała, że chciała od braci R. uzyskać papierosy. Chodziła koło ich domu, wołała ich, ale do domu nie weszła, a stała chwilę koło furtki, sądząc, że mogli pójść do (...).

W ocenie Sądu, depozycje te jednak nie są wiarygodne, a to w zakresie tego, iż B. G. (1) nie znajdowała się w mieszkaniu braci R. w czasie gdy przebywał tam P. R., a w godz. 22, 00 - 23, 00 nie była we wnętrzu domu pokrzywdzonych. W ocenie Sądu, za sprzeczne z doświadczeniem życiowym i zasadami logicznego rozumowania uznać należy, że gdyby rzeczywiście B. G. (1) chciała uzyskać o tej godzinie podczas przypadkowego spaceru z psem papierosy od K. R. (1) i Z. R., widząc zapalone światło w ich domostwie, a także po ustaleniu - na co sama wskazała - że drzwi wejściowe ich domu są otwarte, nie weszłyby do wnętrza, a wołałyby pokrzywdzonych jedynie przed domem. Za pozbawioną logiki przy tym uznać należy argumentację B. G. (1), że nigdy do ich domu nie wchodziła, gdy nikogo tam nie było, skoro oskarżona - jak podała, nie wiedziała czy ktoś był w domu pokrzywdzonych. Skoro paliło się tam światło w pokoju K. R. (1), to mógł to być sygnał, że jednak ktoś w domu jest, w dalszej jego części i nie słyszy oskarżonej. Nadto oskarżona dywagowała,

że uważała, że bracia mogli wówczas - zamiast przebywać w domu - udać się do (...) lub zbierać puszkę koło hotelu, a przecież - mimo, że hotel ten znajdował się po drugiej stronie ulicy - oskarżona nie wskazała, że poszła tam szukać K. R. (1) i Z. R.. Nadto, biorąc pod uwagę istniejącą zażyłość między B. G. (1) a pokrzywdzonymi, wyrażającą się zarówno wspólnymi spotkaniami towarzyskimi, jak i tym, że oskarżona sprzątała pokrzywdzonym, prała im ubrania, nie sposób uznać za wiarygodne, że nawet nie słysząc zaproszenia do ich domu, nie weszłyby do ich mieszkania.

Poza tym, nie można też nie zauważyć, że w świetle zeznań **K. R. (2), jak i I. R.** takie zachowanie K. R. (1) jak pozostawienie drzwi od domu niezamkniętych było niezwykłym, bowiem pokrzywdzony ten miał, wedle córki, zwyczaj zamykania drzwi od domu nawet, gdy udawał się do ogródka, a gdy udawał się dalej zamykał furtkę i to niezależnie od swego stanu trzeźwości (k. 1833, 1832v).

Również za nieprzekonującą uznać należy argumentację oskarżonej w zakresie rozbieżności w jej wyjaśnieniach. B. G. (1) uzasadniając modyfikację swych relacji stwierdziła, że nie mówiła podczas dwóch pierwszych przesłuchań, że była drugi raz u braci R. po godz. 22, 00, ponieważ nikt się wtedy o to nie zapytał, a ona o tym zapomniała. Utrzymywała, że dopiero, gdy policjanci pokazali jej kamerę, przypomniała to sobie, bo nie miała pojęcia, że tam była.

Twierdzenia te nie zasługiwały jednak na wiarę, zauważyć bowiem trzeba, że z treści wypowiedzi oskarżonej podczas jej dwóch pierwszych wyjaśnień wynika, że swobodnie relacjonowała przebieg zarówno dnia 21 września 2010 roku, jak i dnia następnego, podając przy tym szereg szczegółów. Co warte zaznaczenia, mając na uwadze, choćby treść stawianego jej zarzutu (k. 229), z którego wynikało, że przedmiotem zainteresowania organów ścigania są dni 21 i 22 września 2010 roku, zaś datą zabójstwa braci R. miał być 21 września 2010 roku, to nie sposób uznać za prawdziwe, że dwukrotnie wyjaśniając odnośnie przebiegu tego dnia, oskarżona w istocie nie pamiętałaby o swoim pobycie w godz. 22, 00 - 23, 00 przy domu pokrzywdzonych.

W ocenie Sądu, rzeczywistym powodem tego, że oskarżona o tym nie mówiła, była chęć zatajenia tej okoliczności. Trudno bowiem przyjąć za prawdziwe, że oskarżona miałaby sobie okoliczność tą przypomnieć dopiero po roku. Biorąc zaś pod uwagę, że B. G. (1) wskazała, że dopiero pod wpływem działań policjantów miałaby ujawnić omawianą okoliczność, to uznać należy, że B. G. (1) tylko dlatego zmieniła treść swych wyjaśnień, że uznała iż organy ścigania posiadają wiedzę o jej obecności w dniu 21 września 2010 roku w miejscu zamieszkania pokrzywdzonych.

O tym zresztą, że B. G. (1) starała się wykluczyć swą obecność w mieszkaniu pokrzywdzonych w godz. 20,00 - 22, 00, świadczą także te jej twierdzenia, również wyartykułowane dopiero w postępowaniu jurysdykcyjnym, w których podała, że K. R. (1) miał ją niejako nakłaniać do opuszczenia jego domu, albowiem przeczował, że stanie się coś złego. Zdaniem Sądu, gdyby tak wówczas w istocie było, to bez wątpienia, widząc zapalone światło w domu pokrzywdzonych i stwierdziwszy, że nikt nie odzywa się na jej wołania, wbrew temu, co utrzymywała, B. G. (1) wstąpiłaby do ich domu, aby sprawdzić czy rzeczywiście pokrzywdzonym nic się nie stało.

Sąd nie pominął przy tym, że córka oskarżonej **A. M.** zeznała, iż matka mówiła jej, że zapomniała początkowo, że była dwa razy u braci R. (k. 1933), to jednak nie świadczy to o tym, że uprzednio oskarżona nie chciała zataić tej okoliczności. Zauważyć bowiem należy, że wedle A. M., B. G. (1) okoliczność tą miała sobie przypomnieć dwa tygodnie po swoim tymczasowym aresztowaniu, o czym córka dowiedziała się podczas widzenia z matką w areszcie w K., gdy tymczasem B. G. (1) przedstawiła ją dopiero po roku od swojego tymczasowego aresztowania.

Z kolei konkubent córki B. K. **Z.** podał, że B. G. (1) mówiła, że była wcześniej tego dnia u braci R., piła u nich alkohol, jednak nie określiła do której godziny u nich przebywała, nie pamiętał czy mówiła, że był u nich wówczas jeszcze ktoś inny i czy tego dnia u nich sprzątała (k. 1641v, 1987-1987v).

Tymczasem na okoliczność pobytu B. G. (1) w mieszkaniu pokrzywdzonych w jego obecności, w tym już po doznaniu obrażeń przez K. R. (1) wskazał **P. R.** Oskarżony podczas posiedzenia w przedmiocie zastosowania tymczasowego aresztowania podał, że nie wie dlaczego, ale „ta” kobieta wycierała ścierką krew ojca z podłogi. Twierdził przy tym, że nie wie skąd znalazła się tam ta krew. Kobieta ta, według oskarżonego, nic więcej nie robiła. Dalej też P. R. stwierdził, że ta kobieta wyszła jako pierwsza i go zawołała. Nadmienił, że do ojca i wujka przyszedł z B. W. około godz. 22, 00 i

wówczas była tam już ta kobieta o imieniu T.. Zastrzegł jednak, że nie widział, aby ona uczestniczyła w biciu, wiązaniu pokrzywdzonych, nie zauważył by coś jeszcze robiła poza wycieraniem szmatą krwi.

Ponownie słuchany P. R. twierdził już, że nie wie czy „pani T.” była w domu ojca w dniu zdarzenia i czy wycierała krew, a także oświadczył, że jego pierwsze wyjaśnienia złożone w prokuraturze były bardziej prawdziwe niż te złożone przed Sądem, przy czym tych rozbieżności nie potrafił w żaden sposób uzasadnić. Następnie słuchany w postępowaniu przygotowawczym twierdził już, że w mieszkaniu ojca i wujka nie było nikogo innego poza nim i B. W..

Sąd zauważył też, że wyjaśniając pierwszy raz oskarżony podał, że nie widział B. G. (1) w domu ojca. Niemniej jednak na początku swych wyjaśnień tego dnia stwierdził, że nie pamięta czy w domu ojca była jakaś kobieta. Jest zaś nieprawdopodobne, aby oskarżony mógł taką okoliczność rzeczywiście nie pamiętać zwłaszcza, gdy zważy się, że z jego pozostałej relacji wynikało, że w miejscu zamieszkania ojca i wujka mieli być sami mężczyźni.

Również na rozprawie P. R. kwestionował swoje wypowiedzi odnośnie T. G., wskazując, że zapisy w protokole przesłuchania w Sądzie co do T. G., choć pochodzą od niego, są nieprawdziwe. Oskarżony nie wiedział dlaczego tak powiedział. Przekonywał, że wie, że T. G. tam nie było tego dnia. Dalej jednak oświadczył, że nie było jej wtedy, kiedy był u ojca ostatni raz, a nie wie czy w dniu zabójstwa ojca i wujka oskarżona tam była. Nie potrafił wytłumaczyć dlaczego myśli, że jej tam nie było i nie wiedział dlaczego mówił, że ona tam wtedy była, wycierała krew z podłogi i wychodziła z tego domu razem z nim. Zaprzeczył także prawdziwości trzeciego protokołu swojego przesłuchania w sprawie, stwierdzając, że nie wie dlaczego to wymyślił.

Sąd uznał, że za odpowiadające prawdzie uznać należało wyjaśnienia P. R., w których wskazywał na to, że B. G. (1) przebywała w domu braci R. już w czasie, gdy K. R. (1) został pobity, a przy tym ścierała jego krew ścierką. Wprawdzie oskarżony starał się wycofać z tych obciążających oskarżoną stwierdzeń, to jednak nie potrafił podać żadnych powodów rzekomego bezpodstawnego obciążania oskarżonej.

Tymczasem zauważyć należy, że oskarżony i T. G. dotychczas pozostawali ze sobą w zgodzie, a zatem oskarżony nie miał interesu w tym, aby pomawiać oskarżoną o nieprawdziwe zachowania. Analiza wyjaśnień P. R. prowadzi także do wniosku, że wskazując na określone zachowania oskarżonej, oskarżony w żaden sposób nie ujmował niczego z własnych zachowań, albowiem okoliczności, które podawał odnośnie T. G. nie miały znaczenia dla jego odpowiedzialności w niniejszej sprawie. Mało tego, ujawnienie przez oskarżonego obecności T. G. mogło być dlań niekorzystne, bowiem oskarżona miała wówczas możliwość przedstawienia okoliczności obciążających oskarżonego. Zauważenia zaś wymaga, że oskarżona - zbieżnie do twierdzeń oskarżonego - ostatecznie podała, że miała się znajdować w miejscu zamieszkania braci R. w czasie, o którym mówił oskarżony. To zatem także potwierdza, że relacja P. R. odpowiadała rzeczywistości.

Również **K. R. (2)** zeznała, że brat opowiedział jej, że w domu ojca i wujka była wówczas B. G. (1) i piła alkohol (k.1985-1986).

Nadto depozycje P. R. tworzą logiczny ciąg z informacjami wynikającymi z **ogłędzin mieszkania Na (...)**. W treści protokołu tej czynności wskazano bowiem, że w pokoju zajmowanym przez K. R. (1) znaleziono na koszulce i marynarce brunatne plamy, przy czym wedle wyników **opinii z zakresu badań genetycznych** plamy znajdujące się na tych przedmiotach pochodziły były krwią o profilu DNA zgodnym z profilem K. R. (1) (k. 1008, 1007, 1069), a nadto znaleziono ręcznik kuchenny w paski z plamami koloru brunatnego. Jak zaś wynikało z **opinii z zakresu badań genetycznych** na ręczniku tym znajdowała się krew dobrze nawarstwiona po obu stronach ręcznika, a krew ta miała profil DNA zgodny z profilem DNA K. R. (1) (k. 776, 792).

Wprawdzie na przedmiotach tych nie znaleziono śladów pochodzących od oskarżonej, bowiem znaleziono je jedynie na zabezpieczonych niedopalkach papierosów (k. 1005, 1006, 1408), to jednak z **opinii z zakresu badań genetycznych** wynika, że przy wersalce w pokoju, który zajmował K. R. (1) znajdowała się zaschnięta plama stanowiąca krew o profilu DNA zgodnym z profilem K. R. (1) (k. 1443).

Koresponduje to zatem z wyjaśnieniami oskarżonego o zmywaniu przez B. G. (1) krwi K. R. (1) i używaniu do tego ścierki, która w czasie oględzin miejsca zdarzenia została zabezpieczona i opisana podczas badań z zakresu genetyki jako ścierka nasączona z obu stron brunatną substancją. Dokonując oceny wypowiedzi P. R. nie mogło też zostać niezauważonym to, że jego relacja, wbrew początkowym depozycjom T. G., o tym, iż oskarżona we wskazanym przez niego czasie przebywała w miejscu zamieszkania pokrzywdzonych, nie była odosobniona. Przypomnieć należy, że w szczególności P. R. podał, że kobieta, która wychodziła z domu jego ojca i wujka, a która była u nich już wówczas, gdy on sam przybył tam z B. W., wyszła z domu jako pierwsza i go zawołała.

Relacja ta tworzy zaś całość z zeznaniami postronnego świadka jakim był zatrudniony w hotelu naprzeciwko domu Z. R. i K. P. K..

Tenże świadek podał bowiem w dniu 23 września 2010 roku, że we wtorek, gdy wychodził z hotelu do swojego samochodu i przechodził przez ulicę, zobaczył pijaną, zataczającą się starszą kobietę, w wieku 50 lub więcej lat, która wychodziła z terenu posesji braci R. przez furtkę ich ogrodzenia. Po wyjściu z furtki doszła do samochodów zaparkowanych przy tym ogrodzeniu i jakby się objęła przy pierwszym samochodzie od strony furtki. Wówczas usłyszał słowa tej kobiety „chodź synu”, przy czym nie był pewny czy było to słowo „synu”, niemniej jednak, według świadka, kobieta ta kogoś wołała. Wówczas słyszał jakiś głos męski dochodzący z domu braci R., którego jednak nie potrafił zidentyfikować. Miejsce, w którym kobieta stała, nie było oświetlone, ale panował tam półmrok od światła hotelu. Kobieta była w ciemnym ubraniu, miała ciemne włosy. P. K. (1) po okazaniu mu dwóch tablic poglądowych z wizerunkami kobiet, a w tym K. R. (3) (k. 98, 99), wskazał jako opisywaną przez siebie kobietę, znajdującą się na zdjęciu nr 3 na tablicy nr 1, to jest B. G. (1). Przy tym stwierdził, że poznaje ją po rysach twarzy i włosach. Dodał, że na zdjęciu tego nie widać, ale kobieta miała bardzo zniszczoną, przepitą, zwiędniętą twarz. Widział ją wówczas pierwszy raz (k. 97).

Słuchany ponownie, ale dopiero w dniu 21 marca 2012 roku, P. K. (1) podtrzymał, że w nocy, kiedy miała nastąpić śmierć pokrzywdzonych, około godz. 21, 00 - 22, 00 widział wychodzącą z posesji kobietę, którą wskazał na zdjęciach na policji. Kobieta szła wzdłuż posesji R. w stronę posesji jego pracodawcy, w dół. Na posesji pokrzywdzonych było cicho. Kobieta była pijana, zataczała się, a świadek nie pamiętał czy na kogoś krzyczała. Zauważył ją, ponieważ przechodziła obok posesji B. S. (2), która jest oświetlona. Kobiety tej wcześniej nie widział (k. 1585).

Wskazać zatem trzeba, że w śledztwie świadek nie wyrażał żadnych wątpliwości co do dokonanego na zdjęciu rozpoznania oskarżonej. Również nie wskazywał na swą niepewność co do miejsca, z którego kobieta wychodziła, bowiem jednoznacznie i to dwukrotnie wskazywał, że B. G. (1) wychodziła z posesji braci R., a pierwszy raz nawet dodatkowo opisał, że przechodziła przez furtkę ich ogrodzenia. Mając też na uwadze czas wskazywany przez świadka, stwierdzić trzeba, że podobnie opisał to P. R.. Nadto twierdzenia P. K. (1) co do tego, że kobieta miała wówczas do kogoś wołać, również są spójne z relacją P. R., który wskazywał przeciw i to przed Sądem, że B. G. (1) wyszła z domu pokrzywdzonych jako pierwsza i go zawołała. Przy tym, co szczególnie warto zaznaczyć, w tym czasie świadek ten, wbrew twierdzeniom B. G. (1), miał słyszeć z domu pokrzywdzonych męski głos.

Zauważenia też wymaga, że B. G. (1) sama przyznała, że znajdowała się wówczas pod znacznym wpływem alkoholu, a P. K. (1) także określił ją jako bardzo nietrzeźwą, przepitą. Podkreślić również należy, że świadek P. K. (1) zeznania te składał w krótkim czasie po objętych nimi zaszłościach, a zatem mógł wówczas jeszcze dobrze pamiętać twarz oskarżonej.

Sąd nie pominął przy ocenie zeznań świadka okoliczności, iż jego relacje z rozprawy odbiegały od jego twierdzeń z postępowania przygotowawczego. Podał bowiem w postępowaniu jurysdykcyjnym, że oskarżona wychodziła w godz. 22, 00 - 23, 00 z domu braci R., a następnie stwierdził, że nie jest pewny czy wychodziła z ich mieszkania, ale jakby mijala ich posesję, a także przechodziła obok samochodu świadka, zataczała się. Od posesji pokrzywdzonych było ciemno, ale przy bramie na posesję B. S. (2), gdzie kobieta szła, było jasno, a on sam widział ją w czasie kilku sekund do pół minuty i z odległości 10 -12 metrów. Tym razem jednak świadek opisał, że była ubrana w długi beżowy płaszcz, bez paska, była niska, miała kasztanowe włosy, lekko kręcone, do ramion i była w wieku 40-50 lat. Była, według niego,

trochę tęższą osobą, co jednak wynikało z jej ubioru, ponieważ oskarżona wydaje się szczuplejsza. Podkreślenia jednak z całą mocą wymaga, że w toku rozprawy P. K. (1) rozpoznał spontanicznie i bez wahań na sali rozpraw B. G. (1) jako tą opisywaną przez siebie kobietę i którą wskazał na Policji na zdjęciach.

Po ujawnieniu jego zeznań z postępowania przygotowawczego, świadek stwierdził, że nie jest pewny czy kobieta szła obok posesji w dniu interwencji Policji czy dzień wcześniej oraz czy coś wówczas mówiła. Przyznał też, że poprzednio opisywał jej ubranie jako ciemne, zaś na rozprawie przypomina sobie ją w szarym, beżowym ubiorze. Według niego, B. G. (1) ma około 50 lat. Tłumaczył, że z uwagi na upływ czasu, nie jest w stanie już potwierdzić, że kobieta wychodziła z posesji przez furtkę i czy słyszał wtedy z domu męski głos. Niemniej jednak zaznaczył, że w postępowaniu przygotowawczym podawał to szczegółowo, jak to wówczas pamiętał. Stwierdził też, że zeznania wówczas składał swobodnie i nikt nie wpływał na ich treść. Ponadto po odczytaniu jego drugich zeznań świadek stwierdził, że widział B. G. (1) obok posesji oskarżonych, choć nie potrafił wytłumaczyć dlaczego inaczej zeznał za pierwszym razem (k. 2035-2036v).

W ocenie Sądu, uznać jednak należy, że prawdzie odpowiadały pierwsze zeznania świadka, składane przecież w bardzo krótkim okresie czasu od zajścia. Nadto, jak wskazano już wyżej, świadek nie ograniczył się wówczas do stwierdzenia, że B. G. (1) wychodziła z posesji pokrzywdzonych, ale też opisał dwukrotnie, że czyniła to przez furtkę tej posesji, a zatem musiała na posesji tej wcześniej się znajdować, a nie tylko obok niej przechodzić.

Poza tym, nie można nie zauważyć, że przecież sama B. G. (1) przyznała, że weszła na posesję K. R. (1) i Z. R., skoro wiedziała, że drzwi ich domu były otwarte.

Również były pracodawca P. B. (1) **S.** podał zarówno w postępowaniu przygotowawczym, jak i na rozprawie, że od P. K. (1) dowiedział się, że przed zdarzeniem, nie pamięta jednak o której to miało być godzinie, zbierając jabłka widział jakąś kobietę lub kobiety wychodzące z domu braci R.. Świadek nie wiedział natomiast czy którąś z tych kobiet była oskarżona (k. 1911-1912). Sąd zauważył, że zeznania te nie były precyzyjne, jednakże stwierdzenia wymaga, że świadek znał sytuację jedynie z opisu P. K. (1), a przy tym relacjonował ją po znacznym upływie czasu od zajścia, co łącznie mogło wpływać na treść jego relacji.

Niemniej jednak uznać trzeba, że świadek P. K. (1) nie tylko organom policji wskazywał na to, że jakaś kobieta miała wychodzić z domu pokrzywdzonych w miejscu zdarzenia, ale także innym osobom.

Wskazać tu bowiem należy na zeznania **K. R. (2)**, która podała, że następnego dnia po ujawnieniu zwłok ojca i wujka dowiedziała się od któregoś z sąsiadów, że w nocy na posesji jej ojca wyszła kobieta i wołała „synu chodź”, przy czym miała to wołać B. G. (1). Świadek wskazała też, że jej matka - K. R. (3) nie zwracała się do P. R. określeniem „synu” (k. 1833).

Dokonując oceny zeznań przywołanych świadków zaznaczenia wymaga, że osoby te nie miały żadnych konfliktów z oskarżoną, a nawet niektóre z nich, jak P. K. (1) w ogóle jej nie znały, a zatem nie miały powodów składać obciążające ją zeznania, a potwierdzać wersję P. R..

Tym bardziej za stronniczą nie sposób uznać siostrę B. J. **D.**, która podała, że dowiedziała się od córki oskarżonej, że B. G. (1) do domu wróciła w dniu 22 września 2010 roku o godz. 2,00 nad ranem (k. 444v-445, 1915-1915v).

Wskazać zaś należy, że oskarżona twierdziła, że spod domu pokrzywdzonych udała się do swojego miejsca zamieszkania.

W świetle zatem wskazanych zeznań świadków stwierdzić należy, że nie można uznać, aby wyjaśnienia P. R. co do B. G. (1) nie polegały na prawdzie, a były próbą złagodzenia swojej odpowiedzialności, bowiem okoliczności podawane przez oskarżonego, a dotyczące B. G. (1) w żadnej mierze takiego charakteru nie miały.

Wskazać trzeba, że z wypowiedzi tych wynika, że oskarżona nie brała udziału w zajściu w żaden inny sposób niż wycieranie krwi K. R. (1).

Wprawdzie oględziny odzieży B. G. (1), w której została zatrzymana, wykazały, że znajdowały się na niej brunatne plamy, to jednak oskarżona wytłumaczyła, iż była to krew, która pochodziła od niej samej, a to z powodu rozbicia sobie nosa, podczas pobytu u swojej siostry J. D.. **J. D.** okoliczność tą potwierdziła (k. 444v-445, 1915), podobnie jak **J. W. (1)**, który razem z oskarżoną udał się do J. D. i u niej przebywał podczas upadku oskarżonej ze schodów, zakończonego krwawieniem z nosa (k. 332v-333, 1934-1934v).

Z kolei z opinii z zakresu badań genetycznych wynika, że krew na odzieży oskarżonej, był zgodna z profilem DNA krwi B. G. (1) (k.1458- 1459).

Nadto Sąd zauważył, że także oględziny odzieży oskarżonej, w której miała być u braci R. nie doprowadziły do ustalenia, iż miałyby się tam znajdować czyjakolwiek krew.

Powyższe nie przeczy jednak temu, że B. G. (1) ścierała ślady krwi K. R. (1) ścierką. Jednocześnie z uwagi na ubogość wypowiedzi oskarżonego w tym zakresie w toku śledztwa, a następnie wykluczenie w toku postępowania jurysdykcyjnego w ogóle udziału B. G. (1) w jakichkolwiek działaniach w mieszkaniu jego ojca i wujka, nie można było ustalić, czy oskarżona widziała bądź brała udział w pobiciu lub zabójstwie Z. R., a także w zabójstwie K. R. (1). Natomiast, bez wątplenia, B. G. (1) wiedziała, że K. R. (1) został co najmniej pobity, skoro jego krew znalazła się na podłodze i z teje oskarżona ją ścierała przy użyciu ścierki, właśnie z pokoju zajmowanego przez K. R. (1).

Dokonując zatem subsumcji prawnej zachowania oskarżonej, pod kątem zarzucanego jej czynu, stwierdzenia wymagało, że określone przepisem art. 239 § 1 k.k. poplecznictwo polega na utrudnianiu lub udaremnianiu postępowania karnego przez udzielenie sprawcy przestępstwa pomocy w uniknięciu odpowiedzialności karnej. Poplecznictwo jest szczególną formą pomocnictwa, różniącą się od pomocnictwa określonego art. 18 § 3 k.k. tym, że działanie poplecznika następuje już po dokonaniu przestępstwa przez sprawcę, któremu udziela pomocy. Objęte poplecznictwem zachowanie może w szczególności polegać na ukrywaniu sprawcy, zacieraniu śladów przestępstwa, odbywaniu za skazanego kary. Poplecznictwo jest przestępstwem umyślnym, co oznacza, że sprawca musi obejmować świadomością, że udziela pomocy sprawcy przestępstwa i że ta pomoc spowoduje lub może spowodować utrudnienie lub udaremnienie postępowania karnego (zamiar bezpośredni i ewentualny), przy czym świadomość sprawcy poplecznictwa, że osoba, której udziela pomocy, dopuściła się przestępstwa, nie musi mieć charakteru pewności ani dokładnej wiedzy o rodzaju i okolicznościach tego czynu. Wystarcza zaś ogólna wiedza, iż w grę wchodzi pomoc udzielona sprawcy przestępstwa (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 27 marca 2003 roku w sprawie II AKa 228/02, Orz. Prok. I Pr. 2003, nr 12, poz. 21).

Zgodnie z poglądem Sądu Najwyższego, jak i Sądów Apelacyjnych poplecznictwo może być popełnione jeszcze przed wszczęciem postępowania karnego, jak i w każdym jego stadium. Zachowanie przestępcze określone w przepisie art. 239 k.k. polega bowiem na stworzeniu takiej sytuacji, która rzutuje negatywnie na bieg postępowania niwecząc je, bądź też czyni je trudniejszym, żmudniejszym, wymagającym od organów ścigania przedsięwzięcia szeregu dodatkowych czynności dla wszechstronnego wyjaśnienia okoliczności popełnionego przestępstwa (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5 sierpnia 2009 roku w sprawie II KK 136/09, LEX nr 519594, wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 8 czerwca 2010 roku w sprawie II AKa 135/10, LEX nr 628237).

Co do zaś przestępstwa niezawiadomienia o przestępstwie opisanego art. 240 § 1 k.k. to polega ono na niezawiadomieniu organu powołanego do ścigania przestępstw o karalnym przygotowaniu albo usiłowaniu lub dokonaniu czynu zabronionego wskazanego w treści art. 240 § 1 k.k., to jest z art. 118, 118a, 120-124, 127, 128, 130, 134, 140, 148, 163, 166, 189, 252 lub przestępstwa o charakterze terrorystycznym. Realizacja obowiązku wynikającego z treści art. 240 §1 k.k. powinna nastąpić "niezwłocznie" po uzyskaniu wiarygodnej wiadomości o czynie zabronionym. Pojęcie to należy zaś rozumieć jako "bez zbędnej zwłoki". Przepis art. 240 § 1 k.k. wprowadza zatem prawny obowiązek

zawiadomienia organu powołanego do ścigania przestępstw o popełnieniu czynów enumeratywnie wymienionych w tym przepisie, a nie jakiegokolwiek czynu karalnego.

Przestępstwo to może być popełnione z winy umyślnej, w zamiarze bezpośrednim lub ewentualnym.

Przenosząc te rozważania na grunt omawianej sprawy, stwierdzenia wymaga, że zarówno w świetle wyjaśnień oskarżonej, jak i wyjaśnień P. R. nie można uznać, że B. G. (1) w istocie posiadała wiadomość o popełnieniu któregośkolwiek z opisanych art. 240 § 1 k.k. przestępstw. W oparciu bowiem o wyjaśnienia P. R., a przy zaprzeczaniu czynowi przez B. G. (1), można jedynie stwierdzić, że oskarżona wiedziała o tym, że K. R. (1) doznał obrażeń ciała na skutek jego pobicia. Jak bowiem podawał P. R., B. G. (1) miała znajdować się w mieszkaniu braci R. już w momencie, gdy on sam przybył tam z B. W., a opuściła je około godz. 22, 00 - 23, 00, już po starciu krwi K. R. (1). Wobec tego, oskarżona musiała być świadkiem co najmniej pobicia K. R. (1), które wedle relacji P. R. miało nastąpić jako pierwsze działanie wobec pokrzywdzonych.

Jednocześnie uwzględniając treść opinii biegłych z Zakładu Medycyny Sądowej G. (...) G., iż pokrzywdzony K. R. (1) nie zmarł w mieszkaniu, a dopiero po jakimś czasie w pomieszczeniu gospodarczym, przy uwzględnieniu, że brak danych w sprawie, że B. G. (1) miałaby być świadkiem jego przenoszenia do tego pomieszczenia, to nie sposób uznać, że B. G. (1) posiadała wiadomość odnośnie zabójstwa lub usiłowania zabójstwa K. R. (1), a tym bardziej Z. R.. Natomiast B. G. (1) posiadała wiadomość o uszkodzeniu ciała K. R. (1), którego jawnym dowodem było krwawienie z jego ciała. Nadto, jak wskazano wyżej, B. G. (1) musiała być świadoma spowodowania obrażeń ciała K. R. (1) przez innego niż P. R. sprawcę, bowiem była w tym czasie w mieszkaniu braci R..

Jednakże tego rodzaju wiadomość posiadana przez oskarżoną, w myśl art. 240 § 1 k.k. nie obligowała jej do powiadomienia o tym organów ścigania. Stąd też Sąd z opisu czynu, jak i jego kwalifikacji prawnej wyeliminował niezawiadomienie o popełnieniu przestępstwa.

Natomiast, w przekonaniu Sądu, zachowanie B. G. (1) polegające na wycieraniu ścierką krwi K. R. (1) bez wątplenia stanowiło poplecznictwo. Takie działania zmierzały bowiem do zacierania śladów przestępstwa popełnionego w mieszkaniu braci R., a to w celu utrudnienia bądź zniweczenia postępowania karnego w zakresie spowodowania obrażeń ciała u K. R. (1). Jak wskazano bowiem wyżej, w tym tylko zakresie przyjęć można było świadomość oskarżonej co do popełnionego w domu Na (...) czynu zabronionego. Jest też oczywistym, że B. G. (1) czynności te podejmowała już po popełnieniu przestępstwa uszkodzenia ciała K. R. (1), a które to wywołało jego krwawienie. Przestępstwa tego zaś nie zamierzała ujawniać a je ukryć, skoro nie wezwała do K. R. (1) pogotowia ratunkowego.

Z kolei nie można stwierdzić, biorąc pod uwagę, iż nie zdołano ustalić w sprawie czasu zgonu K. R. (1) i Z. R., że B. G. (1) była świadkiem zdarzenia dotyczącego Z. R., w jakimkolwiek zakresie.

W tym stanie rzeczy, Sąd doszedł do przekonania, że **B. G. (1)** poprzez to, że w dniu 21 września 2010 roku w S., utrudniała postępowanie karne poprzez zacieranie śladów przestępstwa, pomagając nieustalonemu sprawcy uszkodzenia ciała K. R. (1) uniknąć odpowiedzialności, w ten sposób, że wycierała plamy krwi K. R. (1) w miejscu popełnienia przestępstwa w S. przy ul. (...), dopuściła się przestępstwa z **art. 239 § 1 k.k.**

Sąd uznał przy tym, że brak było okoliczności wskazujących na to, aby czyn ten, tak jak wskazano w oskarżeniu, miał być popełniony w dniu 22 września 2010 roku, skoro nikt nie wskazał, aby B. G. (1) tego dnia była w mieszkaniu K. R. (1) i Z. R..

Jednocześnie co do B. G. (1) nie zachodziły żadne kodeksowe okoliczności uchylające czy umniejszające zawinienie oskarżonej, która była osobą dorosłą, w pełni poczytalną, bowiem **biegli lekarze psychiatrzy M. Z. i K. C.** stwierdzili jasno i stanowczo, że w czasie popełnienia zarzucanego czynu miała zachowaną zdolność rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem. Biegli podali przy tym, że rozpoznali u oskarżonej organiczne zaburzenia osobowości u osoby z obniżonymi funkcjami intelektualnymi oraz nadużywanie alkoholu. Przy czym, w ocenie biegłych, jeżeli czyn został popełniony pod wpływem alkoholu, to B. G. (1) swoje działania i ich skutki pod

jego wpływem znała lub mogła przewidzieć (k. 406-410, 1839v-1840). Wobec tego, w ocenie Sądu, nie może ulegać wątpliwości, że B. G. (1) miała zachowaną obiektywną możliwość zachowania się zgodnie z obowiązującym porządkiem prawnym i dania posłuchu normom prawnym.

Istotnego znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy nie miały zeznania **G. S.** (k. 801v, 1910), **T. S.** (k. 1831), **L. M.** (k. 1636v, 1932), **J. M.** (k. 1377, 1916), **M. M. (2)** (k.1381,1916-1916v), **E. L.** (k. 1916v), **P. B. (2)** (k. 2034-2034v), którzy nie posiadali informacji w sprawie, **P. W.** (k. 1933v-1934), który nie znał J. W. (2) i **M. B.** (k. 221v-222, 1932v), która nie miała kontaktu z J. W. (2) od 2002 roku.

Niczego do sprawy nie wniosły też wyniki opinii z zakresu badań daktyloskopijnych przeprowadzonych ze śladów zabezpieczonych na szklance koloru brązowego, szklanej literatce i butelce po wódce (...) zabezpieczonych w domu przy ul. (...), albowiem na badanym materiale dowodowym nie ujawniono odwzorowań linii papilarnych nadających się do badań identyfikacyjnych, gdyż na badanych powierzchniach wystąpiły fragmenty odwzorowań linii papilarnych, które nie nadawały się do badań identyfikacyjnych z uwagi na ich fragmentaryczność, małą czytelność, a także niewystarczającą liczbę cech szczególnych (k. 687).

Przechodząc do wymiaru kary, Sąd uwzględnił okoliczności z art. 53 § 1 i 2 k.k.

Stąd też za czyn z art. 239 § 1 k.k. Sąd skazał **T. G.** na karę roku pozbawienia wolności.

Przy wymiarze tej kary Sąd na korzyść oskarżonej miał na uwadze, że **T. G.** nie była dotychczas karana (k.1465). W miejscu zamieszkania znana jest jako osoba grzeczna, uczynna (k. 259-361).

Sąd zauważył jednak, że oskarżona działała pod wpływem alkoholu, swoim zachowaniem zmierzała do ukrycia czynu, znanej sobie osoby, a czyn tej osoby był skierowany według wiedzy oskarżonej przeciwko zdrowiu pokrzywdzonego.

Na niekorzyść B. G. (1) zauważyć zaś należało, że nadużywa ona alkoholu (k. 360).

Mając jednak na uwadze, że B. G. (1) po raz pierwszy popadła w konflikt z prawem, Sąd uznał za stosowne skorzystanie wobec oskarżonej z dobrodziejstwa warunkowego zawieszenia wykonania kary na okres próby. Stąd też na podstawie art. 69 § 1 i 2 k.k. i art. 70 § 1 pkt 1 k.k. wykonanie orzeczonej wobec T. G. kary pozbawienia wolności warunkowo zawiesił na okres próby 3 lat.

W celu zwiększenia dolegliwości kary, z mocy art. 71 § 1 k.k. wymierzono **T. G.** karę grzywny w wysokości 50 stawek dziennych, przyjmując wysokość stawki dziennej na kwotę 20 złotych.

Ilość stawek dziennych grzywny odzwierciedla znaczny stopień winy oskarżonej, natomiast wysokość jednej stawki dziennej Sąd określił kierując się tym, że B. G. (1) nie ma nikogo na utrzymaniu, a dochód osiąga z niewysokiej renty (k.1823v).

Odnosnie **P. R.**, to za czyn z art. 158 § 1 k.k. i art. 189 § 1 k.k. przy zast. 11 § 2 k.k. i w zw. z art. 12 k.k. został skazany na karę 2 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności, zaś za czyn z art. 162 § 1 k.k. Sąd skazał P. R. na karę roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności.

Sąd zauważył, że P. R. dopuścił się przypisanych mu czynów wobec członków swojej rodziny w tym nie udzielił pomocy swojemu ojcu to jest osobie z najbliższego kręgu rodziny. Jednocześnie obydwie przypisane mu czyny oskarżony popełnił znajdując się pod wpływem alkoholu.

Ponadto okolicznością obciążającą oskarżonego było również to, że P. R. był karany za przestępstwa przeciwko mieniu, po raz ostatni w dniu 16 stycznia 2009 roku, przy czym za czyny te orzekano wobec niego karę ograniczenia wolności oraz kary pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania (k. 318, 1467, 1468 - 1473). Wobec tego oskarżony aktualnie dopuścił się nowych czynów, już po skazaniu go za poprzednie przestępstwa, co świadczy o znacznym stopniu jego demoralizacji.

Nadto P. R. prowadził nieustabilizowany tryb życia, przed tymczasowym aresztowaniem utrzymywał się głównie z prac dorywczych. Rozpoczętą naukę w zawodzie stolarza nie ukończył (k. 356-358).

Jako okoliczność łagodzącą w zakresie obydwu przypisanych P. R. czynów, Sąd poczytał częściowe przyznanie się przez oskarżonego do winy.

Na uwagę zasługiwało również to, że w miejscu zamieszkania nie stwierdzono negatywnych przejawów jego zachowania, a członkowie rodziny i sąsiedzi określali P. R. jako osobę spokojną, uczynną (k. 356-358).

Zważyć również należy, że jest on osobą o umiarkowanym stopniu niepełnosprawności (k. 459).

W przekonaniu Sądu, wymierzone zarówno oskarżonemu **P. R.**, jak i **B. G. (1)** kary jednostkowe są adekwatne do stopnia ich zawinienia oraz społecznej szkodliwości popełnionych przez nich czynów. Zdaniem Sądu, jedynie kary wymierzone oskarżonym w powyższym zakresie mogą spełnić pokładane w nich cele zarówno w zakresie prewencji indywidualnej, stanowiąc odpowiednią dolegliwość dla oskarżonych, jak i w zakresie prewencji generalnej, wpływając na kształtowanie społecznie pożądaných postaw.

Zdaniem Sądu, tak wyważone kary powinny spełnić cele wychowawcze i zapobiegawcze wobec oskarżonych przyczyniając się do przestrzegania przez nich w przyszłości porządku prawnego, przekonując o nieuchronności kary za przestępstwa oraz o braku pobłażliwości organów wymiaru sprawiedliwości dla takich czynów, a w konsekwencji o nieopłacalności popełniania przestępstw.

Z kolei dokonując ustalenia kary łącznej, która winna być orzeczona co do oskarżonego, godzi się podkreślić, że kara łączna jest swego rodzaju podsumowaniem działalności przestępczej sprawcy w okresie czasu objętym skazaniami.

Zważyć trzeba, że orzeczenie kary łącznej nie jest sposobem na premię dla sprawcy większej ilości przestępstw, nie ma służyć ograniczeniu odpowiedzialności karnej sprawcy, lecz rzeczywistemu oddaniu zawartości kryminalnej czynów, jakich się dopuścił. Popełnienie więcej jak jednego przestępstwa powinno skłaniać do odstępowania od absorpcji kar, niż za nią przemawiać, albowiem stanowi negatywną co do sprawcy przesłankę prognostyczną.

Wymierzenie kary przy zastosowaniu całkowitej absorpcji prowadziłyby do premiowania sprawcy popełniającego nie jedno, a więcej przestępstw, zatem prowadziłyby do praktycznej bezkarności innych zachowań zabronionych (por. wyroki Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 19 października 2007 roku w sprawie II AKa 183/07, Prokuratura i Prawo 2008/4/17/1 i z dnia 4 października 2000 roku w sprawie II AKa 175/00, KZS /2000/10/3, wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 7 maja 2009 roku w sprawie IIAKa104/09, przegląd orzecznictwa Sądu Apelacyjnego w Gdańsku, Nr (...)).

Przyjmuje się zatem, że priorytetową zasadą kary łącznej powinna być zasada asperacji (tj. częściowej absorpcji), natomiast kara łączna, orzeczona na zasadzie absorpcji lub kumulacji - wyjątkiem. Zaznaczenia wymaga, że automatyczne stosowanie zasady kumulacji - byłoby wyrazem formy odpłaty, zaś zasady absorpcji - wyrazem formy nagrody (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 15 maja 2008 roku, w sprawie II AKa 98/08, KZS 2009/12/47).

Przystępując do wymiaru kary łącznej, Sąd miał też na uwadze, że wymierzając karę łączną uwzględnić należy głównie związek podmiotowo - przedmiotowy zachodzący między poszczególnymi przestępstwami. Im bardziej jest on ścisły, tym bardziej powinno się stosować zasadę absorpcji poszczególnych kar. Przez związek ten należy rozumieć podobieństwo rodzajowe zbiegających się przestępstw, motywację i czas popełnienia każdego z nich.

Zważyć należy, że pomiędzy przestępstwami popełnionymi przez P. R. zachodził ścisły związek czasowy, albowiem oba czyny zostały popełnione w tym samym czasie. Nadto, oba zostały popełnione w tym samym miejscu w S. przy ul. (...). Niemniej jednak przestępstwa przypisane oskarżonemu godziły w różne dobra chronione prawem, a to w postaci w zakresie pierwszego czynu w zdrowie człowieka oraz wolność w znaczeniu swobody ruchów i możliwości

zmiany miejsca przebywania, a w zakresie drugiego czynu w zdrowie i życie człowieka znajdującego się w położeniu bezpośredniego niebezpieczeństwa oraz solidarność wobec zagrożonego człowieka.

Wskazane okoliczności przemawiały zatem za zastosowaniem zasady asperacji.

Wobec tego, jako karę łączną na podstawie art. 85 k.k. i art. 86 § 1 k.k. wymierzono oskarżonemu P. R. 3 lata i 6 miesięcy pozbawienia wolności.

Zaznaczenia przy tym wymagało, że na wymiar orzeczonej wobec oskarżonego P. R. kary łącznej nie miał wpływu ani stopień zawinienia ani stopień społecznej szkodliwości poszczególnych przestępstw. Natomiast Sąd miał na uwadze cel kary łącznej, jakim jest zapewnienie racjonalnego i humanitarnego stosowania kar w wypadku realnego zbiegu przestępstw.

Na podstawie art. 63 § 1 k.k. na poczet orzeczonej wobec T. G. kary grzywny zaliczono okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie od dnia 23 września 2010 roku do dnia 18 października 2010 roku, przy czym jeden dzień rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie równa się dwóm stawkom dziennym grzywny.

Na mocy art. 63 § 1 k.k. na poczet orzeczonej wobec P. R. kary pozbawienia wolności zaliczono okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie od dnia 23 września 2010 roku do dnia 12 marca 2013 roku, przy czym jeden dzień rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie równa się jednemu dniowi kary pozbawienia wolności.

W punkcie II wyroku Sąd zasądził od Skarbu Państwa na rzecz adwokata K. K. (3) – Kancelarii Adwokackiej w S. tytułem kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu P. R. z urzędu kwotę 2140,20 zł. brutto, a na rzecz adwokata N. J. – Kancelarii Adwokackiej w S. tytułem kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonej B. G. (1) kwotę 2140,20 złotych brutto, a to na podstawie § 14 ust. 1 pkt 2 i ust 2 pkt 5, § 16 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu, uwzględniając ilość terminów rozprawy, w której obrońcy uczestniczyli.

Na zasadzie art. 624 § 1 k.p.k. zwolniono oskarżonych od obowiązku zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych, uwzględniając, że P. R. od dłuższego czasu przebywa w areszcie i miał ograniczone możliwości osiągnięcia dochodów, zaś B. G. (1) utrzymuje się z niewysokiej renty (k. 539).